

prestiz

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 7 (2024)

NATALIA GROSIĄK

MIKROMUSIC

PODERWAĆ „TAKIEGO CHŁOPAKA”

PROF. BEATA MOŻEJKO - PIOTR Z GDAŃSKA I INNE KSIĘŻNICZKI
DOLNE MIASTO W BLASKU GENTRYFIKACJI
OD BAŁTYKU PO TATRY SZLAKIEM POLSKICH WINNIC



Biuro sprzedaży apartamentów

ul. Górskiego 1/102,
81-304 Gdynia

tel. 508 080 070
sprzedaz@futuroidvest.pl

Prosimy o kontakt przed spotkaniem

www.futuroidvest.pl

Apartamenty Klimatyczna

Wygodne apartamenty inwestycyjne nad morzem w zielonej części Gdańska, w sercu Wyspy Sobieszewskiej

Lokalizacja

Wakacyjna atmosfera przez cały rok

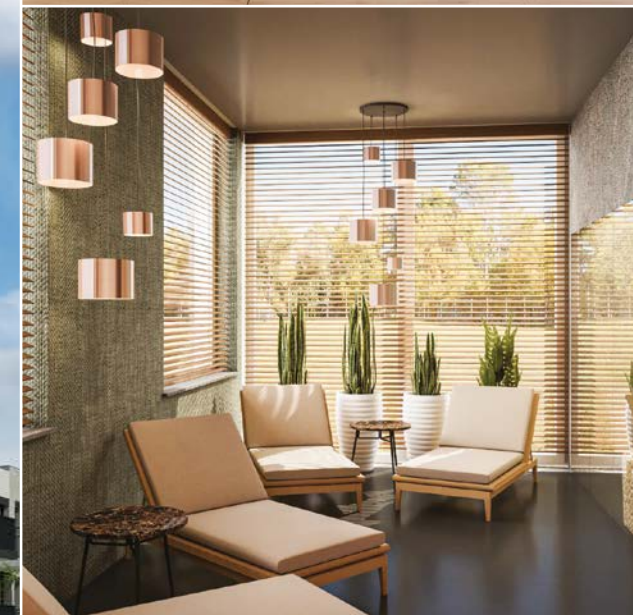
Apartamenty Klimatyczna zlokalizowane są przy ul. Klimatycznej 88 na Wyspie Sobieszewskiej w Gdańsku. To prawdziwy azyl dla tych, którzy pragną uciec od zgiełku miasta i zanurzyć się w pięknie nadmorskich krajobrazów. W sercu wyspy znajduje się rezerwat przyrody Mewia Łacha, gdzie można podziwiać niezwykle gatunki ptaków oraz wędrować po malowniczych trasach spacerowych.

Szerokie plaże Wyspy Sobieszewskiej są mniej zatłoczone od tych trójmiejskich, a także idealne do relaksu i kąpieli w czystych wodach Bałtyku. Dla miłośników aktywnego wypoczynku wyspa oferuje szeroki wachlarz sportów wodnych oraz malownicze trasy rowerowe.

Inwestycja

Apartament dla właściciela lub na wynajem

Apartamenty Klimatyczna oferują trzy opcje nabycia mieszkań, dostosowane do różnych potrzeb klientów. Opcja „kup i zarabiaj” pozwala właścicielom wynajmować swoje apartamenty i czerpać zyski z inwestycji. Można też korzystać z lokalu w wybranych terminach, na co pozwala opcja „Kup, mieszkaj i zarabiaj”. Trzecia opcja, „kup i zamieszkać”, pozwala na stałe zamieszkanie w urokliwej okolicy, ciesząc się wszystkimi zaletami nadmorskiego życia. Można więc czerpać korzyści finansowe lub zamieszkać w jednym z najpiękniejszych miejsc na polskim wybrzeżu!



BLISKO SZEROKIEJ,
NIEZATŁOCZONEJ PLAŻY



2- i 3-POKOJOWE
APARTAMENTY



SAUNA, SIŁOWNIA
I MAŁE SPA



CODZIENNY KONTAKT
Z NATURĄ



SYSTEM
SMART HOME



ŁADOWARKI DO SAMOCHODÓW
ELEKTRYCZNYCH + FOTOWOLTAIKA



KLIMATYZACJA +
OGRZEWANIE PODŁOGOWE



STOJAKI
NA ROWERY



OGRÓDKI
LUB BALKONY



LOBBY
Z PORTIEREM

Z dala od turystów, w zaciszu lasu

Czy można mieszkać nad morzem i jednocześnie w zaciszu niemal prywatnego lasu? Mieć dostęp do sklepów, komunikacji, usług i oddychać bryzą o zapachu sosny? Znajdźmy odpowiedź na te pytania na przykładzie osiedla Zbożowa w Gdyni, zaprojektowanego tak, aby połączyć to, co z pozoru niemożliwe.

Gdynia to jedno z najpiękniejszych miast nad polskim wybrzeżem. Od lat zajmuje wysokie pozycje w rankingach najszybciej rozwijających się miast w Polsce. Trudno się dziwić, że rokrocznie przyciąga tysiące turystów, a w ślad za tym inwestorów, którzy kupują tu mieszkania przede wszystkim z myślą o wakacyjnym najmie krótkoterminowym. Tak dzieje się szczególnie w centrum Gdyni oraz w dzielnicach położonych najbliżej morza. Niestety mieszkanie na co dzień w miejscu obleganym przez letników czy zagłębieniu Airbnb może być uciążliwe. Dlatego szukając swojego wymarzonego „M”, warto postawić na lokalizację, które po intensywnym dniu w pracy, pozwalają się wyciszyć, zapewniając wytchnienie od miejskiego zgiełku. Takim miejscem na mapie Gdyni jest Cisowa, gdzie powstaje kameralne osiedle **ZBOŻOWA**.

ZBOŻOWA to nowoczesna inwestycja zlokalizowana w zaciszu Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, co szczególnie latem daje wytchnienie od tłumów turystów i upałów. Las graniczy bezpośrednio z inwestycją, a wejście do TPK znajduje się przy samym osiedlu. W ramach inwestycji realizowanej przez firmę deweloperską ACCIONA w 3 budynkach powstaną 173 mieszkania o powierzchni od 31 do 92 m². W ofercie sprzedaży znajdują się komfortowe mieszkania z dużymi sypialniami, garderobami i rozkładem na kilka stron świata. Na szczególną uwagę zasługują mieszkania zaprojektowane w stylu „loftowym” z całkowicie przeszklonymi ścianami o wysokości nawet ponad 3,5 metra z unikatowym widokiem na las. Osoby, które marzą o własnym kawałku zieleni, zainteresują

mieszkania z prywatnymi ogródkami czy nawet kilkoma, dużymi balkonami.

ZBOŻOWA to doskonały wybór dla wszystkich tych, którzy chcą mieć wszędzie blisko. Zaledwie w kwadrans z osiedla dojdziemy spacerem do stacji SKM Gdynia Cisowa, w piętnaście minut samochodem dojedziemy do Centrum Nauki Eksperyment, CH Riviera, czy wreszcie na plażę miejską. W najbliższym sąsiedztwie inwestycji ACCIONA znajdują się żłobki, przedszkola, szkoły, sklepy, przychodnie lekarskie, stomatologiczne i weterynaryjne. Kilka przystanków autobusowych od **ZBOŻOWEJ** mieści się kampus główny Uniwersytetu Morskiego.

Osiedle **ZBOŻOWA** powstaje zgodnie z taksonomią UE oraz ekologiczną certyfikacją BREEAM.

Termin realizacji inwestycji to II kwartał 2025 roku. Ceny mieszkań zaczynają się od 10 600 zł za m².



ZBOŻOWA

zbozowa.pl

 **acciona**



FELIETON

- 8 OD NACZELNEGO
- 10 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE – ARKADIUSZ HRONOWSKI
- 12 ZBIGNIEW CANOWIECKI - SZANSE ROZWOJOWE NIE TYLKO DLA DUŻYCH PORTÓW
- 14 ALE NUMER!
- 16 NOWE MIEJSCA

TEMAT Z OKŁADKI

- 18 NATALIA GROSIĄK – MIKROMUSIC – PODERWAĆ „TAKIEGO CHŁOPAKA”

WIRTUALNE TRÓJMIASTO

- 28 TRÓJMIEJSKIE INSTASTORY - @GORNYSKRZYCHU

PODRÓŻE

- 30 SZLAKIEM POLSKICH WINNIC - OD BAŁTYKU PO TATRY

KULINARIA

- 36 KAMIL SĄDKOWSKI - PODRÓŻ ŻYCIA
- 38 PISTACJE SĄ TRENDY!
- 42 NOWY SZEF KUCHNI W TŁUSTEJ KACZCE

DESIGN

- 44 JAKA PIĘKNA SAMOWOLKA – JAN SIKORA
- 46 LUSTRO DLA DUSZY
- 50 NAJLEPSZE DYPLOMY ARTYSTYCZNE ASP 2023
- 56 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW - LETNI VIBE
- 58 MADE IN 3CITY - #VOLVO DRYWA - LAMPY Z CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

MODA

- 62 SLASH BRAND - PARYSKI SZYK W TRÓJMIEŚCIE



18

ZDROWIE I URODA

- 68 PIĘKNA SKÓRA 40+
- 70 "BLASK" KONDEJ-HEDRYCH - LIFTING TWARZY BEZ TAJEMNIC
- 71 HAIRMATE - SYNONIM LUKSUSU I ELEGANCI W TRÓJMIEJSKIM ŚWIECIE FRYZJERSTWA

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

- 72 „W GDYNI NIE PADA” W SAM RAZ NA LATO!
- 74 28. FESTIWAL SZEKSPIROWSKI
- 76 DRŻENIA
- 78 PROF. BEATA MOŻEJKO - PIOTR Z GDAŃSKA I INNE KSIĘŻNICZKI
- 84 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
- 86 PRESTIŻOWE IMPREZY

MOTORYZACJA

- 92 MAZDA RX 7 - MAŁA JAPONKA Z NIEMIECKIM SERCEM

SPORT

- 96 GDYNIA SAILING DAYS
- 104 JKS BARŁOMINO - ZIELONA OSTOJA BLISKO TRÓJMIASTA

BIZNES

- 106 DOLNE MIASTO W BLASKU GENTRYFIKACJI

KRONIKA PRESTIŻU

- 114 TARGI POLBOAT YACHTING FESTIVAL
- 115 GAŁA 28. MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU SZEKSPIROWSKIEGO
- 116 POLBOAT NIGHT
- 116 KONFERENCJA OFF MIASTO
- 118 5 LAT SOPOCKIEJ GALERII SZTUKI
- 118 WERNISAŻ WYSTAWY LOOP MARIUSZA WARASA
- 120 WERNISAŻ DOCKYARD/STOCZNIA W COSMA GALLERY
- 120 10-LECIE OCEAN CHALLENGE YACHT CLUB

nr 7/2024 (163) www.prestiztrojmiasto.pl



30



62



92



FORUM
GDAŃSK

**WYPRZEDAŻE?
WEJDŹ W TEN VIBE!**

Targ Sienny 7
www.forumgdansk.pl

OPENEROWA WIZJA KOBIEC

Półmetek wakacji z reguły oznacza jedno: minęła połowa wakacji. A na poważnie, to najczęściej okres wyhamowania liczby wielkich imprez. Za nami targi, zawody, festyny, wielkie i małe koncerty, festiwale wszelkiej maści. Trójmiasto i Pomorskie zawsze było niezwykle aktywne, ale w ostatnich latach liczba letnich wydarzeń stale rosła dochodząc do poziomu kłeski urodzaju. Pozostaje się nam cieszyć, korzystać z nich, a tym samym wspierać wszystkich organizatorów.

Dla mnie jednym z ciekawszych, wręcz zagadkowych wydarzeń był tegoroczny Opener. Nie, nie dlatego, że doskonale trafił w moje gusta muzyczne. Wręcz przeciwnie, biorąc udział w festiwalu od wielu długich lat i mam wrażenie, że zmiany profilu muzycznego nie poszły w dobrym kierunku. I nie chodzi tylko o dominację rapu, ale raczej poziomu jego wykonawców. Dość wspomnieć, że polska scena rapowa to dzisiaj zlepek wielu stylów, z disco polo włącznie (wg niektórych doszło wręcz do połączenia obydwu scen). W porównaniu do minionych dekad zmieniło się wszystko: jakość muzyczna, warsztat i umiejętności. A także sam przekaz jaki płynię z tekstów młodych twórców. Pierwotny rap był mocnym głosem ulicy, a jednocześnie elementem subkultury hip hopu. Podobnie jak punk rock, który werbalizował z kolei bunt i sprzeciw subkultury punka.

Wybierając się na festiwal, z dziennikarskiego obowiązku postanowiłem więc zapoznać się z liryką niektórych rapowych gwiazd Openera. Wszakże to oni w istotny sposób kształtują mentalność młodego pokolenia, mają wpływ na to co modne, co pożądane. To oni zbierają miliony odsłon w social mediach. Lektura treści pozwoliła dość szybko wylapać wiele kluczowych przekazów, w których kluczową rolę pełni hajs i seks. Powiedzmy jednak wprost: Ameryki nie odkrywają. Nie są ani pierwsi, ani jedyni. To samo dotyczy słownictwa pełnego wulgaryzmów. To również nie nowego. Wulgaryzmy towarzyszą nam praktycznie wszędzie, nawet na szczytach polityki. Zwraca jednak uwagę coś innego - przedmiotowa narracja odnośnie kobiet. To dość dziwne zważywszy na powszechną zmianę świadomości, walki kobiet o ich godność, równość, szczególnie wśród młodego pokolenia.

Sobel (2 dzień Openera, Tent Stage)
„Ziołek, stop, mamy jeden mały problem
Chcę go rozwiązać, tylko zobacz,
ta du** czegoś chce
Nie porozmawiać, ta du** się do mnie drze
Całkiem naga
Wyekspozuj tylek, możemy potarcić sami”
„...widziałem twoją du** naćpaną
Słyszałem, że ją w trójkę pukali (ey, ey, ey)”

Kac Balagane (3 dzień Openera, Alter Stage)
„Podałem lach* i nagrałem o tym singiel
Ty walisz gruch* i popijasz ciągle bimber
Mirabelki wysypały Ci się w windzie
Sąsiadka pomogła i zrobiło się jak w filmie
Troszkę bliżej, przez chwilę
Wysiadam w McDonalddie przy Klifie
Dj Tony i dwa palce przy cip**”

To tylko drobne fragmenty liryki i tylko dwóch wykonawców z całego grona jacy pojawili się na festiwalu. Choć polski, współczesny rap to dość osobliwa i nasza własna, ludowa mieszanina (tak disco polo) to podobny przekaz płynął też od zagranicznych wykonawców tego gatunku. Być może z czasem doczekamy się nowego określenia, które pozwoli odróżnić ten klasyczny, ambitny rap od współczesnego.

Mając wiedzę jaki przekaz leci ze scen Openera wybrałem się na Let's talk. To seria spotkań i dyskusji, które odbywają się w niewielkim namiocie na terenie festiwalu z udziałem autorytetów. Poruszane są na nich ważne tematy społeczne. W tym roku dominowała tematyka praw kobiet. Było więc: „Bezpieczna w Polsce? Czy polski system prawny chroni kobiety przed przemocą i hejtem? Czy gwarantuje kobietom autonomię i przedmiotowość?” z udziałem Adama Bodnara, ministra sprawiedliwości. „Mowa nienawiści, hejt czy chcemy i możemy z tym walczyć?” z udziałem ministerki Barbary Nowackiej i Aleksandry Kosiorek, prezydentki Gdyni. Albo „Definiowanie kobiet poprzez relację z partnerem? Skąd ta presja i po co?” o której rozmawiali z kolei znane, warszawskie artystki i dziennikarki. Ciekawostka – na 19 gości, aż 17 stanowiły kobiety.

Szczególnie ciekawie i sensownie brzmiała dyskusja z udziałem Nowackiej, gdzie poruszano m.in. kwestie jak chronić młode pokolenie, w tym kobiety przed szeroko pojętym wpływem patokultury. W namiocie było nie więcej niż 200 osób, głównie w wieku rodzicielskim, co stanowiło ogromny kontrast wobec kilkudziesięciu tysięcy młodych ludzi, którzy w tym czasie słuchali swoich idoli.

Porównując przedstawianie kobiet w tekstach openerowych raperów z tematyką paneli trudno o bardziej schizofreniczny obrazek. Jakby na wielkiej, wielodniowej konferencji z udziałem 100 tysięcy osób pod hasłem „Jak zabijać wiewiórki” zorganizować poboczny, mikropanel dla garstki ludzi na temat „Jak bronić wiewiórek”. I właśnie to zestawienie przekazu artystów i tematów Let's Talk było najbardziej intrygującym zjawiskiem tegorocznego Openera. Choć dodam mały pozytyw – właśnie takie sytuacje prowokują do pytań



o odpowiedzialność społeczną organizatorów festiwalu i koncertów. Na ile liczy się zysk, a na ile świadomość tego co promują. Pomijam fakt świadomości samych gości, a raczej gościń, które dyskutują o uprzedmiotowaniu kobiet w cieniu głównej narracji, w której kobiety są określane najczęściej jako du**.

I żeby było jasne, nie o samą wulgarność takiego czy innego artysty chodzi, bo przecież nikt z nas święty nie jest. Ani nawet o ich występy. Świata nie zburzymy. Ale o ten jeden aspekt – ich koncentrację w jednym miejscu przy jednoczesnym budowaniu wizerunku odpowiedzialności społecznej. Tym bardziej, że obecność Barbary Nowackiej, Rafała Trzaskowskiego czy Adama Bodnara na Openerze była wykorzystywana marketingowo i PR-owo, wybrzmiała niewspółmiernie do faktycznej rangi i faktycznego udziału jakie miały w Openerze. Dzięki temu można było odnieść wrażenie, że festiwal odpowiedzialnie pochodzi do spraw społecznych, podobnie jak Poland Rock (dawniej Woodstock) Jerzego Owsiaka. Tam jednak tematyka społeczna gromadzi tłumy i jest naprawdę ważną częścią festiwalu, a scena – mimo, że gromadzi bardzo mocne grupy to jednak ich przekaz się różni. Opener przypomina nieco działania pewnej popularnej sieci małych sklepów, które po brzegi wypełnione są produktami opakowanymi w plastik i folie. A na koniec klient dostaje jeden ekologiczny element - papierową torbę, w której ma ukryć całą plastikową zawartość. Let's talk świetnie pełni rolę torby.

Michał Stankiewicz

MAGAZYN PRESTIŻ

miesięcznik bezpłatny

ul. Moniuszki 10, 81-829 Sopot
redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl
www.prestiztrojmiasto.pl
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Redaktor Naczelny:
Michał Stankiewicz

Zastępca Redaktora Naczelnego:
Klaudia Krause-Bacia

Sekretarz redakcji:
Joanna Bieńkowska

Redakcja:
Ewa Cichońska, Michalina Domoń, Bartosz Gondek, Szymon Kamiński, Halina Konopka, Marta Legieć, Justyna Sienkiewicz-Baraniak, Aleksandra Tatarczuk, Marcin Wila

Stali felietoniści:
Zbigniew Canowiecki, Arkadiusz Hronowski, Kamil Sadkowski, Jan Sikora

Szef działu foto: Karol Kacperski

Skład: Kamil Żurek

MS
GROUP

Wydawca:
MS Group Sp. z o.o.

al. Grunwaldzka 56 lok. 202
80-241 Gdańsk
NIP: 9571059132

Prezes:
Michał Stankiewicz,
stankiewicz@emsgroup.pl

Dyrektor zarządzający:
Maria Bek,
bek@emsgroup.pl

Dyrektor sprzedaży:
Marta Blendowska,
tel. 791 971 399

Reklama i promocja:
Krzysztof Nowosielski,
tel. 533 200 779
Aleksandra Staruszkiewicz,
tel. 606 603 416

prestiz



WYŚLUGI



TINTA

LUSTRO

Biznes



Yachting dopasowany do Ciebie

Poczuj wolność
yachtingu i korzystaj
z floty Super Yachts Club
bez ograniczeń.



SUPER YACHTS CLUB
ul. Hryniewickiego 10
81-340 Gdynia
Marina Yacht Park Gdynia

+48.606.875.482
info@superyachtsclub.com
www.superyachtsclub.com

YC
SUPER YACHTS CLUB

ZAPYTAJ O CZŁONKOWSTWO / ASK FOR MEMBERSHIP



KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI

od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATIF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Festival. Na stoczniowych terenach w Gdańsku stworzył klub B90 oraz współtworzy Ulicę Elektryków, Plenum i Plener 33. Od niedawna w Krakowie współorganizuje Mystic Festival. Najmłodsze dziecko to nowy, alternatywny klub muzyczny DRIZZLY GRIZZLY.

MY NARÓD!

Pamiętam czasy, że kiedy ktoś z otoczenia wybijał się na niepodległość kreacji mody, był traktowany jak człowiek bez wnętrza. Bo taki slogan był wówczas popularny wśród humanistycznych kręgów. Tam liczyła się dusza, a nie to co ciało na siebie założyło. I nawet nie chodziło o drogie odzienie, ale już samą próbę wysilenia się na odmienność. Punk, kataniarze i skini to wiadomo, element wywrotowy i margines społeczeństwa. Tylko popersi mogli jeszcze trochę liczyć na akceptację narodu.

Swoją drogą to popersi są chyba jedyną „subkulturą”, która nie przetrwała. A szkoda, bo te fryzury były równie pieczołowicie modelowane jak irokezy i też używało się cukru aby grzywka równo stała. Ale ja nie o tym. Ja chciałem jak najenergiczniej zakomunikować, że powiedzenie „z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu” jest absolutnym kłamstwem. Proszę sobie w tym celu odszukać zdjęcia rodzinne z takich uroczystości jak wesela, komunie, chrzciny czy urodziny seniora lub seniorki rodu. Co w nich jest takiego dziwnego? Ano to, że rodzina zwykle nie należy do jednej ani żadnej subkultury. Jej członkowie wykonują często bardzo odmienne zawody, żyją na różnym poziomie finansowym i w wielu przypadkach mają bardzo skrajne światopoglądy. Tak wiem, ale są rodziną. Zatem skoro są rodziną, to dlaczego wspólnie nie spędzają wakacji, nie jeżdżą razem na nartach, na rolkach, nie pływają na kateach, dlaczego wspólnie nie

chodzą na koncerty Rammstein, do kina, na te same imprezy, nie jadają poza wymienionymi złotami rodzinnymi w tych samych restauracjach? Właśnie dlatego, że są rodziną i każdy tam jest z innej bajki. Mówiąc krótko nikt tam do siebie nie pasuje. To samo zaobserwowałem podczas tegorocznej kampanii samorządowej. Bardzo pozytywnie rozbawił mnie wizerunek na plakatach kandydatek i kandydatów jednego z komitetów wyborczych, których przedstawiciele wyglądali jak moja trzyletnia wnuczka. Przyznam szczerze, że trudno było mi rozpoznać wiele osób, które są mi znane. Tych nieznanymi, a była ich większość to już pewnie nie rozpoznam jak ich poznam. I kiedy oglądałem zakończenie jednej z kampanii doszedłem do wniosku, że wszyscy stojący tam ludzie też do siebie nie pasują. Wyglądali dosłownie jak na zdjęciu rodzinnym. Niby coś ich łączy, ale jednak dzieli wszystko. Ja wiem, to się nazywa demokracja. Bo w demokratycznym państwie powinno być miejsce dla każdego. I ja się całkowicie z tym zgadzam. Lepiej to już wygląda w Sejmie. Tam jednak trafiają ludzie po wielu szczeblach karier. Poza skrajnymi przypadkami większość to ludzie otrzaskani, choć nie koniecznie obcy z kulturą. Kiedy oglądamy konferencje prasowe z udziałem posłów i posłanek każdej opcji politycznej wszyscy wyglądają podobnie i niemal jak z jednego gniazda. Gdybym miał się czepiać, to wciąż gorzej pod tym względem

wypadają kobiety. A skoro o kobietach, to czyż nie jest prawdą fakt, że kiedy przyjdzie kobiecie odrychtować się na jakąś ważną uroczystość, zaczynają tak kombinować, że potem trudno je rozpoznać. To takie chwilowe nie bycie sobą. I na koniec cenna obserwacja z okolic własnego domostwa. Otóż schodząc do śmietnika aby wyrzucić puste butelki po winach zauważyłem, że w koszu z napisem szkło są same butelki po winie. Zupełnie bez napięcia i dochodzenia spod których drzwi one wywędrowały, stwierdzam fakt, że kamienica w której mieszkam tworzy w pewnym sensie wspólnotową subkulturę. Łączy nas wino. A skoro łączy nas wino, to pewnie łączy nas również zamiłowanie do dobrego jedzenia. A skoro łączy nas miłość do dobrego jedzenia, to napewno lubimy włoskie jedzenie. A skoro lubimy włoskie jedzenie, to na stół lubimy piękne krajobrazy i architekturę. A skoro lubimy piękne krajobrazy i architekturę, to równie często zwracamy uwagę na detale. A skoro zwracamy uwagę na detale, to nie jest nam obojętna tandeta. A skoro nie jest nam obojętna tandeta, to często wpadamy w gniew. A skoro często wpadamy w gniew, to musimy równie często rozładować emocje. A kiedy już rozładowujemy nasze złe emocje, to oznacza, że potrafimy zadbać o siebie. A skoro potrafimy zadbać o siebie, to dowodzi jak zbawienny jest wpływ czerwonego wina na istnienie naszej wspólnoty.

Digital marketing

w zgodzie z filozofią

Kaizen i Kendo

カイゼン 剣道



www.seogroup.pl

Gdynia | Warszawa | Londyn



ZBIGNIEW CANOWIECKI

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza”.

SZANSE ROZWOJOWE NIE TYLKO DLA DUŻYCH PORTÓW

Niedawno w gronie ludzi władzy, nauki i gospodarki prezentowano w pięknej Sali Senatu Politechniki Gdańskiej kluczowe wyzwania rozwojowe województwa pomorskiego. Jednym z siedmiu takich celów jest Morski Hub Logistyczny i możliwości zwiększenia dostępności oraz zdolności przeładunkowych naszych głównych portów w Gdańsku i Gdyni. Przymownie zachowały się władze samorządowe Władysławowa upominając się o małe porty i konieczność dostosowania ich do roli portów serwisowych w zakresie offshore, czyli obsługi morskich farm wiatrowych. Organizatorzy uwzględniając ten postulat wskazali również na konieczność zwiększenia dostępności drogowej do portów pozwalających uruchomić potencjał rozwojowy portu w Gdyni i zapewnić rozwój funkcji portowych we Władysławowie. Planowane inwestycje drogowe na terenie Województwa Pomorskiego zapewniające rozwój gospodarki portowej to budowa drogi ekspresowej Via Maris, łączącej drogę S6 z Władysławowem oraz budowa Drogi Czerwonej łączącej Port Gdynia z Trasą Via Maris. Według przyjętej Uchwały Rady Ministrów we wrześniu 2019 roku oraz dokumencie pn. „Program rozwoju polskich portów morskich do 2030 roku” podkreślono, że dla Portu Gdynia inwestycją niewrażliwą jest budowa wysokopręstowego dostępu drogowego przez Drogę Czerwoną do węzła Morska drogi ekspresowej S7, w ewentualnym powiązaniu z budową trasy Via Maris do Władysławowa. Od tego czasu minęło bezproduktywnie pięć lat i dlatego decyzje obecnie rządzących są pilnie oczekiwane. Nie może powtórzyć się casus dostosowywania dużych portów do roli portów instalacyjnych w zakresie energetyki wiatrowej. Do realizacji tych zadań poprzedni rząd najpierw wskazał port w Gdyni obiecując 1,4 miliarda złotych z Krajowego Planu Odbudowy, następnie zmienił zdanie i wskazał port w Gdańsku. W efekcie żaden port nie został dostosowany i Polenergia S.A. - największa polska, prywatna grupa energetyczna kontrolowana

przez Kulczyk Holding korzysta z duńskiego portu na Bornholmie. Podobnie kuriozalną sytuację mamy w przemyśle stoczniowym. Nasze polskie państwowe giganty gospodarcze, jak Orlen czy Polska Grupa Energetyczna, zlecają budowę statków specjalistycznych zagranicznym stoczniom, a nie polskim, takim jak Stocznia Crist czy Remontowa posiadającym odpowiednie umiejętności, know-how oraz potencjał finansowy, techniczny i produkcyjny.

Wracając jednak do przykładowego portu we Władysławowie należy zauważyć, iż jest on na chwilę obecną najlepiej przystosowanym portem w Polsce do pełnienia roli portu serwisowego dla Offshore wind. Jest też najczęściej wykorzystywanym portem przez firmy realizujące zadania na rzecz przyszłych farm wiatrowych w zakresie prac badawczych i przygotowawczych. Istniejąca infrastruktura nie pozwala jednak na kompleksową obsługę farm wiatrowych i może jedynie stanowić zaplecze dla akcji ratunkowych, mniejszych inspekcji czy drobnych napraw. Natomiast w przypadku rozbudowy polegającej na wybudowaniu nowej infrastruktury portu zewnętrznego, w tym głównie falochronów będzie on mógł dodatkowo pełnić funkcję portu eksploatacyjnego i zaopatrzeniowego wraz z realizacją podstawowych zadań wspierających inwestycje w zakresie energetyki wiatrowej, elektrowni jądrowej, kabli, gazociągów, inwestycji wodorowych, złóż Petrobalticu oraz kopalni soli. I tu niezwykle ciekawostka.

KGHM Polska Miedź SA prowadzi prace przygotowawcze do eksploatacji w tamtym rejonie udokumentowanych złóż soli potasowo-magnezowej wraz z kopalinami towarzyszącymi: rudami miedzi i srebra oraz solą kamienną. Rozpoznawana obecnie kopalina może stanowić wysokiej klasy naturalny ekologiczny nawóz rolniczy, którego ewentualna produkcja wpisuje się w cele Polityki Surowcowej Państwa Polskiego.

W obecnej wyjątkowej sytuacji na rynku surowców, spowodowanej wojną na Ukrainie i związanymi z nią zmianami w układzie geopolitycznym, ważne jest zabezpieczenie bazy zasobowej złóż kopalni do produkcji nawozów i stabilności ich produkcji. Realizacja tego przedsięwzięcia mogłaby w ogromnym stopniu wpłynąć również na sytuację lokalnego rynku pracy, przyczyniając się do powstania jednego z największych przedsiębiorstw w regionie, oferującego zatrudnienie dla ponad trzech tysięcy osób. Dlatego też Port Władysławowo w niedalekiej przyszłości może odegrać kluczową rolę w tym procesie decyzyjnym ponieważ inwestor warunkuje dalsze losy projektu rozbudową portu i możliwościami eksportu surowca drogą morską. Oczywiście władze samorządowe Władysławowa uzyskały już od Urzędu Morskiego w Gdyni pozytywnie zapiniowane plany realizacyjne dla rozbudowy portu, a Wojewoda Pomorska przeniosła własność działek niezbędnych do realizacji tego planu na rzecz gminy biorąc pod uwagę, że rozbudowa nie będzie kolidować z funkcjami turystycznymi i mieszkaniowymi miasta. Port we Władysławowie już dzisiaj posiada dobre warunki w zakresie bezpieczeństwa toru podejściowego i nawigacyjnego chronionego naturalnymi warunkami Przylądka Rozewie. Pomimo nie ujęcia Władysławowa w Krajowym Planie Odbudowy wśród portów serwisowych już dziś stanowi on taką bazę dla projektu Ocean Winds, N-Sea Polska oraz BalticPower. Port przy obecnej sytuacji geopolitycznej może stać się także ważnym zapleczem dla jednostek straży granicznej biorących udział w zabezpieczeniu przybrzeżnym infrastruktury krytycznej Państwa Polskiego.

Pomimo wielu przeszkód władze samorządowe są zdeterminowane, aby doprowadzić do realizacji przyjętych planów i udowodnić, że przed małymi portami otworzyły się szanse rozwojowe.

BERNADOVO
APARTMENTS

BUDOWA ZAKOŃCZONA

Bernadovo to jeden z nielicznych projektów mieszkaniowych w Polsce powstających w oparciu o certyfikację BREEAM.

Przemysłany i stylowy plan architektoniczny, dopracowane detale, wysokiej jakości materiały, nowoczesne i ekologiczne rozwiązania oraz szacunek dla otaczającej przyrody. W ofercie dostępne apartamenty m.in. z dużymi ogrodami z widokiem na prywatny las.

To wszystko tworzy funkcjonalną przestrzeń, którą docenisz Ty i Twoi bliscy.

UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE I OBEJRZYJ WYJĄTKOWY PROJEKT W GDYNI.

799 367 777

bernadovo.pl



ALE NUMER!

o **3,8** TYS. 

niższa liczba urodzeń od liczby zgonów zanotowana została w 2023 roku w województwie pomorskim według danych Głównego Urzędu Statystycznego. Zarejestrowano 19,1 tys. żywych urodzeń, natomiast liczba zgonów wyniosła 22,9 tys. Wśród urodzonych dzieci przewagę mieli chłopcy, ponieważ stanowili aż 50,9% wszystkich nowych mieszkańców Trójmiasta.

 **2** WYCIECZKOWCE

Europa (198,6 m) i Borealis (237,95 m), wpłynęły w lipcu do Portu Gdańsk. Borealis, jeden z największych statków wycieczkowych, które w tym roku wpłynęły na teren Trójmiasta, przewyższa długością Crystal Symphony o zaledwie 0,06 m (238,01 m), który przybędzie 5 sierpnia. Miasto przygotowane było na takie logistyczne wyzwania, oferując trzy miejsca cumowania dla wycieczkowców: przy Westerplatte, nabrzeżu Oliwskim oraz WOC II.

35. MILIONEREM 

W zakładach sportowych Lotto w Gdańsku został szczęśliwiec, który wygrał 2 768 859,80 zł wysyłając kupon z maszynowo wybranymi numerami: 7, 9, 21, 23, 34, 38. Kwota ta, po potrąceniu 10% podatku, trafiła bezpośrednio do zwycięzcy, który wykupił zakład w punkcie w Galerii Przymorze przy ul. Obrońców Wybrzeża 1.

300 ARTYSTÓW 

wzięło udział w jubileuszowym koncercie plenerowym „Carmina Burana”, czyli zbioru świeckich pieśni i poezji o tematyce miłosnej, stworzonego w 1937 roku. Wydarzenie odbyło się w ramach obchodów 120-lecia Politechniki Gdańskiej.

12 LAT 

potrwa zabudowa terenu dawnego dworca Kłодно przy ul. Toruńskiej w Gdańsku. Teren, niedostępny dla mieszkańców od lat, zostanie przekształcony w ogólnodostępny bulwar i plac nad nabrzeżem Motławy. Inwestycja, zakupiona od PKP przez firmę Invest Komfort za 26,15 mln zł, obejmie budowę budynków mieszkalno-usługowych.

14 RESTAURACJI 

w Trójmieście otrzymało wyróżnienia w Przewodniku Michelin 2024, w tym jednej przyznano gwiazdkę Michelin – a konkretniej restauracji Arco by Paco Perez. Dodatkowo 4 restauracje zdobyły wyróżnienia Bib Gourmand. Wśród rekomendowanych miejsc znajdują się takie restauracje jak: Eliksir, Fino, Mercato, NieSztuka, Piwna 47, Ritz, True, Tygłe w Gdańsku, Butchery & Wine i Oberża 86 w Gdyni oraz Café Xander, Fisherman, a także L'Entre Villes w Sopocie.

200 KSIĄZEK 

rozniosty po Sopocie bibliotekarki Biblioteki Sopotkiej w ramach akcji proczytelniczej „Książki sięgnęły bruku” z okazji Ogólnopolskiego Święta Wolnych Książek. Każdy przechodzień mógł znaleźć i zabrać ze sobą znaleziony egzemplarz do domu. Znajeziska te były dostępne w różnych częściach kurortu, zapewniając możliwość nieoczekiwanych literackich odkryć i przyjemnych chwil czytelniczych.

 **10** AUTOBUSÓW

wodorowych marki NesoBus ma trafić do Gdańska na podstawie 10-letniego najmu, który kosztował miasto 171 mln zł. Do końca lipca podróż po ulicach miasta rozpoczęły dopiero cztery takie busy. Tankowanie autobusów odbywa się na stacji przy ul. Jabłoniowej, gdzie proces ten zajmuje około 15 minut. Autobusy z pełnym bakiem mogą przejechać od 330 do 450 km.


PREMIUM
apartments.



**TWÓJ DOM,
NASZA PASJA!**

NOWE MIEJSCA



PORT FROMAGE

Zaczynamy od Gdańska. Udajemy się do lokalu, który swoim klientom chce zaproponować same dobra luksusowe, które kiedyś docierały do Polski poprzez drogę morską do gdańskiego portu. Głównymi produktami, w jakich specjalizuje się to miejsce, są sery! Oprócz szerokiego wyboru tych pyszności z całego świata, znajdziemy tutaj również nieznanne, polskie i rzemieślnicze wyroby. A dla tych, którzy chcą zjeść coś pysznego – znajdzie się wyjątkowe menu!

Grodzka 9, Gdańsk



MORSKAWIA CAFE

W Morskawia Cafe znajdziesz kawę z najwyższej półki, z palarni w Bielsku Białej, słynącej z dbałości o każdy etap procesu palenia i selekcji ziaren. W menu klasyczne espresso, americano, cappuccino i kawy speciality, przygotowywane metodami alternatywnymi. Do kawy możesz zamówić pyszne ciasta, słodkie tarty i muffinki, a także zdrowe przekąski, takie jak owoce, jogurty i granola. Morskawia Cafe dba o to, aby każdy znalazł coś dla siebie, również osoby z nietolerancjami pokarmowymi.

Zdrojowa 2, Gdańsk



MASŁO MAŚLANE

To nowe miejsce na kulinarnej mapie Gdańska łączy tradycję z nowoczesnością. Tutejsi szefowie kuchni odkrywają polską kuchnię na nowo, by łączyć znane przepisy z nieoczywistym twistem, co sprawia, że menu staje się bardzo oryginalne. Warto także zauważyć, że wszystkie produkty używane w kuchni pochodzą od zaprzyjaźnionych dostawców, oferujących regionalne produkty, które codziennie są dostarczane do lokalu. Odwiedź Masło Maślane i poczuj smak Pomorza w nowej odsłonie!

Garncarska 18/20, Gdańsk



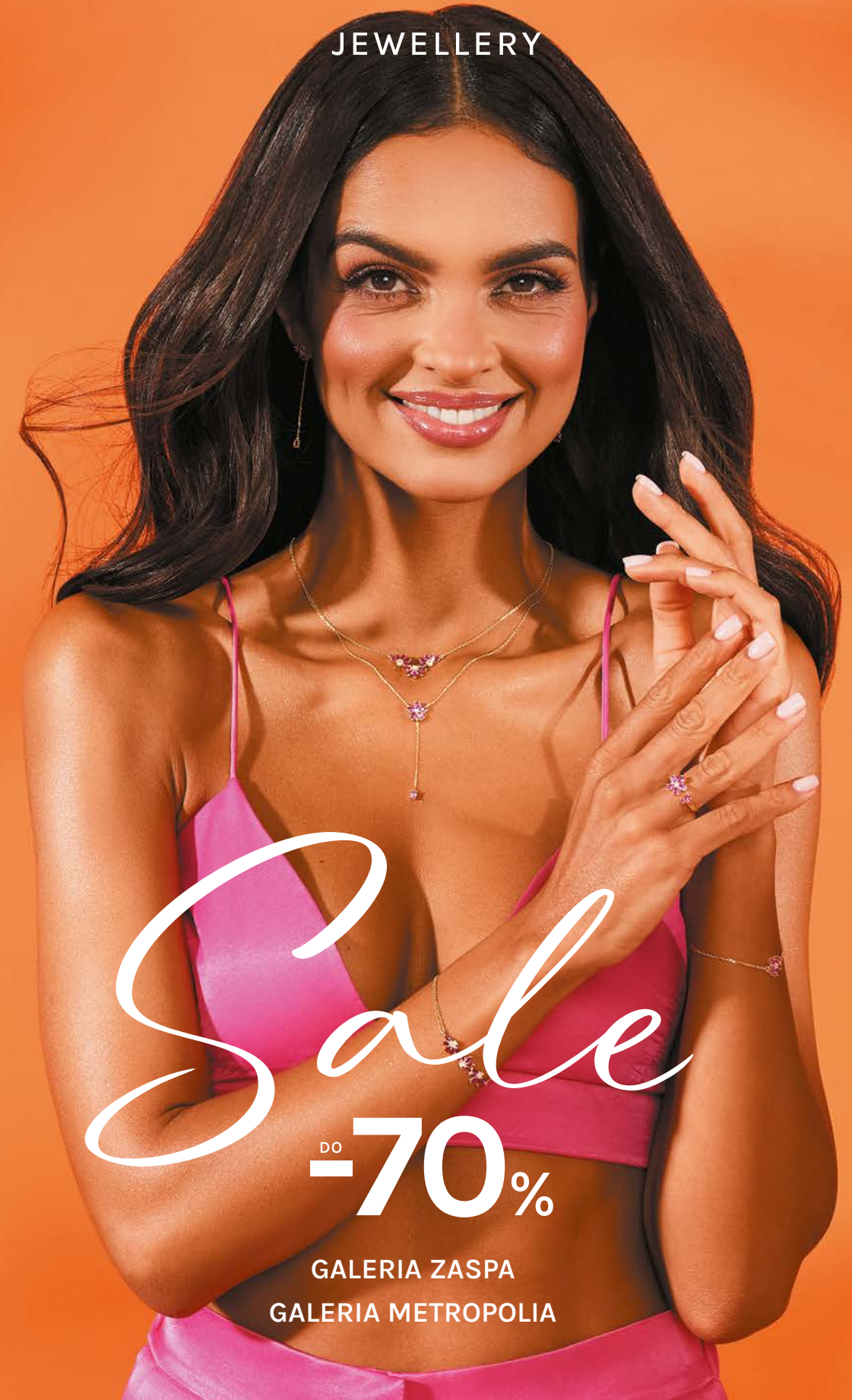
PABITO CUBAN FOOD

W Stacji Food Hall w Galerii Metropolia otworzyła się restauracja, która specjalizuje się w kuchni kubańskiej. To kolejny oddział tego konceptu, zaraz po lokalu w Stoczni. To miejsce przyciąga gości swoim autentycznym wystrojem oraz bogatym menu, które oferuje tradycyjne kubańskie potrawy. W Pabito Cuban Food można spróbować takich specjalów jak ropa vieja, picadillo, tostones czy klasyczne kubańskie kanapki.

Kilińskiego 4, Gdańsk

VERONA


JEWELLERY



Sale

DO **-70%**

GALERIA ZASPA
GALERIA METROPOLIA



NATALIA GROSIĄK

MIKROMUSIC

PODERWAĆ „TAKIEGO CHŁOPAKA”

AUTORKA: ALEKSANDRA TATARCZUK | FOTO: MAŁE SZARE STUDIO

11 lat temu ukazała się piosenka, która zmieniła historię zespołu Mikromusic. Po dekadzie grania w małych klubach, gdzie wielu słuchaczy nie wiedziało nawet na jaki koncert przyszło, Natalia Grosiak, wokalistka i managerka zespołu napisała piosenkę „Takiego chłopaka”, która wypełniła koncertowy namiot na festiwalu Opener w ciągu kilku minut, a na serwisie YouTube doczekała się 27 milionów odsłon. Ponad 10 lat później, jako zapowiedź 8 studyjnego albumu Mikromusic, ukazał się nowy utwór „Nie biłeś się nigdy o mnie”, który zdaje się kontynuować historię z poprzedniej piosenki...

11 lat temu narratorka z piosenki „Takiego chłopaka”, niczym w ludowej przyspiewce, wyśpiewała swoją modlitwę o partnera, który nie będzie pijakiem, wariatem, palaczem, a nawet Polakiem. Finalnie godząc się na jakiegokolwiek, byleby zesłałego przez los. Z Waszego nowego singla „Nie biłeś się nigdy o mnie” zdaje się wybrzmiewać, że ta dziewczyna wzięła los w swoje ręce i to „ona sama go poderwała”. Czy tak właśnie było?

Tak, tak właśnie było (śmieje się). Puściłam tę piosenkę przed-premierowo mojemu mężowi. On ją wysłuchał w milczeniu i potem skomentował: „Mmm, to o miłości? - No zgadłeś.” - zaśmiałam się. Prawda jest taka, że mój mąż jest takim człowiekiem, który nie podrywa kobiet. Pamiętam ten moment, w którym zdecydowałam się, że ruszam do boju. Kilka esemesów, zaproszenie na randkę do teatru. Po niej, mój mąż, a ówczesnie nawet jeszcze nie chłopak, wprowadził się do mnie i do tej pory ze mną mieszka. Nasza relacja zaczęła się, więc naprawdę nietypowo.

Mikromusic istnieje już ponad 20 lat. Spokojnie można więc powiedzieć, że wasza muzyka wychowuje pokolenia. Sama jesteś reprezentantką tego z drugiej dekady, “po takiego chłopaka”. Miałaś 27 lat, rok wcześniej odwołałaś ślub, a jak na złość, na horyzoncie nie było widać perspektywy na nowy (śmiech).

Wow, gratulacje!

I wtedy po raz pierwszy usłyszałam piosenkę „Takiego chłopaka”, która brzmiała jak modlitwa wyciągnięta z mojej głowy. Czy czujesz, że twoje słowa były opisem kolektywnego doświadczenia dziewczyn rozczarowanych poznanymi chłopakami? Które w niemocy proszą „daj mi kogokolwiek, kto jakkolwiek nada się”!

Kiedy ta piosenka pojawiła się, była odbierana na dwa sposoby. Większa część męskiej publiczności była oburzona tą prawdą w oczy, a kobiety były zachwycone! Często w komentarzach jestem wysyłana do Arabii Saudyjskiej, jakby “nie-Polak” oznaczał tylko kogoś z tamtych okolic. To bardzo źle świadczy o naszym homofobicznym narodzie. A tak, moje doświadczenie pokrywało się z doświadczeniem wielu moich koleżanek. Myślę, że nasze pokolenie jest pokoleniem naprawdę bardzo pokiereszowanym. Nasi rodzice w ogóle z nami nie gadali o emocjach. Wychowaliśmy się w domach przemocowych i to nasze pokolenie wyrosło na kobiety, które nie potrafią rozmawiać z mężczyznami, które trzymają w sobie emocje. I na facetów, którzy „są pijakami” i nadużywają różnych środków odurzających, nie umieją zachować relacji, wchodzą w rolę syna zamiast partnera itd. Byłam w kilku związkach, w których partner był niedojrzały, był narcyzem, wykorzystywał mnie jako swojego kierowcę, administratora, a nawet matkę. Byłam tym załamana. Już myślałam, że nie istnieją fajni faceci, ale później, pani psycholog powiedziała mi, że ja też nie byłam gotowa na dobrego, normalnego chłopaka. Wyrosłam w domu, w którym panowały takie, a nie inne wzorce. Teraz, to nasze pokolenie 40+ odrabia lekcje za naszych rodziców i dziadków. Chodzimy

do psychologa i odkręcamy wszystkie te schematy. Patrząc na moją długoletnią relację, trwającą już osiemnaście lat, widzę jak wiele błędów popełniłam i jak bardzo krzywdziłam mojego partnera. I dzięki psychoterapii i w ogóle pracy nad sobą, teraz możemy być w dobrej relacji. A ta piosenka opowiada o tych mrocznych czasach.

“Takiego chłopaka” jest o trochę o takim oddaniu się losowi. Pokolenie urodzone w latach '70, '80 liczy, że jak ten los nas dobrze połączy to wszystko ułoży się.

Tę piosenkę pisałam w okolicach trzydziestki jak już byłam związana z moim obecnym mężem. To była taka reminiscencja z przeszłości, kiedy było mi naprawdę źle, ale kiedy byłam też przekonana, że muszę to znieść. Byłam wówczas pewna, że żeby być szczęśliwą muszę być z kimś. Że tylko będąc w związku będę spełniona. I dopiero po latach pracy nad sobą dowiedziałam się, że będę szczęśliwa tylko jak będę w dobrej relacji z samą sobą. Wtedy będę mogła nawiązać zdrową relację z drugim człowiekiem.

To przekonanie wciąż jest bardzo aktualne. Słowa z twojej piosenki, teraz, w dobie aplikacji randkowych, gdy tyle osób narzeka na jakość randkowania, zdają się rezonować jeszcze mocniej.

Rozmawiam z przyjaciółkami - singielkami, które przestają korzystać z tych aplikacji. To jest świat, w którym mężczyźni zazwyczaj nie szukają potencjalnej kandydatki na żonę czy partnerkę. To portal, w którym każdy jest samotny, ale szuka tylko czegoś przelotnego na jedną, dwie noce. A we współczesnym świecie, gdy wszystko jest coraz większe, coraz szybsze, wszystko jest na akord, tęsknimy za czymś stałym, pewnym i takim prawdziwym. Rzeczywiście, teraz może być trudniej.

„Takiego chłopaka” pisałaś już w związku ze swoim mężem

i w wraz z piosenką urodziła się też pierwsza córka. Dokładnie tak.

A jaki owoc pojawił się z nowym singlem „Nie biłeś się nigdy o mnie”?

To śmieszna historia, bo tak, z piosenką „Takiego chłopaka” i z płytą „Piękny koniec” urodziła się moja pierwsza córka, a z kolejną płytą „Matka i żony” - druga, więc już później bałam się wydawać kolejne, bo nie chciałam mieć więcej dzieci (śmieje się). Piosenka “Nie biłeś się nigdy o mnie” to taka ładna historia, kiedy przypomniałam sobie jak wyglądały początki mojego związku. Nie były one łatwe, ale teraz jesteśmy w bardzo dobrym miejscu. Naprawdę widzę mojego męża jako człowieka i takiego jakim jest. Nie widzę już tylko wyobrażeń na jego temat i nie mam oczekiwań z kosmosu w stosunku do niego. Teraz wiem kim jest mój mąż i godzę się na to, żeby z nim być.

W tej piosence wybrzmiewają też tony, że długoletni związek to opowieść o miłości „mimo wszystko”. Śpiewasz „Wybrałam Cię, aby z Tobą, było mi najtrudniej”? Czy ten wers doty-





czy wyboru partnera, czy tego, że z nim przypadło ci mierzyć się z najtrudniejszymi próbami w twoim życiu?

Generalnie to jest niesamowite, że wybieramy sobie partnera i tak naprawdę przez następne lata go poznajemy. A powinno być odwrotnie. Powinniśmy wybrać kogoś, kogo już bardzo dobrze znamy. I widzimy czy pasujemy do siebie, czy ten człowiek ma takie same idee, czy dąży do tego samego i czy ma te same wartości. W rzeczywistości jest zupełnie odwrotnie. Poznajemy kogoś kim zauroczamy się, co nam przysłania jakiegokolwiek logiczne myślenie. Idealizujemy tę osobę, zachwycamy się każdym jej opowiedzianym kawałem, każdym gestem. Czymś co później, po 5 latach, może nas wnerwiać. Nigdy nie wiemy na kogo trafimy tak naprawdę. Ja wybrałam sobie człowieka, z którym już od początku wiedziałam, że nie będzie łatwo, ale mimo wszystko „weszłam w tę wodę”. Jestem wdzięczna mojemu mężowi, który nie poddał się moim histeriom i wątpliwościom. On powiedział, że jak zdecydował się być ze mną, to będzie. I tej deklaracji nigdy nie złamał. Dzięki temu mogłam w tym związku wyrosnąć, zmienić się, nauczyć się niezależności, tego, że nie muszę wisieć na tej drugiej osobie. Że będąc w związku powinnam być sobą i powinnam być wierna przede wszystkim sobie. Bycie z drugą osobą oznacza, że spotykamy się pośrodku. Nie dlatego, że musimy i jesteśmy uzależnieni od siebie, tylko dlatego na to decydujemy się. A to spotkanie się pośrodku bywało trudne, ale pozwoliło naszemu związkowi przetrwać i dojść do takiego etapu, w którym ja jestem mega świadoma i silna. Jest mi dobrze z tym drugim człowiekiem i jesteśmy przyjaciółmi.

W nowej piosence zwracasz również uwagę na to jak partnerzy w związku są różni. W modlitwie o takiego chłopaka, nie prosiłaś w końcu o nikogo podobnego do siebie. Czy ta obserwacja, że ludzie to nie są dwie połówki pomarańczy, przyszła do ciebie już wtedy, czy może później?

W ogóle to nie wiem, kto wciska nam ten kit o dwóch połówkach pomarańczy, bo to jest niemożliwe. Nie możemy być jednością. Kobieta i mężczyzna to dwie niezależne istoty ludzkie, które spotykają się po to, żeby ze sobą być. Związek to jest 1+1, a nie 1 podzielone na 2. W zdrowej w relacji jest tak, że każdy ma siebie dla siebie. Ma swoją pasję, swoją pracę, swoich przyjaciół, swoje przyjaciółki. Dopiero mając pełnię różnych relacji, możemy stworzyć zdrowy związek.

A jak odnajdujecie się w tym, że jesteście jednak trochę z innych światów? Ty jesteś muzykiem, a twój mąż prowadzi własną firmę. Twoja praca stawia się cały czas na świeczniku, a on ceni prywatność i anonimowość.

Dlatego nigdy nie pokazuję mojego męża na zdjęciach ani na filmach, ponieważ ustaliliśmy, że on tego nie chce, a ja szanuję to. To jest piękne, że różnimy się tak bardzo, bo najważniejsze jest to żeby nam to działało. A u nas to działa.

Wypracowaliście sobie „zasady działania”?

Tak, wypracowaliśmy. Związek sam z siebie działa tylko na początku, a później jest tylko i wyłącznie praca. Trzeba komunikować się i dużo rozmawiać. Bardzo ważne jest omawianie każdego problemu. Nie każdy od razu potrafi rozmawiać o wszystkim, na przykład o seksie, o swoich potrzebach. Im bardziej jesteśmy dojrzały tym lepiej dogadujemy się z sobą samymi, więc i łatwiej jest nam gadać o wszystkim z partnerem.

Czy jak pokochałaś swojego męża, to już kochałaś siebie?

Oj nie. Takie nowe otwarcie to przeżywam niedawno. Po bardzo głębokim kryzysie w tamtym roku, kiedy musiałam skorzystać z pomocy psychologa, a nawet psychiatry. W ciągu ostatnich kilku miesięcy przebudowałam sobie system zupełnie. Ten wgrany przez rodziców rozbraiałam do zera i zbudowałam nowy od podstaw, na własnych zasadach. Teraz czuję miłość i akceptację do siebie.

Wciąż niewiele osób potrafi to głośno powiedzieć... Wróćmy jeszcze do przeszłości. Płyta „Piękny koniec” przyniosła Mikromusic przełom w karierze. Dla ciebie był to również początek rodziny, pierwsze dziecko. Parę miesięcy temu ukazał się twój pierwszy solowy utwór „Jesteś piękny”. Tam, w teledysku, pojawia się ze swoją młodszą córką. Jak macierzyństwo wpłynęło na twoją twórczość?

Macierzyństwo wpływa na kobietę i jest to chyba jedna z najsilniejszych emocji - miłość do dziecka. W ogóle wydaje mi się, że dzieci uratowały mi życie. Chcąc być dobrym rodzicem, który nie powielił błędów swoich rodziców, zaczęłam edukować się. Wtedy dotarło do mnie, że różne schematy, które bierzemy z dzieciństwa, które braлиśmy za oczywiste, nie były w ogóle dobre. Czytając książkę „Co jest ze mną nie tak?” dowiedziałam się, że całe nasze pokolenie urodzone w latach '70 i '80 było wychowywane w bardzo przemocowy sposób. Nie tylko w rodzinie, ale cały system społeczny był przemocowy. Począwszy od szkół, gdzie nauczyciele bili dzieci po rękach, jak kłęczą przy ścianie z rękami do góry, jak dostawałam linijką po rękach, jak krzyczano na mnie na lekcjach, po służbę zdrowia, gdzie pielęgniarki podnosiły głos na dzieci. To był okrutny system przyjęty przez naszych rodziców, którzy zostali wychowani przez pokolenie powojenne, czy wojenne w ogóle. To był totalny dramat. Kiedyś różne rzeczy mi wydawały się oczywiste, jako dziecko przyjmowałam je jako naturalne, a teraz jako rodzic, który czyta i uczy się, widzę jak ten system mnie i moje pokolenie pokieroszował. Np. nie przytulaj niemowlęcia, nie noś, bo przyzwyczai się. Największą potrzebą małego człowieka jest bliski kontakt z rodzicem. Kiedyś to całe wioski nosiły dzieci, przytulały. Albo nie śpij z dzieckiem, bo coś tam. Spanie z dzieckiem jest absolutnie konieczne, bo dziecko potrzebuje poczucia bliskości i bezpieczeństwa. Nie karm piersią, bo będziesz karmić do 18 roku życia. Dziecko potrzebuje tych wszystkich naturalnych rzeczy. Wiele takich dziwnych przekonań na temat wychowania dzieci zrobiło masę szkód, jak to że dzieci i ryby głosu nie mają. Brak szacunku, brak traktowania dziecka jako człowieka. Dzięki temu, że ja zaczęłam się edukować, to i moje postrzeganie świata zaczęło się zmieniać. Zostanie matką sprawiło, że stałam się innym człowiekiem. Bo chciałam, żeby te moje dzieci były szczęśliwe.

Jak do tego doszło? Czy wprowadzałaś te schematy, których sama się nauczyłaś i one zaczęły tobie zgrzytać?

Zaczęłam czytać „W głębi kontinuum”, gdy byłam w ciąży

i w tej książce pewna kobieta, pielęgniarka, zamieszkała w Peru w wiosce, gdzie zauważyła, że tam dzieci nie płakały i zaczęły się przyglądać czemu one nie płaczą. Wtedy spostrzegła, że od momentu, gdy dziecko rodzi się, to jest cały czas noszone na rękach, cały czas przytulane. Jak mama nie może, to bierze tata. Jak tata nie może, to ciotka. Jak nie może ciotka, to kolejna ciotka. Te dzieci były non stop przytulone i noszone. Czytałam te historie, a jednocześnie otrzymywałam rady, żeby dziecko od razu odkładać do łóżeczka, i że jak ono się wypłaczę, to później nie będzie terroryzować dorosłych. Zaś okazuje się, że dziecko walczy płaczem o przetrwanie! Woła matkę, bo jej potrzebuje. Zaczęło się od tej książki, a później moja opiekunka poleciła mi Jaspera Juula. Książki tego człowieka powinny być lekturą obowiązkową każdego przyszłego rodzica. Małe dzieci są ludźmi, należy im się taki sam szacunek, tak jak osobie dorosłej. Dzięki temu, że zaczęłam czytać książki psychologiczne, sama zaczęłam się zmieniać i tak zaczęła się moja droga ku rozwojowi. Więc to dzięki dzieciom.

A jak tę nowo zdobytą wiedzę udało ci się wdrażać na trasie? Przecież właściwie dwie twoje płyty to podróże z bardzo małymi dziećmi.

To był bardzo ciężki czas, bo rzeczywiście te moje dzieci pierwsze pół roku podróżowały ze mną. Często kiedy grałam koncerty, były wiązane w chuście naszemu kierowcy, który z nimi przez dwie godziny chodził po hotelu i je kołysał, a ja prosto z koncertu wracałam do dziecka. I od razu cycek, przytulanie i spanie. Byłam wykończona po tych sześciu miesiącach. Później weszła butelka i pierś na przemian, opiekunka, rodzina, babcia, ojciec. Moje dzieci zawsze były w tym bezpiecznym stadzie, więc nawet jak mnie nie było przez dwa dni, to to dziecko było maksymalnie zaopiekowane.

Czyli wioska - wioska w autobusie, wioska na trasie.

Wioska i w autobusie, w trasie i w domu. Dzięki temu moje dzieci (mam nadzieję, bo to później okaże

się) nie odczuły, że mnie nie ma.

To nie jest jedyna rola matki, którą wzięłaś na siebie w życiu. W zespole jesteś określona mianem Królowej Matki albo Kierowniczkki.

Ja naprawdę nie chciałam być takim przewodnikiem stada, ale nie miałam wyjścia, ponieważ nikt z mojego zespołu nie przejawiał chęci przywódczych, kierowniczych, czy logistycznych. Cierpieliśmy bardzo długo na brak dobrego managementu. Musiałam się tym samym zająć, bo wiedziałam, że jeżeli ja tym nie pokieruję, to polegniemy. To wyszło chyba dzięki mojej wytrwałości, bo ja sama nie jestem jakimś mistrzem zorganizowania. Czasami chaos, czasami porządek. Różnie mi to wychodziło, ale jakoś udało mi się ten mój zespół pociągnąć. Przy płycie „Piękny koniec” zaczęliśmy wreszcie współpracować z managementem, później założyłam własną firmę i zaczęłam współpracę w Maćkiem Polińskim, który odszedł od nas w tym roku na „emeryturę”. Od tego roku zajmuje się nami wspaniała,

Bez nowej płyty popularność spada. Dlatego teraz wracamy, a ja nagrywam też płytę solową. To bardziej intensywny czas w porównaniu do poprzednimi latami, ale ja w tej intensywności za długo nie mogę być. Lubię balans.





wspinała Ada Rosinska. Nie podlegamy pod żaden wielki management, pod żadną wytwórnię. Jesteśmy niezależni. Bardzo jestem z tego zadowolona, ale przyszło to po bardzo długiej, wyętej pracy i dzięki konsekwencji.

Powiedziałaś kiedyś o zespole, że wytrwaliście ze sobą niczym stare, dobre małżeństwo. Jak wygląda ta relacja? Czy jest ona bardziej podobna do wieloletniej przyjaźni, czy raczej do partnerstwa, związku romantycznego?

Bardziej do przyjaźni. I jak to u przyjaciół, bywają gorsze i lepsze momenty, ale najważniejsze to o nich rozmawiać. Były trudne momenty, w których nie potrafiliśmy ze sobą gadać, w których były emocje i problemy. W tym momencie każdy z nas już jakoś nauczył komunikować siebie. Ja też mam swoje wady i przypisuje się mi „słoniowatość w składzie porcelany”. Nie zawsze jestem empatyczna i później muszę mierzyć się z tego konsekwencjami. Najważniejsze jest jednak to, że póki co wszyscy chcemy być ze sobą, ze sobą współpracować, grać i tworzyć muzykę.

Gracie razem już ponad 20 lat i to praktycznie w niezmiennym składzie, więc to udowodnia trwałość waszej relacji. Czy to długoletnie przetrwanie jest wynikiem doboru charakterów czy ciężkiej pracy?

Myślę, że doboru charakterów. Aczkolwiek są u nas dwie bardzo mocne osobowości, czyli ja i Dawid Korbaczyński. I tutaj starć bywało naprawdę wiele, ale po latach nauczyliśmy się współdziałać. Na samym początku przewinęło się przez Mikromusic wielu muzyków. Podziękowaliśmy iluś tam osobom, bo albo nie mogliśmy się zgrać charakterologicznie albo muzycznie coś się nie zgadzało. Jako ostatni dołączył do nas perkusista Łukasz Sobol przy płycie „Sowa”, czyli już bardzo dawno temu. Od tamtej pory jesteśmy w niezmiennym składzie, no i zmieniać tego składu nie chciałabym.

W innym wywiadzie powiedziałaś, że dajesz sobie jeszcze 5 lat. Czy ta granica dotyczy również Mikromusic. Czy to tylko deadline dla ciebie?

Marzę o tym, żeby już nie mieć tej presji, że trzeba nagrać kolejną płytę, że coś muszę zrobić. Moja pasja stała się moją pracą. Z tego żyję. A żeby grać koncerty i zarabiać na nich, to jednak trzeba być aktywnym członkiem tej society. Zamówienia będą jak będą nowe utwory, nowe płyty. Trochę to nawet odczułam po 4 letniej przerwie, bo od 2020 roku nie nagraliśmy nowej płyty. I przez to Mikromusic zeszło na dalszy plan.

Na dalszy plan w kontekście waszych planów i celów?

Na dalszy plan na scenie muzycznej. Teraz, z tymi nowymi singlami powoli wracamy. Nowa płyta będzie jesienią i po niej może zaczniemy znowu grać jakieś festiwale, większe koncerty. Bez nowej płyty ta popularność jednak spada. Dlatego teraz wracamy, a ja nagrywam też płytę solową.

To bardziej intensywny czas w porównaniu do poprzednimi latami, ale ja w tej intensywności za długo nie mogę być. Lubię balans.

Kiedy możemy spodziewać się tych nowych krążków?

Mikromusic w listopadzie 2024, a mojej solowej płycy w 2025.

Do promującego nową płytę singla powstał teledysk na którym wykonujesz uroczy taniec z aktorem znanym choćby z Teatru Wybrzeże, Jankiem Napieralskim. Opowiedz o tej choreografii. Skąd wziął się ten pomysł?

Reżyserem i pomysłodawcą teledysku jest Konrad Śniady. I to on wymyślił, że ma być w nim taniec. Niby prosty taniec, za którego choreografię była odpowiedzialna Daniela Komędera. Parę dni przed zdjęciami wysłała mi tę choreografię i ja oczywiście przeraziłam się, bo ja nie umiem tańczyć. Mam z ruchem ogromny problem, dopiero otwieram na niego po wielu, wielu latach. Musiałyśmy spotkać się dzień przed kręceniem teledysku, żeby uprościć ten układ choreograficzny, żebyśmy umiała go powtórzyć. Musiałam pokonać w sobie

naprawdę bardzo dużo oporów, żeby to zatańczyć. Żeby zgodzić się na to, żeby ktoś zobaczył tę moją nieporadność. I finalnie otworzyłam się, więc wszyscy mogą zobaczyć tańczącego Grosiaka, choć Janek sobie z tym poradził o wiele lepiej.

Obydwoje sobie świetnie poradziliście. Teledysk wygląda jakbyście naprawdę dobrze bawili się.

Bo tak było. Na planie teledysku była przemiła atmosfera, było w ogóle taki luz, bez żadnego spięcia. Myślę, że ten teledysk oddaje to wszystko. Kręciliśmy go na Kaszubach, w ośrodku na-

leżącym do Politechniki Gdańskiej. Uważam, że był to strzał w dziesiątkę.

Totalnie! Choć „Nie biłeś się nigdy o mnie” opowiada o długoletniej relacji, to jestem w nim taka świeża, wakacyjna energia, którą pamiętam z lata, kiedy pojawił się „Takiego chłopaka”. Zapowiada początek bardzo fajnego lata. Mam nadzieję, że lato przyjmie dobrze tę piosenkę i będzie mu towarzyszyć.

A jakie masz plany na wakacje?

Posiedzieć w domku. Uwielbiam wakacyjny i wyludniony Wrocław. Odwiedzę też Szklarską Porębę i Chałupy tak jak co roku, bo to są moje miejsca i tyle. Nie mam żadnych większych planów. Po prostu chcę wyluzować się w te wakacje.

Po 11 latach od premiery „Takiego chłopaka” doczekaliśmy się odpowiedzi na modlitwy z piosenki. Czy możemy liczyć na „kolejne odcinki”?

Może za 10 lat dopiszę dalszą część tej historii. Np. taką piosenkę ostatnio napisał Patrick The Pan. O starości. To może być część dalszy tej historii...

TRÓJMIEJSKIE INSTA STORY

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instagram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

@gornykrzychu

Obserwuj

Jego kadry zapełniają opuszczone, zapomniane budynki i postindustrialne przestrzenie. Niektóre mocno przyprószone kurzem i zasypane gruzem, inne sprawiające wrażenie, jakby ktoś wyszedł z nich dzień wcześniej i tylko stare sprzęty we wnętrzach zdradzają, że było to przed laty. Symetria i światło porządkują kadry. Zaglądamy na konto @gornykrzychu.

Nazywam się Krzysztof Górny.

Jestem stolarzem.

Urodziłem się w Poznaniu, na co dzień mieszkam we Wrocławku, moim ulubionym miejscem na świecie jest Wyspa Sobieszewska.

Robię zdjęcia, ponieważ przyszło samo odkąd byłem dzieckiem i jest do dziś fotografuję miejsca zapomniane, opuszczone. Lubię również miasto i symetryczne, poukładane kadry, bo „mam małego Aspergera”.

W obrazie interesuje mnie przede wszystkim linia i cienie.

Instagram służy mi do pokazywania siebie. Jest dla mnie kopalnią kadrów i inspiracji, jestem na nim od samego początku.

Gdybym mógł zrobić tylko jedno zdjęcie, sfotografowałbym... jeszcze nie znalazłem odpowiedzi na to pytanie, ciągle poszukuje takiego kadru.

Z Trójmiastem łączą mnie ludzie oraz architektura – ulica Mariacka jest moją ulubioną, szczególnie o poranku, kiedy jest pusta, w ręku kawka i dookoła cisza.

Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście: ulica Mariacka, ulica Klif Orłowo, Torpedownia - kiedyś.

Trzy ulubione adresy w Trójmieście: Wyspa Sobieszewska, Stocznia Gdańska, park Oliwski.



INSTA NOMINACJE

@GORNYSKRYCHU



@przemekzdybel

kumpel z Gdańska, dzięki niemu poznałem większość niedostępnych i mniej popularnych tu miejsc



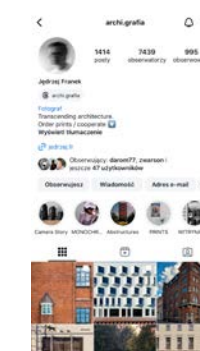
@brudneserac

podróżniczka i fotografka



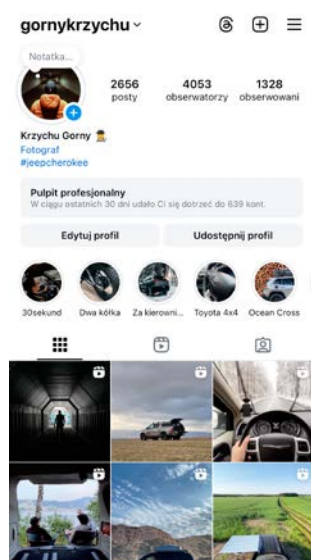
@darom77

bliski kumpel, fotograf miejski, jego styl od zawsze kojarzył mi się z fotografiami ze Stanów



@archi.grafia

kumpel, fotograf architektury miejskiej, piękne poukładane kadry oraz dbałość o szczegóły



SZLAKIEM POLSKICH WINNIC

OD BAŁTYKU PO TATRY

AUTORZY: KATARZYNA LEPIANKA – GLUSZKIEWICZ, MICHAŁ STANKIEWICZ

Przez wiele branżowych magazynów, Polska jest wymieniana jako Toskania Europy Środkowej. Z roku na rok przybywa u nas winnic, a prognozy mówią, że będzie ich coraz więcej. W tym artykule zabierzemy was w podróż szlakiem polskich winnic, od Pomorza po Tatry. Być może znajdziecie tu inspiracje do własnych podróży, poszerzycie wiedzę o polskim winiarstwie i zapragniecie spróbować win prosto z polskich upraw.

Kiedy myślimy o miejscach, w których znajdują się winnice, z pewnością przychodzą nam do głowy takie państwa jak: Włochy, Hiszpania, Francja, Portugalia. Niewiele osób wie, że obecnie w Polsce jest aż 425 winnic, a łączna powierzchnia nasadzeń to 769 hektarów. Takie dane za sezon 2022/2023 podaje Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Najwięcej winnic skupia się południowych województwach, tj. w małopolskim, podkarpackim, dolnośląskim, a także lubuskim. Regiony te znane są z pięknych krajobrazów, a winnice rozciągają się wśród malowniczych pagórków i zielonych wzgórz. W tych regionach klimat oraz gleby sprzyjają produkcji wysokiej jakości wina.

ZIELONA GÓRA I DOLNOŚLĄSKI SZLAK PIWA I WINA

Zielona Góra nazywana jest od dłuższego czasu "Polską Toskanią", ponieważ mieści się tutaj kilkanaście dobrze działających winnic. Od lokalnych winiarzy dowiedziecie się, co działało się z uprawą winorośli na przestrzeni wieków w Polsce. Wędrówka po lokalnych winnicach i kosztowanie doskonałych win w pełnych uroku piwniczkach sprawi wam na pewno dużo radości. Enoturysty powinni również udać do Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, ponieważ jest tam stała, bardzo

ciekawa ekspozycja winiarska. Warto udać się do Lubuskiego Centrum Winiarstwa w Zaborze niedaleko Zielonej Góry.

Lubuski szlak wina i miodu to ciekawy projekt, który promuje zarówno lokalne winnice, jak i pasieki. Wzdłuż tej trasy można podróżować od winnicy do winnicy i od pasieki do pasieki, delektując się lokalnym miodem pitnym. Każdy, kto pragnie doświadczyć uroku polskiej turystyki winiarskiej, będzie miał okazję nawiązać kontakt z mieszkańcami tego regionu, którzy mają rozległą wiedzę na temat sztuki winiarskiej.

Dolnośląski szlak piwa i wina ma promować regionalne produkty. Wrocław zdobywa fanów nie tylko atrakcjami kulturalnymi, ale także rozwijającą się wokół miasta siecią winnic i browarów. Winnica Katarzyna, Winnica L'Opera, Winnica Jadwiga czy Winnica Adoria, to tylko jedne z kilku adresów, które warto odwiedzić w tym regionie.

PRZEDGÓRZE KARPAT, LUBELSZCZYZNA, BESKIDY

Wino jest w centrum wielu wydarzeń także na Podkarpaciu. Odbývają się tutaj Międzynarodowe Dni Wina w Jaśle i konkursy, na które zjeżdżają się sommelierzy z całej Polski. Moż-

na także wziąć udział w warsztatach degustacyjnych i przekonać własne podniebienie o jakości polskich winorośli. Poznacie tutaj małe winnice na szlaku winiarskim.

Na południu Polski, w Beskidach, spotkamy malownicze winnice i pola uprawne winorośli, które tworzą sielankowy krajobraz. Znajdziecie tutaj małe, rodzinne winnice z winiarniami i salami degustacyjnymi, gdzie właściciele opowiedzą wam historię powstania.

Warta odwiedzenia jest także Winnica Srebrna Góra, która należy do miasta Krakowa. Położona jest u stóp klasztoru kamedułów i przyciąga miłośników wina z kraju i zagranicy. Riesling, Chardonnay i Gewürztraminer to tylko kilka znanych odmian, które są produkowane w zabytkowych pomieszczeniach klasztoru.

WINNICE NA POMORZU

Północ Polski wypada zdecydowanie słabiej w porównaniu do południa. Co jednak nie oznacza, że jest białą plamą na mapie winnic. Honoru północy broni przede wszystkim Zachodniopomorskie, gdzie z sukcesem działają winnice Kojder, Turnau, Zodiak i Oycowizna. Pomorskie ma udział raczej symboliczny. Jeśli chcecie połączyć plażowanie z poznawaniem terenów turystycznych wokół Darłowa, a wieczorem zafundować sobie lampkę lokalnego wina można wybrać Darłowo. Uprawiana jest w tym miejscu winorośl ze szczepów Solaris, Muscaris (wina białe) i Cabernet Cortis (wina czerwone i różowe).

W Gdańsku znajduje się Winnica Modrzew – niewielka, ale urokliwa z kilkoma gatunkami winorośli, w Głobinie działa Winnica Anna de Croy, a w Nowych Polaszkach – Winnica Mitumi.

Unia Europejska wprowadziła podział na 3 strefy winiarskie ze względu na warunki do uprawiania winorośli. Do strefy A zaliczono najtrudniejsze kraje, B – średnie, a do C te najbardziej predystynowane. Polska znalazła się w strefie A, razem a nią do najchłodniejszych producentów wina zaliczono Belgię, Danię, Irlandię, Niemcy, Szwecję, Zjednoczone Królestwo oraz regiony: w Luksemburgu – luksemburski region uprawy winorośli, w Czechach – region uprawy winorośli Čechy, a w Niemczech – wszystkie obszary przeznaczone pod uprawę winorośli, które nie zostały objęte strefą B uprawy winorośli.

1000 LAT UPRAWY WINA

Polska posiada długą tradycję winiarstwa sięgającą średniowiecza. Jak opisuje w „Atlasie Win Polska” Mariusz Kapczyński badania archeologiczne ujawniły, że już w X wieku na wzgórzu wawelskim uprawiano winnicę. Tutaj trzeba podkreślić, że w tamtych czasach wino było domeną kościoła. Wszystkie ważniejsze ośrodki kościelne – klasztory, opactwa, ale i posiadłości biskupów posiadały winnice. Było tak w Gnieźnie, Poznaniu, Wrocławiu, Toruniu, Sandomierzu, Krośnie czy Płocku. Dopiero w XII i XIII wieku rosnącego biznesu weszli lokalni włodarze, bogaci kupcy i mieszczaństwo. „Apogeum rozwoju i winiarskiej prosperity to wiek XIV. W tym czasie handel winem osiągnął szczyt, wino spopularyzowało się, potaniało, stało się bardziej przystępne – wreszcie zaczęło konkurować z piwem i miodem pitnym. Gospodarka winiarska miała się tak dobrze, że polskie wino sprzedawano również za granicę.” – opisuje Mariusz Kapczyński. W kolejnych wiekach, wraz z rozwojem rynku rósł jednak import, powstały kupieckie szlaki winne. W XVII wieku z powodu ochłodzenia klimatu, wojen i katastrofy gospodarczej nastąpiło załamanie winnic. Podobnie w wieku XVIII, gdy nastąpił rozkwit importu win węgierskich. Choć w kolejnych latach, m.in. okresie międzywojennym XX wieku, a nawet PRL-u próbowano reaktywować polskie wino to do dopiero zmiany ustrojowej dały nowe możliwości. W latach 90. zaczęły powstawać pierwsze winnice, a pasjonaci win zaczęli zmuszać naukę ich uprawy. Nowy etap polskiego winiarstwa rozpoczął się wraz z wejściem Polski w 2004 roku do UE. W grudniu 2005 roku na mocy rozporządzenia nr 2165 Polska stała się oficjalnie krajem winiarskim. Nowa unijna rzeczywistość wymagała jednak nowych przepisów i dopasowania ich do unijnego prawa. Polskie winiarstwo ugrzęzło w biurokracji.

„Ówczesnie obowiązujące prawo – zupełnie nieprzystosowane do winiarskiej rzeczywistości – swoimi wymaganiami wręcz zniechęcało do robienia czegokolwiek oficjalnie. Potencjalny winiarz zdobyć musiał liczne zezwolenia, dokumenty, w tym np. zaświadczenie o niekaralności (sic!). Jeśli już się zarejestrował i rozpoczął działalność, poddawany był kontroli wielu rozmaitych instytucji. Oto tylko niektóre z nich: Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno – Spożywczych, Urząd Celny, Urząd Miar, Agencja Rynku Rolnego.” – wylicza Mariusz Kapczyński w „Atlasie Win Polska”.

Dopiero w 2008 roku nastąpił początek odwilży, wraz z Ustawą o zmianie ustawy o podatku akcyzowym oraz ustawy o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich. Winiarz wytwarzający do 1000 hl wina nie był już zmuszony do zakładania składu podatkowego ani starania się o specjalne zezwolenia na produkcję. Kolejną zmianę przyniosła Ustawa z 2011 roku o wyrobie i rozlewie wyrobów winiarskich, która odblokowała przepisy, skomplikowane procedury wpływając na dynamikę rozwoju winiarstwa.

*Źródło: „Atlas Win Polska” Mariusz Kapczyński



Fot. Winnice Kojder



Fot. Winnica Katarzyna



Fot. Winnica Katarzyna



Fot. Winiarnia L'Opera

WEEKEND W WINNICY

Enoturystyka jest trendem, który stale się rozwija. Także w Polsce, gdzie staje się ważnym elementem turystyki kulinarno-kulturowej, przyciągając zarówno krajowych jak i zagranicznych turystów. Winnice oferują gościom zwiedzanie, degustacje w akompaniamencie regionalnej kuchni, a dla tych którzy chcą spędzić tutaj więcej czasu, udostępniają noclegi. Należą do nich m.in:

- **Winnica Turnau**
położona w Baniewicach koło Szczecina
- **Kania Lodge**
Sitna Góra, Kaszuby
- **Winnica Agat**
w Sokołowcu niedaleko Wałbrzycha i Jeleniej Góry
- **Winnica Sandomierska**
we wsi Dwikozy w okolicach Sandomierza
- **Stara Winna Góra**
we wsi Górzynko koło Zielonej Góry
- **Winnica Sztukówka,**
w gminie Frysztak koło Jasła
- **Pałac Mierzęcin Wellness & Wine Resort**
Mierzęcin w woj. lubuskim.



Fot. Winnica Srebrna Góra

„Nasza historia z winnicą zaczęła się w 2016 roku, kiedy to nasadziliśmy pierwsze 650 krzewów winorośli. Całkowita, ogrodzona powierzchnia terenu wynosi ponad 2 ha wraz z 3 stawami. Kolejne nasadzenia oraz pole lawendy pojawiły się w 2018 i 2022 roku” – piszą na swojej stronie Ola i Adam Czaja właściciele Winnicy Młotki w Nowych Polaszkach.

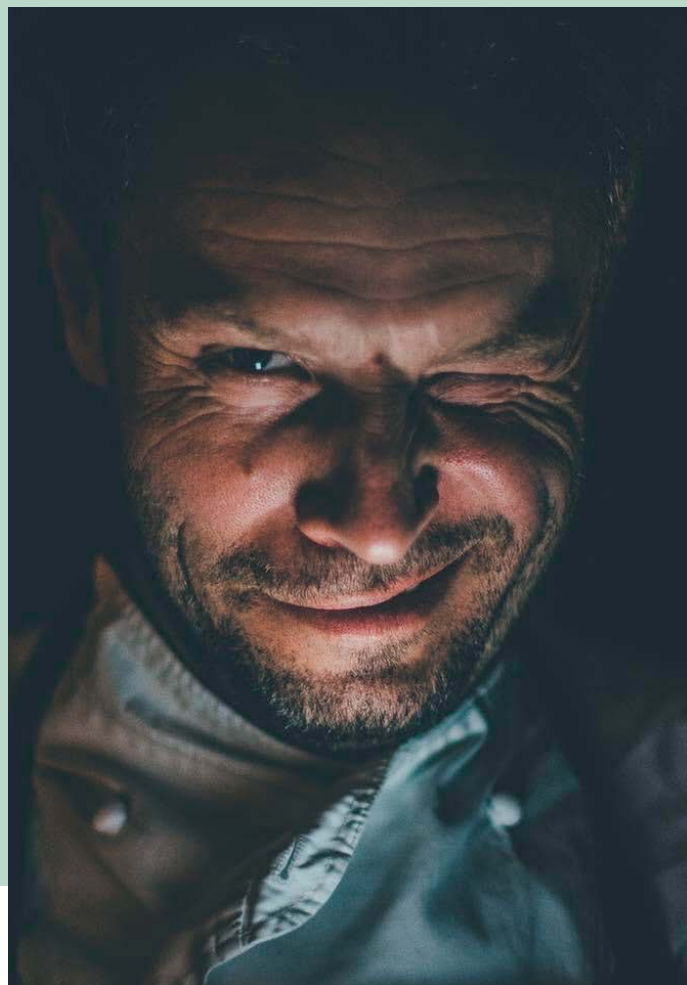
Na Pomorzu ulokowana jest również winnica i agroturystyka Pod Orzechem w Miradowie. Tak opisują ją właściciele Henryka i Marek Wysoccy: „Winnica została założona w 2006 roku, obecnie liczy ok. 500 szt. krzewów winnych odmian Regent, Rondo, Aurora, Bianca, Riton, Muscat, w przyszłości planujemy dalsze nasadzenia. W 2011 roku były pierwsze zbiory i pierwsze wino. Do naszej winnicy przyjeżdża coraz więcej gości ciekawych, jak smakuje kociewskie wino. Dla większości z nich jest to wielkie zaskoczenie. Spodziewają się byle jakich cienkuszki, a dostają w kieliszku naprawdę dobre wino - to jedyny taki produkt na Kociewiu, który

został nagrodzony medalami. Chcemy, aby nasi goście mogli degustować wino z naszej winnicy jako Produkt Regionalny. Pragniemy, aby w naszej winnicy goście i turyści przypadkowo zaplątani w kociewskie szlaki, poczuli z nami smak tej ziemi zamknięty w winie to, co Francuzi nazywają terroir.”

35 km od Gdańska znajduje się Winnica „Żabi Raj”. Wyjątkowym miejscem wartym odwiedzenia jest Kania Logde w Sitnej Górze. To butikowy hotel otoczony winnicą i ogrodami, w którym wino, obok kulinariów odgrywa duże znaczenie: „Wino to nasza specjalność - w karcie Kania Lodge znajduje się ponad 250 pozycji z kilkunastu krajów, z rocznikami sięgającymi dwóch dekad wstecz. Nowojorski Wine Spectator nazwał ją „jedną z najwybitniejszych restauracyjnych kart win na świecie”. Goście mogą spróbować również wina z naszej kaszubskiej winnicy, a także przetestować produkowaną przez nas żytnią i ziemniaczaną wódkę, którą eksportujemy do tak prestiżowych klientów, jak paryski hotel Ritz czy londyński Claridges.”

CO UPRAWIAMY W POLSCE

Do najbardziej popularnych odmian winorośli uprawianych w Polsce na wina białe należą Solaris, Riesling, Seyval Blanc, Johanniter, Hiberna, Chardonnay, Pinot Gris, Traminer, Bianca i Muscat, Gewurztraminer, Muscaris, Auxerrois, Aurora, Sibera, Swenson Red, Sieger, Pinot Blanc, Phoenix. Z kolei na wina czerwone, w Polsce uprawia się odmiany: Regent, Rondo, Pinot Noir, Cabernet Cortis, Marechal Foch, Zweigelt, Leon Millot, Dornfelder, Cabernet Cantor, Monarch, Cabernet Sauvignon, Acolon, Cabernet Dorsa, Frontenac, Merlot, Cascade, Bolero, Oporto, Heridan, Saint Laurent.



KAMIL SADKOWSKI

Kulinaryny obieżyświat – już od najmłodszych lat podróżował po świecie z dziadkami, gdzie nowe kultury i miejsca poznawał właśnie od kuchni. Docenia proste smaki, nie lubi komplikować sobie i innym życia w kuchni. Wszystkie przepisy które wychodzą spod jego ręki cechuje prostota wykonania i nietuzinkowym smak. Fascynuje go kuchnia azjatycka oraz street food pod różnymi postaciami. Pomysłodawca i założyciel K5 – autorskiej akademii kulinarnej, w której szkoli kucharzy oraz pasjonatów-amatorów. To właśnie jego uczniowie są dla niego największą radością. Twierdzi, że każdy potrafi gotować, tylko musi się odważyć i otworzyć umysł na nowe doznania. Szacunku do produktu i jakości nauczył się podczas pracy z Japończykami. Przeszedł przez niemal wszystkie szczeble pracy w gastronomii. Jest współautorem książki *Gastrobanda* poświęconej szeroko rozumianej branży gastronomicznej, oraz autorem książki „K5 Domowa Gastrobanda”. Autor wielu felietonów kulinarnych, które dla wielu są inspiracją w poszukiwaniu nowych doznań smakowych.

PODRÓŻ ŻYCIA

Długie i fascynujące podróże to nie tylko domena ludzi. Śmiem twierdzić, że jednymi z największych globtroterów na świecie są produkty spożywcze. Musicie sobie uzmysłwić, że soczysty pomidor, jędrny ziemniak, czy chrupiąca sałata zanim trafią na nasze stoły wyruszają w epicką podróż pełną niedorzecznych przygód. Czy kiedykolwiek patrzyliście na swoje śniadanie z myślą, skąd to wszystko się tu znalazło? To nie jest krótka i błoga przejażdżka, to często wyprawa na koniec świata w rollercoasterze.

Wydaje nam się, że gdzieś na sielskiej wsi, rolnik z namaszczeniem sieje ziarna na wyselekcjonowanym kawałku ziemi... Tak byłoby w idealnym świecie, ale żeby zaspokoić głodnych ludzi na całym świecie rze-

czywistość jest bardziej brutalna. Często to są jałowe połacie ziemi pełne pestycydów i nawozów, gdzie mechaniczne potwory dbają o jak największe plony. Nasze owoce i warzywa chłoną chemikalia jak gąbka wodę, w tempie formuły 1 czekają na swój debiut na świecie.

Niestety, nasza wiejska idylla szybko ustępuje miejsca przemysłowej produkcji żywności. Pomidor zostaje wyrwany ze swojego domu i przetransportowany do wielkiego magazynu, gdzie zostaje posegregowany, opakowany i poddany kolejnym zabiegom, które mają zapewnić jego świeżość. W międzyczasie, sałata i ziemniaki przeżywają swoje własne traumatyczne chwile. Sałata, wcześniej skropiona deszczem z nie-



ba, teraz jest spryskiwana tajemniczymi substancjami, które mają przedłużyć jej życie na sklepowej półce. Ziemniaki, które mogłyby doznawać w ciemności ziemi, teraz są skanowane, sortowane i przemywane jakby były towarem na czarnym rynku. To początek tej jakże kolorowej historii.

Nasze produkty wyruszają w podróż, która czasem może przypominać wycieczkę do Mordoru. Samochody, samoloty, statki - wszystko po to, aby te cenne towary były dostarczone na miejsce przeznaczenia. Pomidory z Hiszpanii, ziemniaki z Peru, sałata z USA - każdy z nich podróżuje setki, jeśli nie tysiące kilometrów, aby znaleźć się na naszym talerzu. Oczywiście, nie obywa się bez wielu przygód: korki na autostradach, burze na morzu, strajki na lotniskach. Ale kto by się przejmował, przecież to tylko jedzenie. Po tej długiej i wyczerpującej podróży nasze produkty wreszcie trafiają na półki supermarketów i oczekują, aby nie być ostatnimi w kolejce do naszych koszyków. Teraz te pięknie zapakowane i kuszące kolorami warzywa i owoce wyglądem trafiają w nasze ręce. To my najbardziej wybredni konsumenci decydujemy o finale tych podróży. To przecież musi być straszna siara sple-

nieć na samym finiszu i zanim rozkręcą smak potraw odjadą na tamtem świat nieboskłonu warzywno-owocowego. Wybrane mają ten ostatni transport do naszych domów, gdzie czeka ich ostatnia próba. W świecie bajkowym te smakołyki trafiają do najlepszych sałat z wyszukanyimi dressingami, ale nasz świat nie zawsze jest kolorowy i duża część zapomniana w naszych lodówkach kończy swój żywot w koszu.

Dlatego pamiętajcie o tych przygodach, najlepiej kupujcie lokalnie i sezonowo, gdzie łańcuch dostaw jest krótki z gwarancją poznania ciekawych osób, które pomagają naturze w powstawaniu pysznych i jakościowych smakołyków. Nie ma sensu pałaszowania pomidorów w styczniu, czy truskawek w lutym. Obserwujcie co dosłownie wylewa się ze straganów w danym czasie, dajcie się ponieść pięknej i fascynującej podróży z sezonowymi delikatesami. Kupujcie odpowiedzialnie i dbajcie o naszą planetę. Zwracajcie uwagę skąd pochodzi jedzenie, to ma ogromne konsekwencje dla naszego środowiska i naszego zdrowia. Niby pierdoła, ale to może zmienić oblicze naszej ziemi, wszakże jesteśmy tu na chwilę podczas naszej urokliwej podróży z tymi dobrodziejstwami.

PISTACJE

SĄ TRENDY!

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Pistacje przeżywają prawdziwy renesans – z orzechów tradycyjnie prażonych i solonych stały się kulinarnym trendem, za którym przepadają chyba wszyscy. Ich historia sięga starożytnej Persji, ale dopiero od niedawna święcą triumfy na całym świecie. Trójmiejskie restauracje i cukiernie chętnie wprowadzają pistacje do swoich menu, oferując różnorodne, nieoczywiste wariacje. Sprawdzamy, co nietypowego serwują lokalni szefowie kuchni.

Pistacje, nazywane zielonymi klejnotami, to jedno z najstarszych orzechów uprawianych przez człowieka, sięgające swymi korzeniami czasów starożytnych Persów. Ich wyjątkowy smak, chrupkość oraz wartości odżywcze sprawiają, że cieszą się niestabnącą popularnością na całym świecie. Warto również wspomnieć o ekologicznym aspekcie uprawy pistacji. Są to rośliny stosunkowo mało wymagające pod względem wody, co czyni je bardziej przyjaznymi dla środowiska w porównaniu z innymi orzechami.

Ta zielona przekąska bogata jest w białko, błonnik, zdrowe tłuszcze oraz różnorodne witaminy i minerały, takie jak witamina B6, tiamina, miedź i fosfor. Zawiera również silne antyoksydanty, które pomagają w walce z wolnymi rodnikami, wspierając zdrowie serca i układu krążenia.

W kuchni orzechy są niezwykle wszechstronne. Stanowią doskonałą przekąskę, ale także świetnie sprawdzają się jako składnik sałatek, deserów, wypieków i dań głównych. Pasta pistacjowa jest ceniona w cukiernictwie,



a prażone i solone pistacje często goszczą na stołach jako zdrowa alternatywa dla tradycyjnych przekąsek.

Również trójmiejskie restauracje i cukiernie coraz chętniej sięgają po ten wyjątkowy produkt. Lokalne lokale gastronomiczne wprowadzają pistacje do swoich menu, oferując klientom wyrafinowane desery, wypieki oraz dania główne z dodatkiem tych zielonych orzechów. Dzięki czemu potrawy z nimi stają się modną przekąską, której wszyscy chcą spróbować i delektować się jej niepowtarzalnym smakiem.

PIZZA DESEROWA

Na Lawendowym Wzgórzu w Gdańsku znajduje się lokal, który zdobywa serca smakoszy dzięki wyjątkowym połączeniom smakowym. Jednym z flagowych dań jest ich niezwykła pizza deserowa.

- Od samego początku staramy się prezentować nieoczywiste połączenia, a w szczególności łączyć i przelamywać słodkie oraz słone smaki – mówi Aleksandra Dacko z lokalu Cacko Pizza. - Pistacje idealnie wpisują się w tę wizję, dlatego postanowiliśmy włączyć je do menu w naszym stylu. Chcieliśmy, aby każdy, kto nas odwiedzi, mógł spróbować czegoś, co jest jednocześnie zaskakujące i na pozór niepasujące, ale i pyszne – dodaje.

Pizza deserowa z tego lokalu to prawdziwy hit – pistacjowa baza składająca się z pistacji, delikatnie kwaśne

maliny oraz puszek z cukru pudru tworzą wyjątkowe połączenie smakowe.

- Pomysł na to danie przyjechał prosto z Włoch. Zainspirowani tamtejszymi smakami, postanowiliśmy stworzyć coś, czego trójmiejski rynek jeszcze wtedy nie widział! – zapewnia Aleksandra Dacko.

Odwaga właścicieli przyniosła swój ogromną popularność ich autorskiemu danii. Jednak nie tylko pizza deserowa zdobywa uznanie wśród gości.

- Cacko Pizza oferuje także wytrawną pozycję z pistacjami, która szybko stała się ulubieńcem wśród gości. Składa się z mozzarelli fior di latte, mortadelli, straciatelli oraz własnoręcznie przygotowywanego pesto pistacjowego. Ta pizza przyciąga zarówno stałych bywalców, jak i nowych gości, którzy chcą spróbować czegoś oryginalnego – podsumowuje Aleksandra Dacko.

CROISSANTY I ROLLSY

Popularność pistacji widać wyraźnie także w ofercie Cafe La Baget, trójmiejskiej kawiarni słynącej z wyjątkowych wypieków i deserów.

- W ostatnich tygodniach pistacje zyskały na prestiżu dzięki trendom kulinarnym, które promują głównie media społecznościowe. Naszym zdaniem znaczenie ma również moda na kolor pistacjowy, który jest teraz obec-



Fot. Cacko Pizze

nie dobranej stu procentowej pasty z pistacji oraz mleka i śmietanki z lokalnej mleczarni – opowiada współwłaścicielka.

W kawiarni w Sopocie możemy je dostać w deserze lodowym Mamma Mia, a w lodziarni i manufakturze na Żabiance, w niektóre dni dodatkowo można skosztować także klasycznych gelato z różą i pistacją.

- Takich lodów nie spróbujecie nigdzie indziej, powstają bowiem na bazie autorskiej receptury opracowywanej miesiącami! – dodaje Beata Świętorecka.

PISTACJOWE MENU

Prestiz i wyjątkowy smak pistacji przyniosła do swojej restauracji w centrum Gdańska właścicielka Forza – Karolina Zaręba, która znana jest także ze swojej internetowej działalności jako Pistacchio Karolina.

- Nie było drugiego takiego miejsca w Polsce, gdzie restauracja miałaby osobne menu skomponowane tylko z dań z pistacjami. Pierwszy raz 'zapoznałam' się z tym produktem w 2021 roku na Sycylii. To właśnie w Katanii trafiłam do restauracji, gdzie spróbowałam makaronu z pistacjami, burgera pistacjowego czy frytek z batatów z pesto pistacjowym. To była prawdziwa uczta dla podniebienia! – wspomina właścicielka.

Droga do pistacjowego menu była długa. Wszystko zaczęło się podczas pandemii w 2020 roku. Zaręba nauczyła się wtedy robić prawdziwą pizzę ne-

apolitańską. Jednak dopiero pod koniec 2022 roku powstał Food Truck „Per Strada”, oferujący włoskie przysmaki, a następnie w lipcu 2023 roku swoje drzwi dla gości otworzyła restauracja Forza. I tak rozpoczęła się również przygoda z pistacjami...

- W Polsce nigdzie nie jadłam tak dobrej carbonary jak w Rzymie. A to takie proste danie... Dlatego też wymyśliłam Carbonarę Pistacchio! – mówi Karolina.
- Będąc w Sorrento pod Neapolem, opowiedziałam o tym danu recepcjonście w hotelu i powiedział, że Rzymianie by mnie za to znienawidzili, lecz mam wielu znajomych stamtąd i są zachwyceni tym pomysłem. Nawet ostatnio, odwiedzając to miasto, spróbowałam Carbonary Truflowej, więc są otwarci na nowości. Natomiast u nas carbonarę zjemy w trzech wariantach smakowych!

Deserowy hit w Forza to Tiramisu Pistacjowe, serwowane w zestawie z Espresso Pistacchio. Wszystkie desery przygotowywane są na miejscu z sycylijskich orzechów, które charakteryzują się wyjątkową jakością i intensywnym smakiem.

- Wspomnę, że na Festiwalu Pistacji, na którym byłam w Bronte, nawiązałam współpracę z firmą, która produkuje dla nas kremy – 100% pasty pistacjowe – których używamy do przygotowania naszych dań. Aktualnie pracujemy nad kremem pistacjowym bez laktozy, o który mamy bardzo dużo zapytań. Oczywiście wszystkie produkty są dostępne do zakupu u nas w restauracji i niedługo też online! – zachęca Zaręba.

ny nie tylko w jedzeniu, ale również w modzie i designie, co dodatkowo wzmacnia zainteresowanie tym produktem – mówi Agnieszka Siech, właścicielka La Baget.

Decyzja o wprowadzeniu produktów z pistacjami była naturalnym krokiem dla kawiarni pragnącej nadążać za najnowszymi trendami kulinarnymi.

- Orzechy te pozwalają na tworzenie niebanalnych, a zarazem eleganckich słodkich wypieków. Dla nas ważne jest, aby nasza oferta była zawsze interesująca, dlatego stawiamy na produkty, które nie tylko dobrze smakują, ale też cieszą się popularnością wśród gości – dodaje właścicielka.

W ofercie La Baget znajdują się słodkie wypieki z ciasta półfrancuskiego z kremem pistacjowym, w tym klasyczne croissants oraz nowoczesne rollsy. Oprócz tego, kawiarnię wyróżniają wyśmienite lody pistacjowe.

- Na bazie lodów powstają również wyjątkowe desery, takie jak gofr francuski, którego podstawą jest croissant maślany podany na ciepło z lodami. Jako że La Baget jest kawiarnią, nie mogło zabraknąć również afogato, czyli gałki lodów polanej espresso – oczywiście w wersji z lodami pistacjowymi – proponuje Agnieszka Siech.

WŁOSKIE GELATO

Wielu cukierników i szefów kuchni przechodzi specjalne kursy, które pozwalają na przygotowywanie prawdziwych cudów stricte z pistacji. Doskonałym przykładem jest Beata Świętorecka, współwłaścicielka marki Mamma Mia, która kształciła się we Włoszech i jest autorką wszystkich receptur na gelato, w tym na wyjątkowe lody pistacjowe, z których lokal jest naprawdę dumny!

- Kształciłam się w słynnym Carpigiani Gelato University w sercu Bolonii, gdzie króluje właśnie pistacja. Tęgo smaku po prostu nie mogło zabraknąć w kawiarni inspirowanej najlepszymi włoskimi tradycjami. Dzięki niemu nasi goście, patrząc z okien kawiarni na molo i zatokę, mogą delektować się wakacjami na równi z turystami w Rimini czy Palermo. Warto także dodać, że trendy w cukiernictwie przychodzą do nas z Włoch i Francji, my najwyżej nie doganiamy teraz ten trend – mówi Świętorecka.

Do tradycyjnych włoskich zestawień smaków, jakie możemy odnaleźć w wariacjach w Mamma Mia, należy pistacja z różą i szafranem.

- Korzystamy z połączeń, które znane są każdemu, ale popisową pozycją w naszym menu są uwielbiane przez gości pistacjowe gelato, które powstają na bazie specjal-



Fot. La Baget Gdynia



Fot. Mamma Mia

NOWY SZEF KUCHNI W TŁUSTEJ KACZCE

AUTORKA: KATARZYNA LEPIANKA-GLUSZKIEWICZ

Kulinarna mapa Trójmiasta ma naprawdę wiele do zaoferowania. Znajdziemy tu kuchnię z całego świata, ale jak wiadomo często mamy ochotę po prostu na pyszną polską kuchnię. Tu prym wiodą restauracje, które od lat nie zawodzą swoich klientów. Wśród nich jest także restauracja Tłusta Kaczka w Gdyni, która zyskała nowego szefa kuchni. Jakie zmiany wraz z nim nadejdą w restauracji i czego możemy się spodziewać? Odpowiadamy w tym artykule.

Swoje miejsce na kulinarnej mapie Trójmiasta, utrzymują miejsca, które preferują jeden, wybrany styl kuchni i konsekwentnie proponują go gościom w swoim menu. Tak jest z restauracją Tłusta Kaczka, która jak nazwa wskazuje serwuje zawsze pyszną kaczkę, na którą przyjeżdżają jej miłośnicy z całej Polski i nie tylko. Oprócz kaczki, gotują się tu po polsku, stawiając na wysokiej jakości mięsa, ryby i desery jak w rodzinnym domu. Tłusta Kaczka właśnie zyskała nowego szefa kuchni, którym został Kamil Bożyszkowski. Jakie zmiany zajdą w restauracji wraz z pojawieniem się nowego szefa kuchni?

- Odrobinę skróciliśmy główną kartę restauracji, którą planujemy zmieniać cztery razy w roku. Wprowadzamy większą sezonowość, korzystając z dostępnych świeżych produktów. Poza tym, co weekend, mamy wkładkę do menu składającą się z trzech dań skomponowanych z produktów dostępnych teraz, w sezonie letnim, których nie brakuje i które są ciekawym urozmaicheniem naszych dań – opowiada Kamil Bożyszkowski.

Nie zmieni się jednak podstawa restauracji. Dalej będzie królować tu kuchnia polska. Nowy szef kuchni zamierza wnieść jednak świeże spojrzenie na znane menu i pokazać swoje podejście do serwowanych tu dań. Kamil Bożyszkowski posiada 20-letnie doświadczenie w gastronomii, z tego ponad dziesięć lat jako szef kuchni w restauracjach w całej Polsce. Jego specjalnością są dania rybne, ale też doskonale czuje się w innych daniach kuchni polskiej.

Nowy szef kuchni, to nie tylko nowe dania, ale również nowe wydarzenia, w których będzie mógł uczestniczyć każdy z gości.

- Od września, w każdy drugi czwartek miesiąca, rozpoczynamy kolacje degustacyjne połączone z wine pairingiem. Celem tego cyklu spotkań jest promowanie i odkrywanie bogactwa polskiej kuchni z naciskiem na lokalne i regionalne smaki. Każde spotkanie będzie poświęcone innemu regionowi Polski, prezentując jego unikalne składniki i tradycje kulinarne. Planujemy pięciodaniowe set menu, nawiązujące do pór roku. Tworzenie sezonowego, lokalnego menu degustacyjnego to świetny sposób na podkreślenie świeżości i jakości składników oraz wsparcie lokalnych producentów. O szczegółach będziemy informować w naszych



mediach społecznościowych. Przy okazji planujemy gościć sommelierów, właścicieli winnic i inne ciekawe osobowości ze świata gastronomii – dodaje Kamil Bożyszkowski.

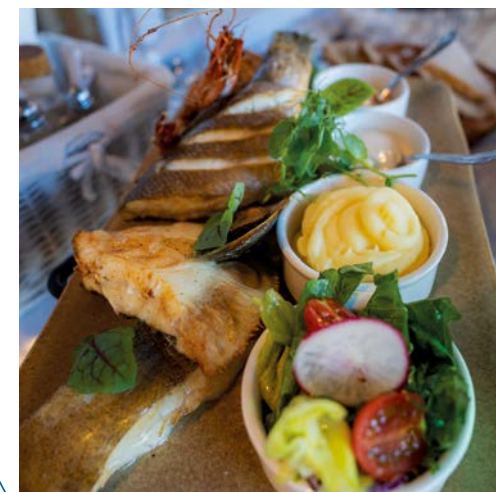
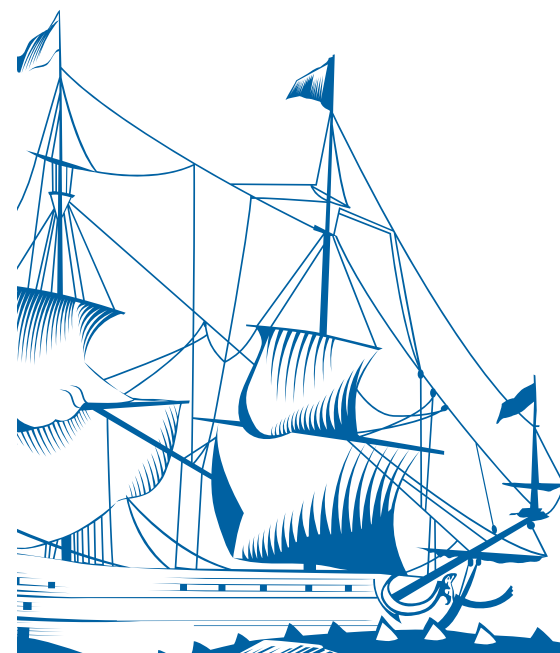
Czym zaskoczy nas jeszcze Tłusta Kaczka? Właściciele rozważają otwarcie swoich delikatesów ze względu na dużą ilość zamówień na wynos i ogromną popularność, którymi cieszą się ich garmaze świąteczne. Tłusta Kaczka to idealne miejsce na rodzinny obiad lub zorganizowane spotkanie biznesowe. Znajdziecie ją w Gdyni pod adresem: ul. Spółdzielcza 2.



W sercu Gdańska, na znanym Targu Rybnym, znajduje się wyjątkowe miejsce, które zadowoli podniebienia miłośników ryb i owoców morza. Restauracja Seafood w Gdańsku Targ Rybny Fishmarkt to prawdziwa perła wśród gdańskich lokali gastronomicznych, oferująca bogate menu pełne smakowitych dań rybnych oraz wykwintnych przysmaków z morza.

Spróbujcie naszego wyjątkowego menu łączącego tradycyjną kuchnię kaszubską z elementami nowoczesnej kuchni śródziemnomorskiej, skomponowanego przez naszego Szefa Kuchni.

Jesteśmy częścią kulinarnego projektu Smaki Gdańska. Zapraszamy m.in. na sandacza z puree kalafiorowym i sosem rakowym. Menu degustacyjne zostało skonstruowane w oparciu o książkę „Smaki Gdańska” autorstwa Aleksandry Kucharskiej i Katarzyny Fiszer



NOWY DOM

Niewiele jest wydarzeń w życiu tak zmieniających percepcję jak budowa nowego domu. Gdy ekipy zabiorą ostatnie sprzęty to zapada ten rodzaj ciszy, który jest tak „głośny”. To huk rozpędzonych jeszcze myśli, pomysłów, wdromeń i kombinowania jak to wszystko czasowo i logistycznie spiąć.

Ten moment ciszy, gdy wyjdą ostatni wykonawcy, dzieci śpią i zasiadasz na swojej nowej sofie z winkiem w dłoni. I wtedy nic nie musisz. W tej jednej krótkiej chwili masz to za sobą i wierzysz, że nowy dom zmieni ciebie, wierzysz też, że nowy dom zmieni sposób w jaki na co dzień funkcjonujecie jako rodzina. Wszystko od teraz będzie nowe a podłoga nigdy się nie zarysuje. Jesteś innym człowiekiem i wierzysz w to, że nowe mury to nowy początek. Jak Nowy Rok i postanowienia noworoczne. Taka krótka chwila, gdy łapiesz w żagle pewność siebie i czujesz, że wszystko będzie dobrze. Bo coś skończyłeś, czegoś dokonałeś i teraz czas z triumfem na twarzy zaplanować w nowym miejscu imprezę dla znajomych. By cieszyli się razem z tobą lub by zobaczyli jak duży masz basen (w zależności od motywacji, niepotrzebne skreślić).

Patrzysz zadowolony przed siebie, na meble, przestrzeń. A potem wstajesz i siadasz w innym miejscu, patrzysz na inny kadr. Niespiesz-

nie. Napawasz się ciszą. Czasem tylko komar lata zbyt blisko ucha, ale to mniej istotne niż zawsze, bo wydarzyło się coś doniosłego.

Rozmawiałem kiedyś jadąc autostopem z gościem, któremu dom spalił się podczas parapetówki. Opowiedział mi, spotkanemu chwilę wcześniej na autostradzie dzieciakowi, jak od niedopałka papierosa zajął się dom. Po prostu na chwilę poszedł z przyjacielem po flaszkę. Od tego czasu jeździ na tirach i mówi, że to teraz jego sens życia. W jego opowieści był cień a na jego twarzy poczucie straty, bo dom to coś więcej niż mury.

Budowa domu to często plan na życie, coś co wciąga i zajmuje uwagę na długie lata. Czasem budowa domu staje się sensem życia do tego stopnia, że powstaje kolejny i kolejny. Bardzo wciągające i nierzadko nadające sensu zajęcie w kryzysie wieku średniego.

Wiele osób ma w sobie żyłkę dewelopera, a to co często nazywamy „projektem” to może być cokolwiek: zaangażowanie w budżet obywatelski, wyjazd zagraniczny, nowe studia. Najważniejsze by tworzyć, planować i budować. W gruncie rzeczy zarządzamy w ten sposób kapitałem marzeń, nadajemy pęd i tworzymy zajętość bojąc się zatrzymać, bo w bezruchu kryje się bezsens.



JAN SIKORA

Rocznik 1984, profesor gdańskiej ASP i architekt wnętrz z 15 międzynarodowymi nagrodami na swoim koncie. Obserwator i uczestnik świata projektowego. W ASP prowadzi Pracownię Przestrzeni Publicznych. W kraju dostał m.in. Nagrodę Architektoniczną Polityki za Stację Kultura w Rumi. Na swoim koncie ma felietony do Tygodnika Polityka i Świata Rezydencji, prowadził TEDx Gdynia, a ostatnio zrobił autorski stand-up. Przewodniczący i juror takich konkursów jak: Must Have, Dobry Wzór, Konkurs Koło czy Inspireli International Awards. Jego projekty publikowane są regularnie na świecie, a jego można spotkać na naszej zatoce, gdzie surfuje na desce elektrycznej.

Jaka piękna samowolka

LUSTRO DLA DUSZY

AUTOR: KALINA GIERBLIŃSKA
FOTO: NATALIA KACZMAREK, INKADR
PROJEKT: ZE HO HO PROJEKTOWANIE WNEȚRZ

Czy miejsce może opowiadać w sposób intymny o człowieku, który z niego korzysta? Sopotkie mieszkanie odpowiada na to pytanie twierdząco. Coraz częściej szukamy takiego miejsca do życia, w którym odnajdziemy spokój, i którego aranżacja ułatwi odpoczynek. Z ciszą wiszącą pośrodku dużego pokoju, jak w publicznej czytelni. Właśnie tak jest tutaj, w tym strychowym mieszkaniu w kamienicy z 1920 roku.



W finałowym odcinku serialu „And Just Like That” Carrie Bradshaw żegna się ze swoim nowojorskim mieszkaniem na Manhattanie. Ci, co znają historię głównej bohaterki „Sex and the City” wiedzą, że zarówno Carrie, jak i jej apartament to popkulturowy symbol poszukiwania szczęścia w wielkim mieście. Trudno wyobrazić sobie analogiczną sytuację przeniesioną w sopotkie realia, do życia jednej z mieszkanki kurortu, której mieszkanie w górnej części miasta niedaleko Opery Leśnej jest właśnie wspomnianym symbolem odnalezionego spokoju. Rezygnować z takich rzeczy, w takich czasach? No, chyba że na potrzeby fikcji małego ekranu.

Wszystko, co znajduje się w tym blisko 80-metrowym apartamencie z niewielkim balkonem, z którego wieczorami - jesienią i zimą - widać na horyzoncie światła statków potwierdza, że dobrze przygotowany projekt to coś więcej niż tylko sprawnie przeprowadzony remont i uwzględnienie wnętrzarskich modnych dodatków. To wręcz projektowanie komfortu życia, umacniania tożsamości.

Coraz częściej szukamy takiego miejsca do życia, w którym odnajdziemy spokój, i którego aranżacja ułatwi odpoczynek. Z ciszą wiszącą pośrodku dużego pokoju, jak w publicznej czytelni. Właśnie tak jest tutaj, w tym strychowym mieszkaniu w kamienicy z 1920 roku.

Architektka z pracowni Ze ho ho wnętrza zdecydowała się zachować oryginalne drewniane jasne słupy i ich surowość oraz wprowadziła kilka nieoczywistych rozwiązań, jak podest, na którym





stoi dębowe biurko w stylu lat 60. Właścicielka mieszkania jest miłośniczką literatury i każdą wolną chwilę spędza na czytaniu, dlatego nie mogło zabraknąć pisarskiego atrybutu - maszyny do pisania Torpedo Klein z 1956 roku. Uwagę przykuwa duża biblioteka projektowana na zamówienie w taki sposób, by mogła wpisać się strychowe skosy.

Miasto dla właścicielki mieszkania jest, jak mówi: wyborem jej serca, dlatego ważne było, by w jakiś sposób nawiązać do niego w mieszkaniu.

- Granicę między korytarzem a otwartą studyjną częścią mieszkania stanowi szklana brama w białej metalowej oprawie. To bezpośrednie nawiązanie do sopockiego mola, odwzorujące fragment pasażu - wzdłuż Skweru Kuracyjnego. Woda też jest tu ważnym symbolem, dlatego na ścianie wiszą lustra pozbawione ram, o nieregularnych kształtach. Dla niektórych to krople wody, dla innych to abstrakcyjne kontynenty - mówi Magdalena Krzyżanowska-Kośka z pracowni Ze ho ho.

Kolory to kolejny sposób na to, by nawiązać do morskiej lokalizacji, mimo że nie ma tu bałtyckich błękitów. Projektantka postawiła na barwy plaży: piasku (czasem mokrego) i bieli kojarzącej się z mewami. W to wszystko wplata się odcień beżu, jak choćby ten z obrazów w drewnie od WoodWalls. Z kolei tekstura ceramicznej wazy od trójmiejskiej artystki Anety Koci przywodzi na myśl miazgę muszli, które czasami pojawiają się wzdłuż morskiego brzegu.

Projekt architektki pozwolił też odczarować łazienkę, która, podobnie jak reszta mieszkania, była ciasną, ciemną i niefunkcjonalną kłitką (słowo „przestrzeń” naprawdę tu nie pasuje). Teraz, z podłogą w czarno-biało-szary szachownicę stała się przestronna i pełna prostej elegancji.

Kuchnia była największym wnętrzkim wyzwaniem. Jej początek wyznacza niezabudowana, w pistacjowym kolorze lodówka od włoskiego producenta, Smega. Dalej też nie brakuje włoskich designerskich akcentów - płytek w ciekawym podłużnym kształcie od raw decor.

- Jest pewne podobieństwo między pracą projektantki wnętrz a lekarza. I w jednym i w drugim przypadku trzeba najpierw zebrać dobry wywiad - z pacjentem, z klientem- żeby móc postawić diagnozę. Zrozumieć, w tym wypadku, czego potrzebujemy by żyło nam się lepiej, łagodniej, bezpieczniej, spokojniej, by dom był lustrem dla duszy. Ten strych to dowód na to, jak takie „lustro” może wyraźnie opisać nas samych - podsumowuje projektantka.



NAJLEPSZE DYPLOMY ARTYSTYCZNE

ASP 2023

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

W Zbrojowni Sztuki w Gdańsku odbyła się XV edycja Ogólnopolskiej Wystawy Najlepszych Dyplomów Artystycznych Akademii Sztuk Pięknych. Spośród uczestników wyłoniono 12 laureatów. Niektórzy z nich oprócz promocji swojej twórczości, otrzymali nagrodę pieniężną oraz szansę na zorganizowanie własnej wystawy.

W Zbrojowni Sztuki w Gdańsku odbyła się XV edycja Ogólnopolskiej Wystawy Najlepszych Dyplomów Artystycznych Akademii Sztuk Pięknych. Tegoroczna edycja, prezentująca prace dyplomowe z roku 2023, została zorganizowana przez polskie uczelnie artystyczne. W tym roku wydarzenie odbyło się w odświeżonej formie dzięki współpracy z Instytutem Kultury Miejskiej. Oficjalne otwarcie wystawy oraz uroczysta gala wręczenia nagród miały miejsce w Kunście Wodnym w Gdańsku, będącym siedzibą IKM. Tuż przed galą odbyła się otwarta konferencja panelowa o sztuce, w której udział wzięli: Małgorzata Ludwisiak, Sebastian Cichocki i Agnieszka Rayzacher (krytycy sztuki), artystka Jana Shostak (laureatka Nagrody Krytyków ND w 2017 r.), prof. Krzysztof Gliszczyński (promotor nagrodzonego w roku 2018 dyplomu) oraz przewodniczący jury Rektorów. Konferencję poprowadził pisarz Maciej Siembieda. Zainteresowani mogą oglądać prace do 25 sierpnia.



**NAGRODA
REKTORÓW
ASP
(20 000 ZŁ)**

IGA STASZCZAK

"Hedonizm w kryzysie. Konsumpcja, zabawa, pieniądze"

promotorka: prof. dr hab. Katarzyna Koczyńska-Kielan

Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu

Autorka poddaje analizie złożone powiązania między zabawą, konsumpcją, jedzeniem oraz pieniędzmi. Bada znaczenie zabawek w życiu ludzi oraz rolę postaw hedonistycznych w kształtowaniu kultury konsumpcyjnej. Za pomocą instalacji ceramicznych odzwierciedla wpływ konsumpcji na podejście do zabawy w dorosłym życiu, a także zwraca uwagę na zjawisko puerylizmu i przesadne osadzenie człowieka na gruncie materializmu. Podkreśla to, jak w równoległej rzeczywistości, w którą wchodzi bawiący się dorosły człowiek, metamorfozie ulega funkcja, którą spełnia jedzenie.



KATARZYNA WÓJCICKA

„Praca popłaca”

promotor: prof. dr hab. Waldemar Węgrzyn
Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie

Artystka w nawiązywaniu relacji z kuratorami i galerzystami znajduje powidoki dawnych tradycji związanych z zamążpójściem. Dążenie do zawarcia związku małżeńskiego objęte było szeregiem rytuałów, począwszy od tego, kto przejmuje inicjatywę, jak przebiegają negocjacje, a na samym ślubie skończywszy. Inicjatywę zazwyczaj przejmował kawaler, a zgoda dziewczyny była formalnością. Dlatego też Wójcicka skompletowała posąg, w skład którego wchodzi rysunki inspirowane tekstyliami z panieńskiej wyprawy. Skrzynia zgodnie z tradycją wiejską, jest wystawiona na pokaz dla społeczności. Jest to jej wersja anonsu matrymonialnego.

**NAGRODA MINISTRA
KULTURY I DZIEDZICTWA
NARODOWEGO
(20 000 ZŁ)**

MICHAŁ ROSTKOWSKI

„... Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy”

promotorzy: prof. dr hab. Maciej Świeszewski
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku



NAGRODA MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO (10 000 ZŁ)

Obrazy tego artysty to lustrzane odbicie jego osoby oraz fascynacji. Malarstwo jakie uprawia jest dziwne, trochę symboliczne i raczej nie dla każdego odbiorcy. W pracach dyplomowych na osobisty sposób interpretuje różne motywy związane z wiarą chrześcijańską. Zaczęło się od obrazu „Śmierć Malarza” z 4 roku, gdzie tytułowy martwy artysta przypomina Chrystusa w grobie. Obecne obrazy są w pewnym sensie jego duchową kontynuacją. Rostkowski chce pokazać w nich własne troski, lęki, koszmary, ale też zachwyty nad otaczającym światem.

NAGRODA PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA (10 000 ZŁ)

Instalacja sugestywnie odwołuje się do zjawiska upływu czasu i przemijania. Jest też osobliwym rodzajem kalendarza bądź dziennika. Wygląd poszczególnych dywaników jest subiektywnym odzwierciedleniem upływającej doby oraz pojawiających się w tym czasie myśli i emocji. W pracy pojawia się również motyw źródła – fotele, miejsce pracy stwórcy oraz motyw nieskończoności – zastany widok jest kadrem z nieustającego procesu tworzenia. Praca marginalizuje twórcę jako byt sam w sobie, kładzie za to nacisk na ślad, jaki po sobie zostawił. Forma i sposób wykonania dywanika są inspirowane chodniczkami, dzierganymi dawniej przez wiejskie kobiety z pociętych kawałków starych szmatek.



GABRIELA NOWAK

„Tworzywo – czas – nicność – wszechrzecz”
promotorka: prof. dr hab. Katarzyna Józefowicz
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

NAGRODA PREZYDENTA MIASTA GDYNI (8 000 ZŁ)

Kwiatostan to spektakl współtworzony przez plemię artystów, kwintet ciał personifikujących 5 żywiołów; drewno, ogień, ziemia, metal, woda. Poprzez introspekcję i analizę emocji, doznań zmysłowych i intuicji, powstaje psychoemocjonalny spektakl, eksplorując zarówno obszary świadomości, jak i nieświadomości. Artystka bada swoją tożsamość, relacje między sobą, światem i innymi ludźmi. Performans jest jej sposobem wyjścia z ukrycia, odsłonięcia samej siebie poprzez alegorię o jej Planecie. Wszystko staje się prawdziwe na chwilę, a głębokie relacje między elementami są kluczowe.

ANGELIKA CZUBASIEWICZ

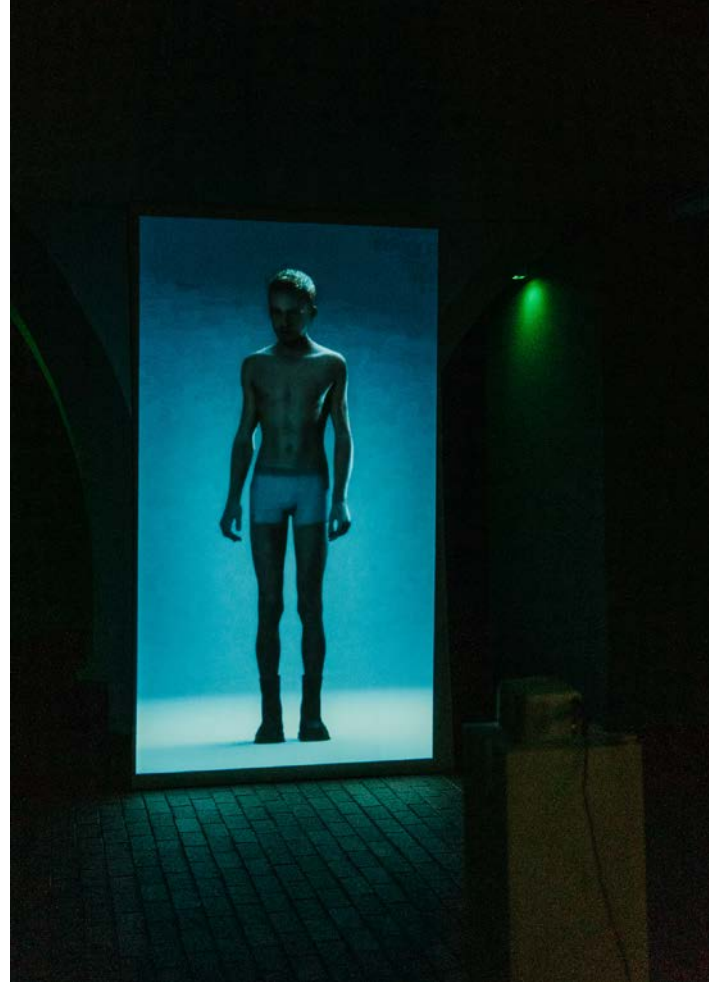
„Kwiatostan. Konfrontacja z nieświadomością”

promotorzy: prof. ASP dr hab. Lesław Tetla|
Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach



NAGRODA PREZYDENTA MIASTA SOPOTU (4 000 ZŁ)

Syntetyczna i powtarzalna scena więzi głównego bohatera w nicości bytu. Sparaliżowany lękiem, przechodzi on konflikt wewnętrzny. Zgodnie z filozofią Kirkegaarda, dochodzi do konfrontacji ciała i duszy. W momencie kulminacyjnym, polaryzacja ta przeobraża się w dosłowne, odrealnione uwolnienie i uwidocznienie wewnętrznego rozpadu. Następuje nagła utrata „ducha”, która sprawia, że bohater jest zmuszony do zmagania się z własnym istnieniem i koniecznością dokonania wyboru. Jednak nie jest w stanie podjąć decyzji i - wbrew własnej woli - znów wkracza w pętlę cierpienia.



KRZYSZTOF PUŁAWSKI

„Manifestacja lęku przed chaosem wojny i podjęciem wyboru”

promotor: prof. dr hab. Józef Murzyn
Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie



KSENIA PYZA

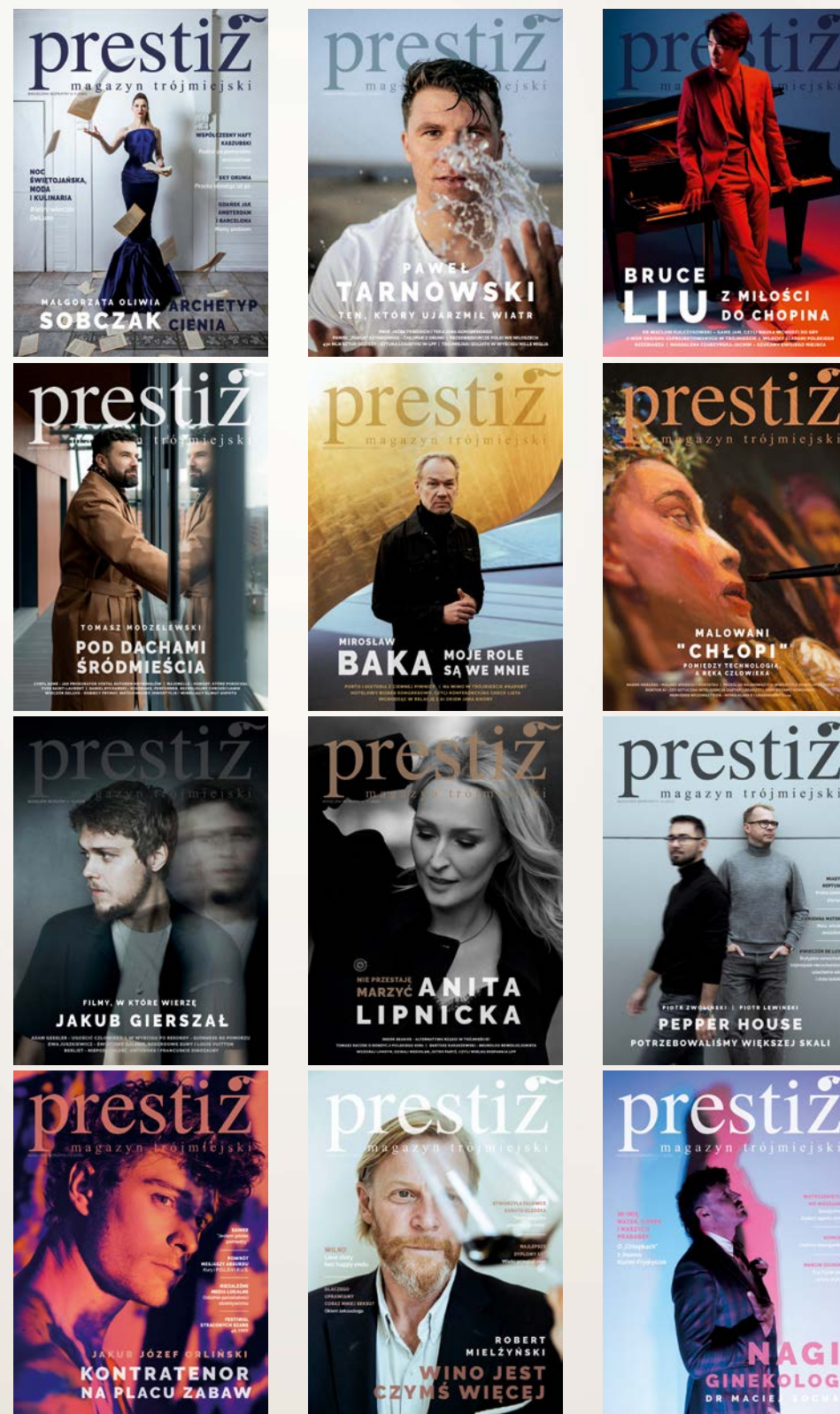
„... ciałem w sztuce. O ciele czującym przestrzeń dzieła”

promotorka: prof. dr hab. Janusz Bałdyga
Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

NAGRODA SPECJALNA INSTYTUTU SOMAESTHETICS AND THE ARTS CENTER AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE (3 000 ZŁ)

Ta zwycięska praca magisterska jest, jak to określa autorka - ciałem w sztuce. A o tym ciele czującym przestrzeń dzieła opowiada instalacja artystyczna oraz działanie performance. Podczas działania Pyza nawiązuje relację z obiektem, formuje go na własnym ciele, zmieniając go. Przedmiot miękki symbolizuje wiele cielesności. Materiały – prześcieradła, zostały zakupione w sklepie z odzieżą używaną, związane były z ciałami innych ludzi, były im bliskie. Czy wizja cielesności obiektu miękkiego zostanie zaakceptowana? Stalowa konstrukcja to przestrzeń wydzielona, pozornie zamknięta, prywatna. Czy niewidzialna granica ścian – stalowego obrysu będzie respektowana?

Bądź na bieżąco!



Wysyłka 12 wydań + wydania specjalne 299 zł netto

tel. 791 971 399 | redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl

LETNI VIBE

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Lato w tym roku niebywałe. A jak lato w Trójmieście to wiadomo – plaża, bulwar nadmorski, molo, ulica Monte Cassino i wszędzie tłoczą się turyści. Czy w tym tłoku można poczuć letni vibe? Być może tak, choć każdy odnajdzie go w czymś innym. Przepis na letni vibe w tym odcinku Pojedynku rysowników według Kacpra Antoszewskiego i Marii Dovahanyk.



KACPER ANTOSZEWSKI /
@5000_CZLOWIEK_5000

student V roku grafiki na ASP w Gdańsku. Kocha tworzyć światy dla siebie oraz na zlecenie dla innych. Lubi digital, nostalgiczne rzeczy, kicz i oniryczność.

Rysuję, bo ... chcę zbliżyć się do emocji swoich oraz odbiorcy.

Mój pierwszy rysunek przedstawiał ... koszykarza, Allena Iversona.

Ludzie, czas na zewnątrz i szkicowanie ... pobudzają moją kreatywność.

Artysta dojrzewa, kiedy ... ma otwartą głowę, uczy się i zmienia.

Największe wyzwanie to ... żyć tworząc i pozostając sobą.

Czuję letni vibe, gdy ... piję tonic espresso siedząc w parku, do którego dojechałem rowerem.

Słoneczny skwar czy nadmorska bryza? Słoneczny skwar!!!

Na słońcu czy w cieniu? Na słońcu.

Lato w mieście czy wśród jezior i drzew? W mieście.

Jak poczuć letni vibe, gdy się skończy lato? Nie poczuć, zaakceptować jesień :)))



Pojedynek Rysowników



MARIIA DOVHANYK

artystka, czasem projektantka, inspirowana otoczeniem, lubi podróżować i pić kawę

Rysuję, bo ... prawdopodobnie jestem w tym najlepsza.

Mój pierwszy rysunek przedstawiał ... portret mojego taty.

Obserwacja otoczenia ... pobudzają moją kreatywność.

Artysta dojrzewa, kiedy ... przestaje się bać.

Największe wyzwanie to ... wiara w swoją kreatywność.

Czuję letni vibe ... kiedy jem truskawki.

Słoneczny skwar czy nadmorska bryza? Słoneczny skwar.

Na słońcu czy w cieniu? Na słońcu.

Lato w mieście czy wśród jezior i drzew? Lato wśród jezior i drzew.

Jak poczuć letni vibe, gdy się skończy lato?

Pomoże w tym muzyka, wycieczka nad morze i jasne kolory otoczenia oraz dobry nastrój.





— MADE IN 3CITY —

#VOLVO DRYWA

LAMPY Z CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

AUTORKA: KATARZYNA LEPIANKA-GLUSZKIEWICZ

Troska o planetę jest bliska nie tylko pojedynczym osobom, ale również dużym koncernom, które oprócz sprzedawania chcą dać swoim klientom „coś więcej”. Tak jest w przypadku Volvo Drywa z Gdańska, salonu samochodowego, który zainicjował powstanie lamp z recyklingowanych elementów samochodu. Za projekt odpowiada artystka Kasia Harla.





Samochody kojarzą się nam ze sprawnym przemieszczaniem, bezpieczną jazdą na wakacje i kilometrami pokonywanymi każdego dnia z pracy do domu, z domu do szkoły. Kluczem jest dla nas komfort podróży i bezpieczeństwo. Lecz to nie jedyne czynniki, które sprawiają, że przywiązujemy się do danej marki. Coraz częściej jest dla nas istotne jej podejście do troski o środowisko, ekologiczne rozwiązania i innowacyjne pomysły.

Jedno z takich rozwiązań stworzyło Volvo Drywa z Gdańska realizując projekt lamp użytkowych wykonanych z części samochodowych. Do współpracy zaprosili artystkę Kasię Harlę, która pomysł przekuła w produkt. Tym samym stare części samochodowe zyskały nowe życie, a lampy swoim industrialnym stylem dodają charakteru zarówno nowoczesnym jak i klasycznym urządzeniom wewnątrz.

OD POMYSŁU DO REALIZACJI

Illuminate Yourself, to nazwa kolekcji lamp, która ma wskazywać na światło i wrażliwość, na rzeczy z pozoru bezużyteczne. To połączyło markę Volvo oraz niezwykłą, artystyczną duszę, Kasię Harlę. W efekcie tej współpracy powstały lampy z części Volvo.

- Pomysł na zrobienie lamp z części samochodowych pojawił się rok temu dzięki Karolinie Drywie, która od dłuższego czasu przyglądała się mojej pracy. Karolina, wtedy specjalistka ds. marketingu w Volvo, zaproponowała mi współpracę – odpowiada Kasia Harla. Projekt Illuminate Yourself musiał jednak jeszcze trochę poczekać. Ostatecznie zaprezentowaliśmy lampy na premierze elektrycznego Volvo EX90 w maju, tworząc specjalnie na tę okazję trzy unikalne lampy – dodaje.

Nie jest to typowy pomysł na zaprojektowanie lampy. Zdecydowanie łatwiej by było użyć do jej wykonania nowych elementów, z którymi o wiele prościej się pracuje. Warto podkreślić, że każ-

da lampa to unikat, nie ma dwóch takich samych egzemplarzy i tu zdecydowanie najważniejszy jest pomysł.

- Kiedy widzę stary, bezużyteczny element, potrafię wyobrazić sobie, jak po odpowiednim przygotowaniu powstaje z niego ładna forma. Jest to proces bardzo złożony i często trwa bardzo długo. Elementy trzeba wyczyścić, odrzewić, a czasami wręcz przeciwnie – zardzewieć. Często używam prawdziwego złota, aby jeszcze bardziej podkreślić, jak istotny jest recykling. Łączę szlachetne materiały z bezużytecznymi elementami, czyli w istocie – ze śmieciami. Mam nadzieję, że zwróci to uwagę większości i może nawet trochę zszokuje – mówi Kasia Harla.

Artystka zaznaczyła, że efekt udało się osiągnąć. Wiele osób było zdziwionych, że lampy są wykonane z elementów auta. Często słyszała komentarze pełne zaskoczenia, że można połączyć te rzeczy w jedną całość. Rolą artystów jest często szokowanie, zwłaszcza gdy zwraca to uwagę na coś dobrego, tutaj związanego z dbałością o naturę.

- Tworzenie związane z recyklingiem sprawia mi ogromną przyjemność. Cenię sobie możliwość przekształcania bezużytecznych przedmiotów w coś pięknego i wartościowego. Taki proces nie tylko pobudza moją kreatywność, ale także podkreśla wagę dbania o środowisko. Każdy projekt to dla mnie wyzwanie i szansa na pokazanie, że z pozornie niepotrzebnych rzeczy można stworzyć coś wyjątkowego i inspirującego. Dlatego projekt Illuminate Yourself stał się dla mnie tak ważny – firma Volvo również zwraca uwagę na recykling, podobnie jak ja – podkreśla artystka.

Lampy dostępne są w salonie Volvo Drywa w Gdańsku. Wiemy już, że powstają kolejne modele we współpracy z gdańskim salonem. Proces powstawania lamp został zamknięty w formie wideo, które można obejrzeć na Instagramie oraz kanale YouTube Volvo Drywa.



SLASH BRAND

PARYSKI SZYK W TRÓJMIEŚCIE

AUTORKA: KATARZYNA LEPIANKA-GLUSZKIEWICZ

Prosto z Paryża do Trójmiasta. Projektantka doceniona na francuskiej scenie mody mieszka obecnie w Sopocie i chce zaproponować swoim klientkom jakość krawiectwa jak ze znanych domów mody. Założycielka i projektantka marki Slash Brand, Monika Jadach, należy do selektywnego showroom'u Francuskiej Federacji Haute Couture, a jej kolekcje pokazywane były na Paryskim Tygodniu Mody.

Slash Brand jest marką modową założoną w Paryżu w 2015 roku. Założycielka, Monika Jadach, urodziła się i spędziła dzieciństwo w Paryżu. Naturalne było dla niej związanie przyszłości zawodowej ze swoim miastem pochodzenia. Po ukończeniu ASP w Warszawie, wróciła do Paryża i tam rozpoczęła swoją ścieżkę zawodową. Chwilę później została przyjęta do selektywnego showroom'u Francuskiej Federacji Haute Couture, tzw. „Designers Apartment”, a pokazy jej kolekcji zostały włączone do oficjalnego kalendarza Paryskiego Tygodnia Mody w 2016 roku. Projektantka należy również do BDMM – Bureau du Design, de la Mode et des Métiers (poprzednia nazwa „Ateliers de Paris”), prestiżowego inkubatora zawodów artystycznych prowadzonego przez miasto Paryż, zrzeszającego wyselekcjonowanych twórców wybranych przez jury składające się ze specjalistów poszczególnych dziedzin oraz władz Paryża.

- Myślę, że miałam bardzo dużo szczęścia będąc przyjęta do showroomu FFHC (Francuska Federacja Haute Couture) czy następnie do Ateliers de Paris, obecnie BDMM (Bureau du Design, de la Mode et des Métiers d'art.). Można do niego kandydować jedynie dwa razy w życiu, po przyjęciu, należy się do 'rodziny' dożywotnio. Niewątpliwie jest z tym związana bardzo duża ilość pracy i uwagi zwróconej na każdy szczegół tego co tworzę, starania aby było to jak najwyższej jakości oraz uwaga skierowana na kreatywność i oryginalność – opowiada Monika Jadach.

Kolekcje Slash Brand łączą tradycyjne techniki krawieckie oraz produkcję najwyższej jakości, tworząc ubrania o nowoczesnych, prostych i funkcjonalnych wzorach. Kolekcje są oparte na własnych, niepowtarzalnych projektach, często nowatorskich. Mają wydobywać to, co najlepsze



w kobiecie, ukazywać jej piękno, osobowość oraz przyczyniać się do doskonałego samopoczucia i wyglądu. Aby to osiągnąć starannie dobierane są materiały oraz dodatki. Kroje są dopracowywane co do milimetra, żeby jak najlepiej leżały. Przy tworzeniu wzorów, projektantka korzysta z techniki drapowania materiału na manekinie. Nauczyła się jej w Paryżu na specjalistycznych kursach. Umożliwia ona stworzenie kroju od podstaw oraz bardzo precyzyjne jego dopracowanie. Jest to technika obecnie stosowana jedynie w domach marek luksusowych ze względu na jej czasochłonność i wymagane umiejętności. Klientki marki są osobami wymagającymi, potrafią zauważyć i docenić jakość. Często są to osoby powiązane ze środowiskami twórczymi poprzez swój zawód lub zainteresowania.

- Kocham modę za kreatywność, piękno, nieskończone możliwości stworzenia czegoś nowego, niepowtarzalnego, możliwość przełożenia na kształt, fakturę, kolorystykę określonych idei, czy ulotnych inspiracji. Za jakość jaką wnosi do naszego życia, gdyż wbrew utartym poglądom nie ma w sobie nic z powierzchowności. Jest to część naszej kultury, ma wpływ na jakość naszego życia, nie tylko na to jak jesteśmy postrzegani, ale też jak siebie postrzegamy sami, jak się zachowujemy, na decyzje jakie podejmujemy. Jest to również sposób wypowiedzi. Moda nie polega na dopasowywaniu się do określonych kanonów, tylko na ich podważaniu. Twórczość zawsze miała zawadiacki charakter, ale w pozytywnym znaczeniu, z poczuciem humoru łatwiej się tworzy. Biorąc siebie zbyt na poważnie, stworzenie,





wymyślenie czegoś nowego nie jest możliwe. Oprócz miłości do mody, jest jeszcze jeden powód, który sprawia, że pracuję. Jest nim zachwyty klientek i ich transformacja. Niezmiernie cieszę się, gdy widzę, jak klientki nabierają pewności siebie, uśmiechają się na swój widok w lustrze. Często słyszę, jak mówią „podziwiałam takie ubrania w magazynach mody, nie sadziłam, że ja również mogę tak pięknie w nich wyglądać”. Jest to bardzo budujące – opowiada Monika Jadach.

Kolekcje marki Slash Brand były prezentowane na licznych wystawach i wydarzeniach kulturalnych w Paryżu (Paris sur Mode, Bien-

nale Emergence, Galerii Tzuri Gueta, Point Éphémère), oraz kupowane przez selektywne butikiki i concept storey we Francji, w Niemczech, w Belgii, w Szwajcarii, we Włoszech, w Finlandii, w Izraelu i w Stanach Zjednoczonych. W tym roku mamy okazję zakupić produkty Slash Brand na Jarmarku Dominikańskim w Gdańsku. Do 18 sierpnia stoisko marki znajduje się na ulicy Straganiarskiej 43/46. Po zakończeniu Jarmarku kolekcja będzie dostępna również na stronie: slashbrand.fr. Kolekcje pojawią się także w wybranych butikach. Ich adresy będą regularnie komunikowane na profilu Instagramowym marki: @slash_brand.

PIĘKNA SKÓRA 40+

AUTORKA: KATARZYNA LEPIANKA-GLUSZKIEWICZ

Po 40. roku życia na naszej skórze zaczynają być wyraźnie widoczne oznaki jej starzenia – suchość, wiotkość, zmarszczki i bruzdy, przebarwienia oraz często rumień. W dbaniu o skórę po czterdziestce bardzo ważna jest właściwa domowa pielęgnacja z użyciem preparatów, które mają rzeczywisty wpływ na jej kondycję. Ważne jest dbanie o właściwie nawilżenie skóry, o utrzymanie prawidłowej bariery hydrolipidowej naskórka. Tutaj świetnie sprawdzają się kosmetyki m.in. z ceramidami, kwasem hialuronowym. Warto włączyć do pielęgnacji produkty z retinoidami, które mają udowodnione działanie przeciwstarzeniowe i stosowane regularnie potrafią wyraźnie poprawić wygląd naszej skóry.

OCHRONA PRZED SŁOŃCEM

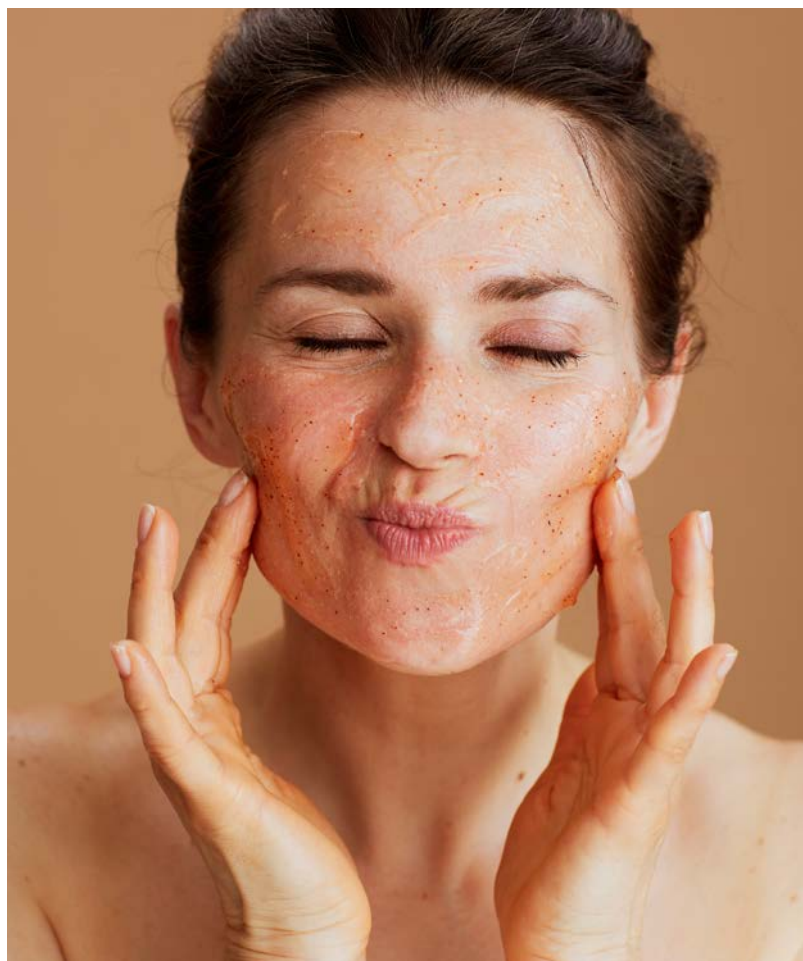
Bardzo duży wpływ na starzenie się skóry ma promieniowanie UV dlatego należy pamiętać o ochronie przeciwsłonecznej w postaci produktów z filtrami SPF na całe ciało, a na twarz najlepiej krem z SPF50, żeby maksymalnie ją chronić. Choć domowa pielęgnacja jest bardzo ważna, nie zatrzyma procesów związanych ze starzeniem się i nie podziała na procesy zachodzące w głębszych warstwach skóry, czy tkanki podskórnej. Tutaj pomocne będzie skorzystanie z medycyny estetycznej i szerokiego wachlarza proponowanych przez nią zabiegów.

W GAŚZCZU ZABIEGÓW

Oferty salonów kosmetycznych są naprawdę obszerne. Możemy to uznać za przywilej naszych czasów lub czuć się nieco przytłoczeni ich ilością...

- Podstawowymi zabiegami, które wykonywane regularnie pozwalają utrzymać skórę w dobrej kondycji, są zabiegi mezoterapii i terapia przeciwzmarszczkowa toksyną botulinową. Podczas mezoterapii igłowej wykonujemy liczne nakłucia cienką igłą, przez którą podajemy do skóry odpowiednio dobrane koktajle składników aktywnych, co pobudza procesy regeneracyjne w skórze, powoduje, że jest ona lepiej nawilżona, napięta, uzyskujemy zmniejszenie widoczności drobnych zmarszczek oraz porów. Warunkiem skuteczności jest tutaj właśnie regularność zabiegów. Aby zmniejszyć widoczność już utrwalonych zmarszczek oraz zapobiec powstawaniu nowych. Tutaj także istotna jest powtarzalność zabiegu, optymalnie co 4-6mies. Zupełnie nowym trendem i przyszłościowym kierunkiem w odmładzaniu skóry jest odmładzanie genowe BBL. Warto pamiętać także o zabiegach złuszczeniowych, dzięki którym skóra staje się znacznie gładsza, a ujednoliconym kolorycie, niedoskonałości stają się mniej widoczne. Mam tu na myśli zarówno peelingi chemiczne jak i te z użyciem technologii laserowych. Opisane zabiegi są bardzo uniwersalne. Poza nimi dysponujemy wieloma zabiegami, które dobieramy indywidualnie w zależności od problemów z którymi boryka się pacjent, np.

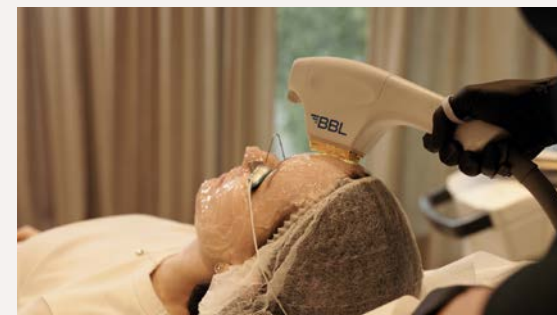
Nasza skóra potrzebuje odpowiedniej pielęgnacji w każdym wieku, lecz sposób dbania o nią zmienia się wraz z upływającym czasem. Im jesteśmy starsi, tym bardziej musimy pamiętać o codziennej rutynie, ale też wykorzystać zabiegi wspomagane przez najnowsze technologie. Ich ilość jednak potrafi przyprawić o zawrót głowy, dlatego warto posłuchać wykwalifikowanej specjalistki.



rumień, zmiany pigmentacyjne, blizny potrądzikowe – zapewnia dr Amanda Przybylska – Kruszewska z The Clinic Gdańsk.

Na rynku rzeczywiście mamy dostępny szeroki wachlarz zabiegów, spośród których ciężko jest wybrać te najlepsze i najskuteczniejsze dla nas. Każda osoba wymaga indywidualnego doboru zabiegów, w zależności od problemów skórnych, z którymi się boryka. Najlepiej więc nie decydować samemu, tylko udać się na konsultację do zaufanego lekarza medycyny estetycznej i wspólnie ustalić plan działania. Dzisiejsza medycyna estetyczna nie mogłaby istnieć bez technologii wysokoenergetycznych (lasery, radiofrekwencja mikroigłowa, HIFU, terapia światłem szerokopasmowym), która daje ogrom możliwości i w połączeniu z zabiegami iniekcyjnymi pozwala osiągnąć wyjątkowe efekty. Warto z tego korzystać i poznawać nowe rozwiązania, które pomogą nam cieszyć się pięknym wyglądem jak najdłużej.

The.Clinic – Twoja Klinika Dermatologii i Medycyny Estetycznej



*Zaawansowane zabiegi laserowe
i odmładzanie genowe skóry światłem
szerokopasmowym.*

ONAS

The.Clinic to miejsce, w którym stawiamy na najnowocześniejsze technologie, najwyższej klasy specjalistów w swoich dziedzinach, innowacyjne zabiegi, dedykowaną linię dermokosmetyków The Dermocosmetics oraz kompleksowe podejście do potrzeb pacjentek i pacjentów.

Zdrowie skóry w The.Clinic jest zawsze na pierwszym planie. Wszak od niego zaczyna się piękno.



THE

THE-CLINIC GDAŃSK
ul. aleja Grunwaldzka 501
80-320 Gdańsk – Oliwa

LOKALIZACJA

Klinika zlokalizowana jest w inwestycji Oliwa 501, za realizację której odpowiada Moderna. Projekt pracowni Mooka Architektki harmonizuje z nadmorską lokalizacją, korzystając ze współczesnego designu i uwzględniając aktualne trendy architektoniczne.

OFERTA

W naszej ofercie znajdują Państwo szeroki zakres zabiegów skierowanych na rozwiązanie różnorodnych problemów zarówno estetycznych, jak i zdrowotnych. Nasza propozycja obejmuje zabiegi z dziedziny medycyny estetycznej, dermatologii oraz zaawansowanej laseroterapii, dostosowane do indywidualnych potrzeb każdego Pacjenta.

Dlaczego warto wybrać The.Clinic?

- *Najnowocześniejszy sprzęt medyczny*
- *Doświadczony zespół specjalistów*
- *Indywidualne podejście do każdego pacjenta*
- *Komfortowe i nowoczesne wnętrza*

TEL: +48 783 781 781
gdansk@the-clinic.pl
www.the-clinic.pl

"BLASK" KONDEJ-HEDRYCH

LIFTING TWARZY BEZ TAJEMNIC

Lifting twarzy, zwany również faceliftem, to procedura z zakresu chirurgii plastycznej mająca na celu poprawę wyglądu twarzy przez uniesienie i napięcie tkanek twarzy oraz wygładzenie zmarszczek. Jest to jedna z najbardziej popularnych metod odmładzania twarzy wśród osób, które chcą odzyskać młodzieńczy wygląd. W tym artykule przyjrzymy się na czym polega lifting twarzy, jakie są jego rodzaje, przebieg operacji, a także korzyści i ryzyka z nią związane. Istnieje wiele technik liftingu twarzy, które różnią się pod względem inwazyjności, efektów i czasu rekonwalescencji. Poniżej przedstawiamy omówienie najważniejszych z nich.



Tradycyjny lifting twarzy (Full Facelift) to kompleksowy zabieg, który obejmuje całą twarz. Chirurg wykonuje nacięcia w linii włosów, wokół uszu i czasami na karku. Skóra wraz z tkanką podskórną są oddzielane od powierzchownego układu rozciągnowo-mięśniowego (SMAS), który chirurg napina przez plikację, redukcję, zeszytanie, a nadmiar skóry jest usuwany. Wyniki są spektakularne i długotrwałe, pacjent wygląda jak On/Ona sprzed lat.

Głęboki lifting twarzy (Deep Plane Fcelift) to zabieg chirurgiczny, który nie tylko napina SMAS, jak technika opisana wyżej, ale zmienia położenie głębszych warstw tkanek twarzy przez odcięcie więzadeł twarzy, które nadają charakterystyczne cechy wyglądu osobom. Zabieg ma na celu znaczące i długotrwałe odmłodzenie twarzy, ale często zmieniają się rysy pacjenta.

Mini-lifting. Zabieg ten obejmuje mniejsze nacięcia i jest skoncentrowany na dolnej części twarzy. Jest to opcja dla osób z mniej zaawansowanymi oznakami starzenia. Zaletą tego zabiegu jest mniejsza inwazja, możliwość przeprowadzenia w znieczuleniu miejscowym, mniejsze blizny i krótszy czas rekonwalescencji.

Lifting endoskopowy (Endoscopic Facelift) to technika, która wykorzystuje endoskop. Nacięcia są mniejsze i mniej wi-

doczne, a chirurg operuje, obserwując obraz na monitorze. W tej procedurze nie redukuje się nadmiarów skóry. Dlatego technika ta ograniczona jest do czoła lub przyśrodkowych części policzków u osób z umiarkowanymi objawami starzenia i może nie być odpowiednia dla wszystkich pacjentów.

Liftingi twarzy można podzielić również ze względu na okolice której dotyczy i być wykonywany bez operowania całej twarzy. Wyróżniamy liftingi czoła, skroni, szyi, podbródka (często wymaga dodatkowego cięcia pod brodą), lifting przyśrodkowych części policzka (często łączony z korektą powiek dolnych).

Wybór odpowiedniej techniki liftingu twarzy zależy od wielu czynników, w tym od stopnia zaawansowania zmian twarzy, oczekiwań pacjenta, a także jego zdrowia i preferencji. Tradycyjny lifting twarzy oferuje najbardziej spektakularne i trwałe efekty, ale wiąże się z dłuższym okresem rekonwalescencji i większym ryzykiem powikłań. Mini-lifting, lifting endoskopowy to mniej inwazyjne opcje, które oferują krótszy czas rekonwalescencji, ale ich efekty mogą być ograniczone i mniej trwałe. Każda z tych technik ma swoje zalety i wady, dlatego ważne jest, aby dokładnie omówić wszystkie opcje z doświadczonym specjalistą, który pomoże dobrać najlepszą metodę w zależności od indywidualnych potrzeb i oczekiwań pacjenta.

HAIRMATE

SYNONIM LUKSUSU I ELEGANCJI W TRÓJMIEJSKIM ŚWIECIE FRYZJERSTWA



Fot. Natalia Golla

W Hairmate każda wizyta jest niczym podróż do świata pełnego relaksu i piękna. Elegancki wystrój salonu, przestronne wnętrza oraz przyjazna atmosfera sprawiają, że od pierwszego kroku czujemy się tu wyjątkowo. Już na etapie powitania, klienci mogą liczyć na indywidualne podejście i pełne zaopiekowanie ze strony personelu.

Styliści, których spotkamy w Hairmate to doświadczeni fryzjerzy, którzy nieustannie podnoszą swoje kwalifikacje, uczestnicząc w licznych szkoleniach i warsztatach. Niezależnie od tego, czy marzysz o klasycznej fryzurze, czy też pragniesz odważnej metamorfozy, specjaliści z Hairmate potrafią zrealizować życzenie najbardziej wymagających klientek. Fryzjerzy Hairmate pracują również przy sesjach zdjęciowych dla znanych magazynów i mediów m.in. dla Vogue, ELLE, TVN czy Zwierciadła. Współpracują też z Festiwalem Filmów Fabularnych w Gdyni, a także tworzą autorskie sesje i kolekcje.

W Hairmate stawia się na najwyższą jakość, dlatego używane są tu tylko produkty renomowanych marek, które gwarantują doskonałe rezultaty i bezpieczeństwo dla włosów.

W sercu Trójmiasta, gdzie spotykają się kultura, styl i elegancja, wyróżnia się jedno miejsce, które podbiło serca miłośników piękna i wyrafinowania - salon fryzjerski Hairmate.

To właśnie tu, w atmosferze luksusu i najwyższej jakości usług, każda kobieta może poczuć się wyjątkowo. Hairmate to nie tylko salon fryzjerski, to prawdziwa oaza piękna, gdzie pasja do fryzjerstwa spotyka się z profesjonalizmem.



Salon współpracuje z czołowymi producentami kosmetyków fryzjerskich, takimi jak Wella, Scharzkopf, Goldwell, Kerastase, Kevin Murphy, co pozwala na oferowanie klientkom najlepszych dostępnych na rynku preparatów. Rodzina Hairmate powiększyła się również o kosmetyki do pielęgnacji włosów marki Hairmate! Do dyspozycji klientek są szampuny, odżywki i kosmetyki do stylizacji.

„Niezmiennie od paru lat – idealne strzyżenie, cudowny masaż głowy, doradztwo, pełen profesjonalizm. Polecam z całego serca.”

„Od początku jestem klientką tego salonu i nie żałuję wyboru” - to opinie klientek salonu Hairmate.

Profesjonalizm i nowatorstwo to słowa klucz miejsca, które wyróżnia się na trójmiejskiej mapie salonów fryzjerskich.



Plaża w Orłowie | Fot. Wacław Schulz

„W GDYNI NIE PADA” W SAM RAZ NA LATO!

AUTORKA: MARTA DWORAK

Jeśli muzea kojarzą się wam z pełną nobilitacją przestrzeni ciszy i dystansu, to najnowsza wystawa historyczno-sensoryczna Muzeum Gdyni obali ten mit. Tu żywe reakcje są mile widziane, a w eksplorację zaangażowano zmysły, a zwłaszcza dotyk.

Letnia wystawa w Muzeum Gdyni pozwala cofnąć się w czasie o dobrych 100 lat, kiedy to miasto miało wszelkie szanse stać się kurortem letniskowym. „W Gdyni nie pada”, bo o niej mowa, to zaproszenie do odkrywania tej nie wszystkim znanej przeszłości, a jednocześnie możliwość zanurzenia się w to, co się z jej kolorytem kojarzy i to od wielu lat.

NA KAŻDĄ POGODĘ

W ten świat wprowadza hasło-zaklęcie „W Gdyni nie pada” mające odstraszyć potencjalne niedogodności i zagwarantować korzystanie z letnich atrakcji pod słonecznym

niebem. Jakże to aktualne! Tymczasem w Muzeum Gdyni można znaleźć wytchnienie niezależnie od pogody – w trakcie upałów warto zrobić sobie tutaj małą przerwę, a, jeśli już zdarzy się deszcz, tym przyjemniej się tu schronić i rozzerwać niezależnie od wieku.

- Naszym założeniem było stworzenie wystawy dostępnej dla wszystkich, a w szczególności rodzin z dziećmi. Widzimy, że dorośli także dobrze się tutaj bawią – mówi kuratorka wystawy Gosia Bujak. – Na pomysł tej ekspozycji wpadłam w zeszłym roku, gdy wychodziłam z pracy i zobaczyłam w naszym foyer wiele rodzin z dziećmi, które czekały, aż przejdzie deszcz.

Z HISTORIĄ W TLE

Snuta przez wystawę historia zabiera nas w początki ubiegłego wieku, kiedy to gdyńską plażę okalały łąki i nieliczne zabudowania. Otwarta w 1870 roku linia kolejowa, oferująca bezpośrednie połączenie z Warszawą, sprawiła, że Gdynię licznie zaczęli odwiedzać letnicy. Szukali tu ciszy i odpoczynku na łonie natury, blisko morza, ale i okolicznych lasów. Przywieźli ze sobą modę plażową, która ku zgrozie okolicznych mieszkańców zagościła nie tylko na kąpielisku, ale i w jego okolicach. Wyrazem najgłębszego żalu i oburzenia był wysłany przez nich list do Wójty Gdyni ze skargą i wezwaniem „w imię zdrowia moralnego” do niezwłocznego zajęcia się tym problemem. A o tym, na ile rzeczywiście ówczesne stroje plażowe i pantalony mogły szokować, można przekonać się w udostępnionej w ramach ekspozycji przebieralni.

Na wystawie znajdziemy też liczne zdjęcia, mapy i wakacyjne pamiątki. A wśród nich breloczki, przypinki, pamiątkowe fotografie z bocianem czy białym niedźwiedziem, choć podobno to szproty bałtyckie i butelkowana woda morska wiezione do domów robiły największą furorę. Na głowę zakładano wówczas zwiewne kapelusze, korzystano z leżaków oraz koszy wiklinowych do osłony przed wiatrem. Grano w piłkę plażową, pływano łódkami do „Sopotów”, organizowano rejsy na Hel oraz do Jastarni i hucznie obchodzono Święto Morza. A nade wszystko rozbudowywano infrastrukturę kurortową i willową. Ten dynamiczny rozwój letniskowy skutecznie powstrzymała budowa portu i wiążące się z tym zanieczyszczenie wody.

SENSORYCZNE OBLICZE GDYNI

Dla wzmocnienia historycznego przekazu zamysłem kuratorki wystawy było jego połączenie z sensoryką czyli odbiorem otoczenia przez zmysły. Koncepcja ta wykracza poza ramy tradycyjnego muzealnictwa, chodzi o odbiór całości poprzez mnogość wrażeń – wzrokowych, ale i dotykowych oraz słuchowych. Już na samym wejściu na wystawę odwiedzających kusi wielofakturowa ścianka sensoryczna, której można dotykać.

- Wpadliśmy na ten pomysł z projektantkami w trakcie tworzenia wystawy, a wykonanie leżało po stronie naszego Ośrodka Edukacji z materiałów, które zostały z przygotowywania ekspozycji – wspomina Gosia Bujak. – Prawie wszystko to recykling.

Ta polisensoryczna eksploracja odbywa się na wielu polach. Dzieci z pewnością docenią możliwość biegania, zjeżdżania i zabawy w przeznaczonych do tego przestrzeniach. Dorosłych z kolei zachwyci mnogość barw, struktur i zgromadzonych pamiątek, będą także mogli przestudiować mapy i sprawdzić, jak ewoluowało samo miasto.

Organizatorzy wystawy ograniczyli do absolutnego minimum dystans między odbiorcami, a obiektami. Te

ostatnie zaprezentowane są z większym „oddechem” w odróżnieniu od tradycyjnych, przeładowanych ekspozycji muzealnych. Na wystawie pojawiają się szyszki, patyki, piasek, a także klif orłowski, z którego o dziwo można zjeżdżać – to nie lada gratka dla najmłodszych. A, gdy już się zmęczą, mogą odpocząć w specjalnie zaaranżowanej strefie ciszy z wygodnymi poduchami – ciemnej, rozjaśnionej jedynie żółto-pomarańczową poświatą. Można się tu poczuć jak perła ukryta w muszli.

Najmniej sensoryczne miejsce to galeria, w której oryginalne obrazy, dla ich bezpieczeństwa, zawieszono nieco wyżej. Jednocześnie zostawiono ciekawie zaaranżowaną przestrzeń na rysunki najmłodszych, które można nakleić na ścianie i w ten sposób stać się gdyńskim artystą.

CZTERY GDYŃSKIE WSZECHŚWIATY

Wystawa podzielona została na cztery przestrzenie: głębię, wybrzeże, plażę oraz klif. Każdą z nich charakteryzuje inna kolorystyka i odmienny przekaz. Znajdziemy tu nabrzeżne kamienie w miękkim, kojącym wydaniu, tajemniczą głębię, w której można się zanurzyć czy barwne glony, do których nawet materiałowej wersji podchodzi się z pełną dozą nieufności.

- Głębia cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Znajduje tu ujście potrzeba przeciskania się, odkrywania, schylania i chowania się. Uszyliśmy dodatkowo fladry i śledzie, które są sporą atrakcją i co rusz wlatują w powietrze, a nawet i dolatują na parter – śmieje się Gosia Bujak. - Część z eksponatów robiliśmy sami jako pracownicy muzeum. Wystawa jest zbiorem dzieł profesjonalnych projektantów i twórców oraz naszych rąk. Rodzinny charakter wystawy, podkreśla fakt, że mama naszej projektantki aranżacji wykonała też wspomniane ryby.

Całość ekspozycji łączy identyfikacja graficzna epoki oraz granatowa wyklejka – w miejscu tradycyjnej czarnej – kojarząca się z kolorem morza.

- Identyfikacja graficzna nawiązuje do lat 20-tych i 30-tych XX wieku, skąd pochodzi jeden z plakatów, na którym możemy zobaczyć kilka krojów pisma. Stanowił on, główną inspirację dla identyfikacji graficznej naszej wystawy. Rzemieślniczy charakter tamtych lat dodają ręcznie malowane szyldy nawiązujące do typografii i technik z tamtego czasu – opowiada Gosia Bujak.

MUZEALNICTWO NA MIARĘ XXI WIEKU

Wystawa „W Gdyni nie pada” to wyjątkowo przyjazny rodzinom concept. Rodzice mogą studiować zgromadzone eksponaty, podczas gdy dzieci korzystają z dostępnych atrakcji. Sama ekspozycja dostosowana została na potrzeby najmłodszych, otwierając dla nich przestrzenie muzeum i umożliwiając im swobodną eksplorację. Dlatego dorośli i najmłodszy powinni zwiedzać ją wspólnie i razem odkrywać świat gdyńskiego letniska.



28. FESTIWAL SZEKSPIROWSKI

AUTORKA: MARTA DWORAK | FOTO: PIOTR ŻAGIELL

20 spektakli z 7 krajów, 10 premier, ponad 40 wydarzeń towarzyszących, warsztaty i spotkania z artystami, a do tego silent disco i koncert Mai Klaszcz. Za nami 28. edycja Festiwalu Szekspirowskiego.

Festiwal Szekspirowski to międzynarodowa impreza teatralna odbywająca się co roku w Gdańsku. Program wydarzenia uwzględni najciekawsze produkcje szekspirowskie.

- Od 28 lat pokazujemy najlepsze spektakle z Polski i ze świata. Co roku sprawdzamy aktualność szekspirowskich tez i to jak tego wielkiego pisarza interpretują kolejne pokolenia artystów – tymi słowami zainaugurowała Festiwal Agata Grenda, Dyrektorka Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego.

„A NIECH SIĘ GŁOWY TOCZĄ”

Na uroczystej gali otwarcia nie zabrakło znamienitych gości i przedstawicieli lokalnych samorządów. Jednym z przemawiających był Marszałek Województwa Pomorskiego, Mieczysław Struk, który odwołał się do motta tegorocznej edycji Festiwalu.

- Motto 28. Festiwalu „A niech się głowy toczą” dowodzi, że sztuka Szekspira jest aktualna i uniwersalna. Nawiązuje do idei chaosu

i niepewności, która towarzyszy nam w dzisiejszych czasach. Świat kręci się coraz szybciej. Słowa takie jak wojna i kryzys odnawiane są przez wszystkie przypadki każdego dnia. Doświadczamy gwałtownych zmian społecznych i klimatycznych, trudnych do przewidzenia ustrojowych i ekonomicznych konsekwencji także decyzji politycznych. Skutki bywają niezwykle niebezpieczne dla jednostek, ale także dla całej społeczności. Ważne jest, aby potrafić się sprzeciwić złu i walczyć o lepsze jutro – podsumował Mieczysław Struk.

Z MARZEŃ I DETERMINACJI

Początki Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego wspomniła Wiceprezes Theatrum Gedanense, Justyna Limon, przywołując historię założyciela GTS Jerzego Limona. Marzył on o przywróceniu światu zapomnianej historii swojego miasta związanej z Gdańskim Teatrem Elżbietańskim i to marzenie wcielił w życie.

- Czwartym filarem naszego mitu założycielskiego była determinacja. I tak z marzenia Jerzego Limona o rekonstrukcji pierwszej polskiej

sceny teatralnej, które przerodziło się w piękną inicjatywę obywatelską, powstał ten oto teatr – powiedziała Justyna Limon.

RÓŻNORODNY PROGRAM

W tegorocznym programie nie zabrakło światowej reprezentacji. Pojawiły się spektakle z Peru, Ukrainy, Wielkiej Brytanii, Rumunii, Włoch, Chorwacji. Jeden z nich to wyczekiwany „Hamlet” w reż. Declana Donellana, cenionego brytyjskiego reżysera filmowego i scenicznego, zdobywcy Złotego Lwa na Festiwalu w Wenecji za całokształt twórczości, znanego m.in. z filmu „Uwodziciel”, w którym wystąpili m.in. Robert Pattinson i Uma Thurman. Jego „Hamlet” grany przez rumuński Teatr Narodowy to postać rozpaczliwie poszukująca sensu. Spektakl powstał w ramach Sezonu Kulturalnego Rumunia-Polska 2024-2025.

Oprócz znanych nazwisk nie zabrakło także młodych twórców, dla których to coroczne wydarzenie to okazja do pokazania swoich umiejętności.

- Na tegoroczny Festiwal Szekspirowski zaprosiliśmy nie tylko najwybitniejszych twórców z kraju i zagranicy, ale również wielu debiutujących reżyserów. Gdański Teatr Szekspirowski stał się bowiem taką przestrzenią rozwoju talentów, ale też inspiracją dla młodych twórców przygotowujących szekspirowskie produkcje teatralne. Dlatego tak bardzo się cieszymy, że podczas tegorocznego Festiwalu będzie aż 10 premier, że aż 30 zespołów zgłosiło się do konkursu Szekspir-Off, ale również 20 zgłoszeń do Konkursu Nowego Yoricka - Zbigniew Canowiecki, Przewodniczący Rady Programowej GTS.

MŁODZIEŻOWA INAUGURACJA

Po raz na otwarcie pokazano spektakl młodzieżowy - nową produkcję Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego - „Burza. Prequel” Maliny Prześlugi, w reż. Joanny Zdrady. To wybór nieprzypadkowy.

- Wydaje nam się bowiem, że w polskim teatrze jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia pod względem widzów, którzy nie są już dziećmi, ale jeszcze nie są dorosłymi. „Burza.Prequel” to wielowątkowa opowieść dla młodego widza o dojrzewaniu, poszukiwaniu własnej drogi, sile przyjaźni, potrzebie wolności oraz relacji z rodzicami – opowiada Agata Grenda.

Prequel wydarzeń znanych z dramatu Wiliama Szekspira koncentruje się wokół postaci z „Burzy”, które obserwujemy od momentu ich pierwszego pojawienia się na wyspie. Z tą różnicą, że to, co w oryginalnym dramacie zamyka się za ledwie w kilku zdaniach, tutaj wysuwa się na pierwszy plan i wypełnia cały spektakl. I, choć powstał on z myślą o młodszych widzach, także i dorośli dobrze się przy nim bawią.

ZŁOTY YORICK

Festiwal Szekspirowski to także rozpoznawalne nagrody. Najważniejsza z nich to Złoty Yorick za najlepszą polską inscenizację dzieł dramatycznych Williama Szekspira oraz utworów inspirowanych jego dziełami. Konkurs odbywa się nieprzerwanie od 1994 roku i stanowi swoiste podsumowanie polskich szekspirowskich realizacji danego sezonu artystycznego. Zwycięski teatr otrzymuje statuetkę Złotego Yoricka i nagrodę pieniężną w wysokości 40 000 zł. W tym roku powalczyło o nie pięciu

finalistów: „Sen nocy letniej” (reż. Jan Klata) Teatru Nowego w Poznaniu, „Makbet” (reż. Paweł Palcat) Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie, „Makbet. Głosy z ciemności” (reż. Aneta Adamska-Szukała) Teatru Przedmieście w Rzeszowie, „Wszystko dobre, co się dobrze kończy” (reż. Szymon Kaczmarek) Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu i „Burza. Regulamin wyspy” (reż. Katarzyna Minkowska) Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Zwycięzcą okazał się ostatni z nich.

„Twórcy i twórczynie bardzo sprawnie uwspółcześnili dramaty Szekspira, zachowując jego strukturę oraz uniwersalność. Dramat pozostał poruszającą opowieścią o narcyzmie, uprzywilejowaniu, zachłanności, przekraczaniu granic, buncie i przebaczeniu” - napisało w uzasadnieniu jury festiwalu.

NOWY YORICK

Konkurs Nowy Yorick adresowany jest do młodych twórców debiutujących w polskim teatrze i ma na celu zachęcenie ich do czytania i inscenizowania dzieł Williama Szekspira, szukania w jego twórczości odpowiedzi na współczesne problemy oraz testowania nowych form teatralnych. W tym roku o statuetkę walczyły trzy prezentacje, przygotowane przez laureatów z teatrami zaproszonymi do współpracy przez GTS: Teatr Studio im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie, Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu oraz Teatr Wybrzeże w Gdańsku. Nagrodę otrzymał spektakl „Ekspedycja »Burza«” w reżyserii Alexandra Dulaka (Teatr Studio) za wykreowanie na scenie wyrazistego, zapadającego w pamięć obrazu samotności i bólu agonii przy minimalistycznym wykorzystaniu narzędzi teatralnych.

SZEKSPIROFF

SzekspirOFF zaprasza do współpracy artystów i zespoły pozainstytucjonalne, dla których punktem wyjścia w projektach jest twórczość Szekspira. To konkurs, w którym dofinansowane są nowe produkcje niezależne przygotowywane specjalnie na festiwal. Statuetkę i nagrodę główną w wysokości 15 000 zł otrzymał spektakl „To bitch or not to bitch” Hertz House za innowacyjne podejście do twórczości Szekspira na poziomie treści (wybór poematu „Gwałt na Lukrecji”) i formy przedstawienia. W werdykcie podkreślono oryginalne przedstawienie tematu gwałtu, bez sięgania po bezpośrednie reprezentacje przemocy, skupienie się na śladach, jakie gwałt pozostawia na kobiecym ciele i kobiecej psychice oraz na opiece nad skrzywdzonym ciałem.

WYDARZENIA DODATKOWE

Festiwal Szekspirowski to też liczne wydarzenia towarzyszące takie jak warsztaty, spotkania z festiwalowymi twórcami, dyskusje, próby otwarte, podcasty „Szekspir. Spoiler”, retransmisje spektakli, silent disco czy koncert Mai Klaszcz. Uczestnicy Festiwalu mieli także niezapomnianą okazję, by stanąć w samym centrum „Burzy” w ramach instalacji VR Shakespeare Dimensions znajdującej w FORUM Gdańsk. „Burza” AI to scenograficzny eksperyment 3D w wirtualnej przestrzeni, w którym szekspirowski wszechświat jest w całości generowany przez sztuczną inteligencję. I tak można było doświadczyć wrażeń wzrokowych, słuchowych i węchowych inspirowanych sztuką i poznać dzieło z nietypowej perspektywy.



DRŻENIA

AUTORKA: MARTA KORGA-BISTRAM | FOTO: JAN RUSEK

To miejsce od setek lat góruje nad zabytkową częścią Gdańska. Budowany przez niemal jeden wiek ulegał działaniom czasu i historii pełniąc funkcję sakralną dla mieszkańców miasta. Dziś jest chętnie odwiedzany przez turystów i mieszkańców regionu zabytkiem, wzbudzającym zachwyt, zaciekawienie, a często nawet zaskoczenie. Gotycki kościół św. Jana, bo o nim mowa od 1995 roku jest pod opieką Nadbałtyckiego Centrum Kultury, które odbudowując zabytek jednocześnie adaptowało budynek na Centrum kultury. Od tamtej pory przez jego zmieniające się wnętrza, przewinęły się setki artystów: muzyków, pisarzy, poetów, ludzi świata filmu, teatru i twórców wizualnych. Dziś przyszedł czas, by to oni - artyści opowiedzieli o postrzeganiu i rozumieniu tego wnętrza.

Bryła, architektura, przeszłość i warstwa symboliczna, specyficzny pejzaż dźwiękowy, przenikające się historia i nowoczesność, sacrum i profanum - te wszystkie elementy stały się inspiracją dla zaproszonych artystów do podjęcia dialogu z tym nietypowym miejscem. Tak powstała wystawa „Drżenia” – artystyczna opowieść o wielozmysłowym doświadczeniu architektury. Do udziału w wystawie zaproszeni zostali artyści, których dotychczasowa praktyka badała zagadnienia dotyczące konkretnych zmysłów – smaku, węchu, wzroku, słuchu - oraz relacji człowieka z architekturą i otaczającą go przestrzenią publiczną. 7 artystów przygotowało 6 prac site specific, które prezentują Centrum św. Jana nie tylko jako zabytek, ale przede wszystkim jako miejsce zmysłowych wrażeń. Posłuchajcie ich historii.

Wysokość budowli, rytm filarów i gwiaździste sklepienia zwróciły uwagę duetu Paweł Bielajczuk – Ilya Sadowskiy i stały się kanwą dla ich roślinnej instalacji. Biała, woskowa forma budzi skojarzenie z uroczystością zawierania małżeństwa. Pokryte parafiną wonne lilie i palące się świece wpisane są w cztery filary tworzące znak krzyża. Jednak kształt tej instalacji, zapach kwiatów, ciepło palonych świec i zastygający wosk przewrotnie powoduje refleksję nad kruchością życia i tym, co po nim pozostaje.

Anna Królikiewicz w organicznej pracy pt. „Każdemu ten sam ogień” nawiązuje do trudnych momentów w historii miejsca jakim były dwa duże pożary kościoła. Nie bez znaczenia jest także lokalizacja instalacji. Dualizm tej pracy i jej metaforyczność sięga do symboli dialogując z historią budowli.

Artystka multidyscyplinarna Zuza Golińska badająca wpływ architektury i przestrzeni publicznej na człowieka w pracy pt. „flowerdrony” opowiada o skojarzeniach, jakie wywołały w niej strzeliste sklepienia, osie i symetria budynku. Tą opowieść snuje w rzeźbie z zimnego żelaza, którego ostre formy pomimo nawiązania do roślinności budzą skojarzenie z maszynami przyszłości.

„Myriad” Karoliny Hałatek przyciąga nas mocnym, białym światłem. Jej wertykalność nawiązuje do strzelistości budynku, a synetyzm i minimalizm podkreślają zastany styl architektoniczny, ornamenty i zebrane rzeźby. To subtelny i wymowny formy i symboli, który zmienia naszą percepcję znajomego miejsca.

„fono_maswerk” Marcina Dymitera pt. zwraca naszą uwagę poprzez zmysł słuchu. Maswerk to gotycki element dekoracyjny, który ozdabiał okna lub ściany. W tym wypadku „ozdobę”, wpisana w miejsce po dawnym wejściu do budynku, stanowi dźwięk - niewidzialne medium wchodzące w dialog z historyczną budowlą. Tutaj średniowieczne echo spotyka się z szumem serwerów tworząc akustyczny habitat zawieszony pomiędzy epokami.

Nad głowami zwiedzających swoją pracę niczym ogromny żyrandol rozpostarł Daniel Kotowski. Daniel jest Głuchy, to ważne w jego twórczości. Prezentowany na wystawie obiekt „Oczy, które zbliżają się lub oddalają od człowieka” zainspirowany został koncepcją „deaf space”, której podstawową zasadą jest dostosowanie przestrzeni do komunikacji w języku migowym tak, by wszyscy uczestnicy aktu komunikacji mieli zachowany eye-contact. W ten sposób Kotowski promuje równość i kontakt wzrokowy, zmieniając tym samym normy społeczne.

Tytułowe drżenia podatne są na indywidualne, bardzo różnorodne odczytania. Rozedrgane mogą być płaszczyzny, obrazy czy dźwięki. Drgania towarzyszą również wszystkim cząsteczkom, odbieranym jako zapachy czy smaki. Drżenie to także reakcja naszego ciała - oznaka przebudzenia, wyzwolenia wewnętrznej energii, strachu, radości, podniecenia czy skrajnego wzruszenia. Każdy z artystów miał możliwość poznania charakteru i historii zabytku podczas rezydencji. Wszystko po to, by jak najpełniej poczuć to miejsce, zanurzyć się w nim, odnaleźć jego genius loci. Odkryć to indywidualne „coś” wywołujące w każdym z artystów drżenia.



PROF. BEATA MOŻEJKO

PIOTR Z GDAŃSKA I INNE KSIĘŻNICZKI

AUTORKA: EWA KAROLINA CICHOCKA
FOTO: KAROL KACPERSKI

Jej pofalowane, rozpuszczone włosy w lekko tycjanowskim odcieniu przypominają nieco koafiury średniowiecznych księżniczek lub anielskich postaci z „Sądu Ostatecznego” Memlinga. Czy fascynacja średniowieczem może wpływać na wygląd badacza? O tym, jak można interesować się dziejami wyjątkowego obrazu sprzed pięciu wieków i epoki, w której powstał oraz jak uwodzić średniowiecznymi opowieściami jak z kostiumowego filmu przygodowego, rozmawiamy z Beatą Możejko, profesorką, mediewistką i dyrektorką Centrum Badań Memlingowskich na Uniwersytecie Gdańskim.



Jesteś mediewistą, czyli badaczką średniowiecza. Jesteśmy od tamtych czasów coraz dalej, ale czy nikną nam w mrokach przeszłości czy przeciwnie, możemy je odczytywać w nowym, badawczym świetle?

Na tym polega moja praca badawcza, zajmowanie się przeszłością, dla mnie to bez różnicy czy to były wczoraj, rok temu czy setki lat temu. Wybrałam sobie średniowiecze już dawno, bo dla mnie to fascynująca epoka. Każde pokolenie badaczek i badaczy pisze swoją wersję historii, nawet jeśli wracamy do starych pytań, to dzięki nowym metodom, interpretacjom znajdujemy nowe odpowiedzi.

Twoje badania i publikacje, choćby ostatnia książka „Księżniczki i inne”, przybliżają nam niezwykle i krwiste postaci z historii, prawdziwe księżniczki i męnych rycerzy na tle barwnych i emocjonujących wydarzeń. Choć wydawałoby się, że to zamierzchłe i mało atrakcyjne czasy. Można się nimi fascynować?

Oczywiście, że można! Losy tych księżniczek często były bardzo skomplikowane i poplątane. Jako młodziutkie dziewczyny opuszczały rodzinny dom, znane im strony i jechały, płynęły w nieznaną. Narzeczonego widziały dopiero w przeddzień ślubu, musiały adaptować się do nowych warunków, uczyć obcego im języka, a czasem zamówić bardziej modne suknie, jak polska królowa Jadwiga Jagiellonka (córka Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej), gdy wyszła za Jerzego Bogatego (z Bawarii). Kronikarz pisał o niej, że jest bardzo ładna, a jeszcze piękniej będzie wyglądać w modnych sukniach. Losy tych władczyń były bardzo różne, pasma radości przetykane smutkiem, szczęśliwe i nieszczęśliwe historie. To czego chcę się dowiedzieć o moich bohaterkach jest często bardzo ukryte i śledzenie przekazów pisanych, ikonografii, budowanie na tej podstawie opowieści o nich jest właśnie fascynujące. Niezamowitą przygodą było dla mnie czytanie setek listów księżniczki włoskiej Isabeli d'Este, wielkiej humanistki, miłośniczki sztuki, muzyki a przy tym kobiety z „krwi i kości”.

W kręgu twoich zainteresowań jest od lat nasz największy skarb – tryptyk Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny”, wybitne dzieło schyłkowego średniowiecza. Ten najbardziej znany w Gdańsku obraz jest też drugim po „Damie z łasiczką” naszym największym dziełem malarskim w Polsce. Choć, dopiero w XIX wieku potwierdzono jego autorstwo. Znam historię początków twojego zauroczenia tym dziełem. Moja była podobna, podczas dziecięcej wizyty z mamą w muzeum... Czy długo można przeżywać ekscytację jednym obrazem?

Tak, nasze zauroczenie miało identyczne początki - wizyta w muzeum z mamą. Moje zainteresowania badawcze dotyczą nie tylko tryptyku czy Memlinga, ale całej historii zdobycia dla Gdańska tego dzieła. Ten obraz jest też fascynujący sam w sobie, od postaci fundatorów, których widzimy na odwrociu (na rewersach), przez sceny zbawionych, niesamowite-



go piekła, po postać Michała Archanioła czy kobiety na pierwszym planie, lekko zasłaniającej twarz. Interesujące to jak artysta pokazał emocje, anatomię, do jakiej symboliki nawiązał, jaką muzykę grają aniołowie. Tak, tak, to już też jest badane! W związku z naszymi badaniami, aplikowaliśmy jako zespół, z sukcesem o grant wsparcia gdańskiej humanistyki, aby stworzyć Centrum Badań Memlingowskich na Uniwersytecie Gdańskim, którym kieruję drugi rok. Jako centrum, zajmujemy się szeroko pojętymi badaniami obrazu „Sąd Ostateczny” i całego kontekstu oraz działaniami edukacyjnymi. W ramach naszych działań zorganizowaliśmy w ubiegłym roku międzynarodową konferencję poświęconą Memlingowi, przyjechali światowej sławy badaczki i badacze. Po niej, z referatami o Memlingu braliśmy udział w największym kongresie mediewistycznym w Leeds (IMC Leeds), gdzie od 30 lat przyjeżdża dwa tysiące badaczek i badaczy, którzy dyskutują o średniowieczu przez cztery dni. Teraz pracujemy nad publikacją, nie chcę zapeszać, ale w 2025 powinna ukazać w Brepols wydawnictwie o światowej renomie - nasza wspólna książka. Proszę trzymać kciuki.

Oczywiście! A wracając do losów Memlinga, oprócz dzieła, pięciu stuleci losów obrazu, poznajemy także niezwykle ciekawy kontekst i tło historyczne. Nie tylko Brugię, włoskiego bankiera i mecenasa sztuki, kapra Pawła Beneke, ale także dzieje dawnego okrętownictwa i szkutnictwa za sprawą największej na Bałtyku karaweli „Peter von Danzig” - „Piotr z Gdańska”.

Tak jak wspomniałaś, to jest wielowątkowa historia, choćby tych bankierów włoskich, rodzin takich ja Tani czy Portinari, powiązanych z Medyceuszami. To właśnie Angelo Tani zamówił do swej prywatnej kaplicy. Kontekst gdański Paula Beneke, który zaatakował burgundzko – florencką galeryę, spór o to czy no właśnie był kaprem, legalnie działającym na rzecz Gdańska czy tylko zuchwałym piratem. I w tym wszystkim wspomniały statek - wielka karawela – trójmasztowa, która przybyła do Gdańska wiosną 1462 jako „Pierre de la Rochelle” z Francji i uległa fatalnemu uszkodzeniu. Wyremontowana, w 1471 jako okręt wojenny „Peter von Danzig” ruszyła w poszukiwaniu wrogów Gdańska. Niesamowity spłot wielu okoliczności, i wreszcie 27 kwietnia 1473 zdobycie na niej wspomnianej galery



i odkrycie w skrzyniach, wśród ładunku obrazu przedstawiającego „Sąd Ostateczny”.

Aż ciarki przechodzą po plecach... Dzieje tego tryptyku, od powstania we flandryjskim mieście, jego morska podróż, kaperski rozbój i dar wotywny dla największej gdańskiej świątyni, mogłyby się stać kanwą scenariusza filmu przygodowego. Tym bardziej, że ta historia miała również emocjonujący nowożytny i współczesny ciąg dalszy z Napoleonem i carem Piotrem I w tle, aż do Związku Radzieckiego i Niemiec Wschodnich w XX w. Chyba nie można narzekać na literaturę w tym temacie, ale filmu jeszcze nie było...

Były powieści, ale niezbyt wysokich lotów. Było słuchowisko radiowe, a całkiem niedawno powstała opera. Ale filmu jeszcze nie, a szkoda. Gdyby mieć dobry scenariusz, to mógłby być wspaniały film, może nawet na Oskara!

Dla nas, jak i dla wielu gdańszczan obraz Memlinga jest wyjątkową wizją końca czasów, choć nie jedynym dziełem o tej tematyce w grodzie nad Motławą. Jednak to memlingowski obraz najbardziej oddziałuje na widza. Sądząc po tłumach biorących udział w waszych cyklicznych spotkaniach „Wokół Memlinga”, można przypuszczać, że jest nieustannie atrakcyjny. Czy mieszkańcy Trójmiasta dobrze znają to dzieło i autora?

I tak i nie, chodzę do szkół i różnie to wygląda. Cały czas potrzebna jest edukacja. Bardzo cieszy nas duża frekwencja na naszych wykładach „Wokół Memlinga” i pytania zadawane przez publiczność. Te spotkania są nie tylko o Sądzie, ale także o twórczości i o odbiorze Memlinga i jego dzieł, o jego uczniach i naśladowcach.

Temat obrazu jest trudny w odbiorze, przecież to „Sąd Ostateczny”, i trzeba być bardzo delikatnym, gdy opowiadasz o tym dziełom. W kwietniu tego roku, zorganizowaliśmy jako Centrum konkurs plastyczny dla dzieci pt. „Jak Paul Beneke zdobył dla Gdańska słynny obraz Hansa Memlinga Sąd Ostateczny”. Wpłynęło blisko dwieście prac, w dwóch kategoriach wiekowych, z których wybraliśmy trzydzieści trzy najciekawsze. To barwne, pełne emocji prace, a nawet całe komiksy i opowieści o obrazie i historii jego zdobycia. Ekspozujemy je na otwartej właśnie wystawie w Galerii Biblioteki UG, której towarzyszy opowieść o Memlingu i wielkiej karaweli. Zachęcam do odwiedzenia wystawy, która będzie czynna do końca lipca.

Czy uważasz, że tryptyk powinien wrócić na swoje pierwotne miejsce do bazyliki mariackiej i zastąpić kontrowersyjną kopię? Z pewnością obejrzałoby go więcej turystów, ale czy dziś w Muzeum Narodowym nie mamy z dziełem lepszego, bliższego kontaktu?

Odpowiem dyplomatycznie, powinien zostać w Muzeum, ale koniecznie z jeszcze większą dostępnością do dzieła. Wiadomo, że obraz jest tryptykiem, ma panel główny i skrzydła, na rewersach widzimy fundatorów, to ważne by móc przyjrzeć im się z bliska. Poza tym Sąd Memlinga ma mnóstwo szczegółów, trzeba je oglądać tak prawie „z nosem” przy obrazie.

Na koniec spytam cię o włosy, czy tylko ja w nich dostrzegam średniowieczne echa, czy to tylko raczej autosugestia?

Chyba w grę wchodzi autosugestia, ale możemy z przymrużeniem oka powiedzieć, że był to znak, abym zajęła się średniowieczem!

NOWOCZESNOŚĆ GDYNI
Z HISZPAŃSKIM TEMPERAMENTEM

AB
INWESTOR



L A E S Q U I N A

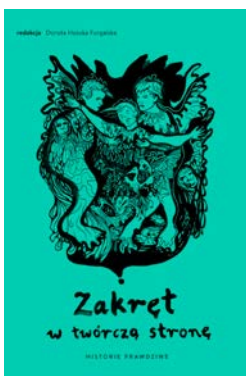
UL. 3 MAJA 30 X STEFANA BATOREGO

GDYNIA CENTRUM

Biblioteczka PRESTIŻU

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

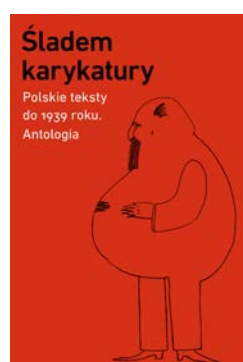
Wakacyjny czas to przede wszystkim zasłużony odpoczynek. My najbardziej polecamy ten z dobrą książką. W lipcu stawiamy na świat sztuki, coś o kreatywności i jej praktycznym wykorzystaniu, karykaturę na poprawę nastroju, i obowiązkowo powieści mrożące krew w żyłach, bo opowiadające o mrocznej stronie człowieka!



ZAKRĘT W TWÓRCZĄ STRONĘ

Autor: Dorota Hazuka-Furgalska (red.)
Wydawnictwo: Smak Słowa

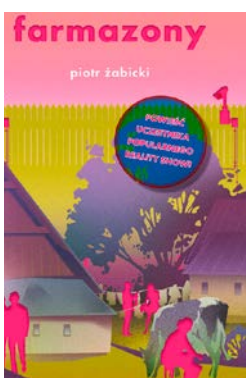
„Zakręt w twórczą stronę” to książka opisująca niezwykle historie uczestników Ośrodka Twórczej Psychoedukacji DAMB w Gdańsku. Z okazji 25-lecia DAMB-u, ponad dwadzieścia opowieści przedstawia metamorfozy osób, które dzięki zajęciom w ośrodku przeszły niezwykłą przemianę. Członkowie, często zmagający się z lękiem, nieśmiałością czy problemami szkolnymi, stali się pewnymi siebie, kreatywnymi osobami, odnajdującymi się w różnych rolach życiowych i zawodowych. Wielu z nich zdobyło medale w światowych finałach Odysei Umysłu oraz nagrodę Ranatra Fusca za wybitną kreatywność. Ośrodek, stworzony przez Dorotę Hazuka-Furgalską i jej zespół, stał się legendarnym miejscem, które wspiera rozwój intelektualny, emocjonalny i społeczny setek dzieci i młodzieży.



ŚLADEM KARYKATURY. POLSKIE TEKSTY DO 1939 ROKU. ANTOLOGIA

Autor: Piotr Kułak, Aldona Totysz (red. nauk.)
Wydawnictwo: słowo/obraz terytoria

„Śladem karykatury” to wyjątkowa antologia tekstów poświęconych sztuce karykatury, publikowanych w latach 1871-1939 przez krytyków, historyków, literatów i artystów. Książka ukazuje różnorodne podejścia do karykatury, traktowanej nie tylko jako satyryczny komentarz, ale też jako autonomiczną sztukę. Publikacja, bogato ilustrowana i opatrzona komentarzem Piotra Kułaka, wypełnia lukę w polskiej literaturze na ten temat, oferując przystępne, naukowe opracowanie i inspirując do refleksji nad historią oraz naturą karykatury. Idealna lektura dla każdego, kto interesuje się sztuką, historią i społecznymi aspektami karykatury.



FARMAZONY

Autor: Piotr Żabicki
Wydawnictwo: Novae Res

Wciągająca opowieść o dwunastu śmiakach, którzy podejmują wyzwanie życia bez elektryczności, sklepów i technologii cyfrowej na odosobnionym gospodarstwie. Przez czterdzieści sześć dni muszą polegać na własnej sile i spryście, by przetrwać. Izolacja szybko zaczyna wpływać na ich relacje, ujawniając prawdziwe oblicza uczestników. Konflikty narastają, a liczba osób na farmie maleje, zmuszając ich do pokonywania własnych słabości i radzenia sobie z surowymi prawami natury. Czy komuś uda się dotrzeć do końca? „Ekofarma” to fascynująca lektura, która z pewnością wciągnie każdego miłośnika survivalowych wyzwań i psychologicznych dramatów.



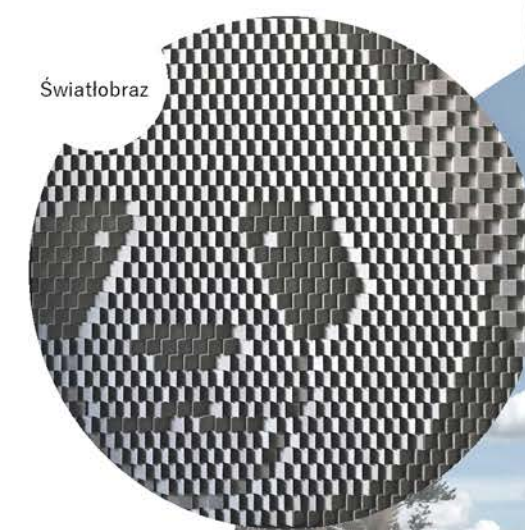
SZNUR. KRWAWE NAMIĘTNOŚCI

Autor: Izabella Frej
Wydawnictwo: Oficynka

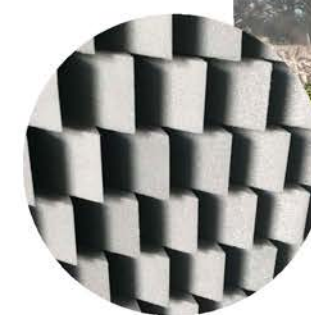
Seria opowiadań kryminalnych, które bazują na faktach i skupiają się na sprawcach zbrojnych, takich jak Dennis Rader, Jean Harris, Andrew Cunanan i Rodney Alcala. Autorka analizuje ich postacie na podstawie prasy i materiałów sądowych, starając się nie tylko przedstawić ich krwawe namiętności, ale także zrozumieć, co nimi kierowało. Książka stawia pytanie o to, co sprawia, że człowiek staje się potworem, jednocześnie zawsze pamiętając o niewinnych ofiarach tych zbrodni. To lektura dla miłośników kryminałów, którzy interesują się psychologią przestępców oraz chcą lepiej zrozumieć mroczne strony ludzkiej natury.

Andrzej Majcher Works

Jestem architektem.
Zajmuję się szeroko
pojmowanym projektowaniem.
Posiadam uprawnienia budowlane bez
ograniczeń w Polsce i Niemczech.
Wierzę, że dobra estetyka wywodzi się z
szacunku do historii, a nie jest kwestią gustu.



... Swołowski



+ 48 690 970 125 / Trójmiasto
andrzejmajcher.works@gmail.com
FB/Instagram: andrzejmajcher.works

Prestiżowe IMPREZY

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

🔊 DO SŁUCHANIA 🔍 DO OGLĄDANIA 🗓️ DO SPOTKANIA



FESTIWAL WHISKY 2024

Lato to czas festiwali, a jednym z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń tego roku jest Festiwal Whisky 2024. Miłośnicy złotego trunku z różnych zakątków świata zjadą się do malowniczej miejscowości, aby delektować się wyjątkowymi smakami, uczestniczyć w degustacjach, spotkać się z ambasadorami prestiżowych marek oraz zainspirować się fascynującymi opowieściami.

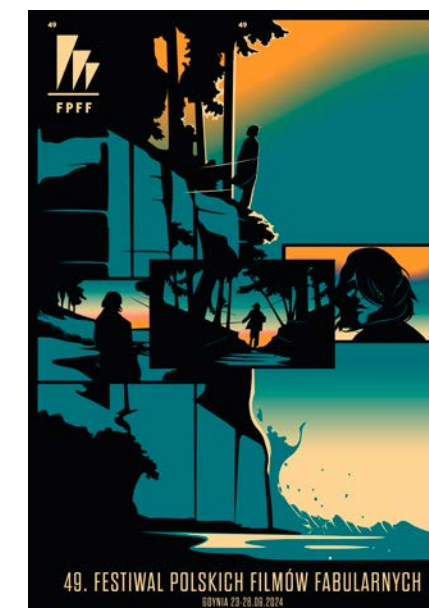
Wśród głównych atrakcji festiwalu znajdą się degustacje whisky od marek, które na pewno warto mieć na oku. Na stoiskach wystawców będzie można spróbować zarówno klasycznych jak i limitowanych edycji, które zachwycą zarówno początkujących degustatorów, jak i doświadczonych koneserów. Przewidziano również ekskluzywne pokazy, podczas których master blenders zdradzą tajniki produkcji i komponowania swoich flagowych wyrobów.

Festiwal Whisky 2024 to również okazja, aby spotkać się z renomowanymi ambasadorami whisky z Irlandii, Szkocji, a także Stanów Zjednoczonych. Kolekcjonerzy będą mogli zobaczyć i zakupić unikalne butelki whisky z najdalszych zakątków świata. Oprócz degustacji i spotkań z ambasadorami, na gości czekają koncerty oraz strefy relaksu.

Data: 30-31.08.2024
Miejsce: Jastrzębia Góra



49. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH



Tegoroczny Konkurs Główny odbywający się w ramach festiwalu cieszy się ogromnym zainteresowaniem, a o udział w nim ubiegało się prawie 160 tytułów. Ostatecznie znalazło się w nim 16 filmów, w tym 4 pełnometrażowe debiuty reżyserskie i 4 drugie filmy reżyserów.

Jak mówi dyrektorka artystyczna Joanna Łapińska: „Finałowy zestaw to kondensacja tego, o czym chcą opowiadać młodzi filmowcy. W ich świeżym spojrzeniu znajdziemy tematy, które zajmowały nas w ostatnich miesiącach, do tego historie osobiste, nastrojowe.”

Na 49. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni zadebiutuje Konkurs Perspektywy, prezentujący pełnometrażowe filmy fabularne, w którym znalazło się 8 filmów. Wśród nich są 4 pełnometrażowe debiuty reżyserskie i 1 drugi film.

Z kolei festiwalowa sekcja Gdynia Dzieciom, adresowana do najmłodszych widzów oraz młodzieży, w tym roku obchodzi okrągły jubileusz – 20 lat na FPFF. Z tej okazji wraz z portalem Interia organizatorzy przygotowali wyjątkowy plebiscyt „Diamentowe Lwiątko”, w którym można głosować na najlepszy polski film dla dzieci i młodzieży.

Data: 23-28.09.2024
Miejsce: Gdynińskie Centrum Filmowe



NESTING – SEEDING

Od 9 lipca do 8 grudnia w Muzeum Emigracji w Gdyni prezentowana jest niezwykła, interaktywna instalacja autorstwa Shelley Etkin – transdyscyplinarnej artystki, edukatorki i ekolożki. W przestrzeni zabytkowego Dworca Morskiego artystka wraz z osobami z doświadczeniem migracyjnym stworzy konstrukcję przypominającą gniazdo – tymczasowe schronienie, w którym można odpocząć, marzyć i śnić. „Gniazdo” będzie miejscem sprzyjającym medytacji i refleksji nad doświadczeniem migracji. W instalacji udostępnione zostaną także nasiona, odzwierciedlające bioróżnorodność roślin charakterystycznych dla naszego regionu oraz nawiązujące do idei miejsca pochodzenia. Gniazdo to tymczasowe schronienie, w którym śnią i odpoczywają kolejne pokolenia. Nasiono jest żywą kapsułą czasu niosącą w sobie przeszłe, teraźniejsze i przyszłe formy nieustannie zmieniającej się ziemi.

Doświadczenia migracji kierują nas w stronę pytań o odporność, a zarazem opór, sprawczość i kruchość, potomków i przodków. Cykl życia większości roślin zaczyna się od załazka nasienia i kończy powrotem do nasienia, ofiarowanego na kolejny sezon. Podobnie marzenia, ukształtowane przez rzeczywiste doświadczenia śniących, podlegają stałym przekształceniom, rozwijając się w tylko sobie znany sposób.



Data: 09.07.-08.12.2024
Miejsce: Muzeum Emigracji w Gdyni



W GDYNI NIE PADA

„W Gdyni nie pada” – to zakęcie kuracjuszy, letników i turystów przekazywane z pokolenia na pokolenie w każde lato, przez Gdynianki i Gdynian. To obietnica udanego urlopu, owocnego wypoczynku, dobrej zabawy, przygód i plażowych przyjemności. To marzenie o miejscu idealnym, jego idealnej aurze i przestrzeni na wszystko, co wraz z tłumem gości może ono pomieścić.

Najnowsza ekspozycja Muzeum Miasta Gdyni to innowacyjna wystawa historyczno – sensoryczna, której koncepcja wykracza poza ramy współczesnego muzealnictwa. Stanowi hołd i list miłosny do gdyńskiego letniska na przestrzeni pierwszego trzydziestolecia XX w., tworząc jednocześnie ekspozycję w pełni przyjazną rodzinom i otwierając przestrzeń muzeum na potrzeby najmłodszych odbiorczyń i odbiorców.

To fascynująca podróż do czasów, w których na gdyńskich plażach dominowały pantaloney i stylowe kapelusze. Będzie ro okazja do sprawdzenia, czy Zatoka w tamtym czasie szumiała tak samo, do czego służyły kimona plażowe i jak sielankowe Orłowo mamilo swoimi urokami przyjezdnych.

Data: 07.07.2024-28.02.2025
Miejsce: Muzeum miasta Gdyni



FESTIWAL ORGANY PLUS+® 2024 JESIEŃ

10 lat z festiwalem ORGANY PLUS+® staje się faktem. Pośród niezliczonych wydarzeń organowych w Gdańsku, na Pomorzu, w Polsce i na świecie, festiwal stał się jedną z najważniejszych scen prezentujących żywe, nowe i pogłębione interpretacje muzyki dawnej, w której organy stanowią ważny komponent.

W jubileuszowym roku 2024 stu czterdziestu artystów z sześciu krajów europejskich w trakcie jedenastu tematycznych koncertów przedstawi utwory trzydziestu dwóch kompozytorów, nie zabraknie też polskich i światowych premier.

Wśród wykonawców znaleźli się: Wrocław Baroque Ensemble, lipski Gellert Ensemble, niemiecki Duet La Gioia Armonica, artyści z Belgii - organista Petera Van de Velde oraz mezzosopranistka Anastasiia Staroselska, Sionie Gudrun Otto (Niemcy) – sopran, Elvira Bill (Niemcy) – alt, Georg Poplutz (Niemcy) – tenor, Thilo Dahlmann (Niemcy) – bas, Andrzej Szadejko – dyrygent oraz gdańskie zespoły - Goldberg Baroque Ensemble i Goldberg Vocal Ensemble, Dalibor Miklavčič ze Słowenii, Paweł Hulisz, Filip Pysz oraz Paweł Szewczyk.

Data: 29.09-6.10.2024
Miejsce: kościół św. Trójcy, Centrum św. Jana, kościół p.w. Jana Bosko



OBRAZY, KTÓRE SPADAJĄ Z NIEBA. HELSINKI SCHOOL OF PHOTOGRAPHY.

“Obrazy, które spadają z nieba. Helsińska szkoła fotografii” to pierwsza w Polsce wystawa ikonicznych prac dziewiętnięciu wybitnych artystów współtworzących fenomen Helsińskiej Szkoły Fotografii. Wielkoformatowe, barwne, ale też mniejsze, wymagające uważności formaty zdjęć połączone z wideo i photobookami, składają się na premierową prezentację mistrzyń i mistrzów obiektywu takich jak Sanna Kannisto, Elina Brotherus, czy Niko Luoma. Sztuka i kultura Finlandii są stosunkowo słabo rozpoznane w Polsce, niesłusznie. Oprócz muzyki, architektury i literatury również w zakresie sztuk wizualnych Finlandia jest jednym z ciekawszych miejsc na współczesnej mapie Europy.

Helsińska szkoła fotografii należy do najbardziej znaczących fenomenów w sztuce europejskiej i światowej XXI-wieku. Połączenie refleksji nad naturą medium, zanurzenie w tradycji sztuki konceptualnej i wielowarstwowa, bogata wizualność fotografii fińskiej, zwróciły uwagę krytyków i kuratorów na początku wieku, by z czasem zyskać uznanie także kolekcjonerów i szerokiej publiczności galerii sztuki na świecie.

Wystawa w PGS prezentuje wybór dziewięciu najbardziej znaczących spośród kilkudziesięciu nazwisk tworzących szkołę.



Data: 9.08.-6.10.2024
Miejsce: Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie





M N G

27.07.2024 – 27.10.2024

Nicolae Grigorescu.
Malarz rumuńskiego etosu
Nicolae Grigorescu. Painter of the Romanian Ethos

Pałac Opatów / Opatów / Palast, Capitelul 18, Gdańsk

NICOLAE GRIGORESCU. MALARZ RUMUŃSKIEGO ETOSU

Nicolae Grigorescu jest powszechnie uznawany za narodowego malarza Rumunii. Dzięki studiom w Paryżu i przynależności do nowatorskiej szkoły w Barbizon stał się artystą, który w największej mierze wprowadził rumuńskie malarstwo na drogę nowoczesności. Atmosfera panująca wśród artystów skupionych wokół szkoły z Barbizon zrodziła u Grigorescu zainteresowanie pejzażem, a także życiem zwykłych ludzi, a więc problematyką znamieną dla dwóch czołowych nurtów sztuki francuskiej i europejskiej w drugiej połowie XIX wieku – realizmu i impresjonizmu.

Zaprezentowany wybór prac Grigorescu ukazuje artystę jako piewce narodowego etosu, co w jego twórczości cenili zarówno współcześni rumuńskiego malarza, jak i późniejsze pokolenia.

Krytycy zarzucali niekiedy, że przedstawia on jedynie piękną stronę życia na wsi, unikając jakichkolwiek odniesień do realnych problemów społecznych. Malarz jednak świadomie ukazywał te motywy, w których jego rodacy mogli dojrzeć istotę narodowego ducha. Stąd w jego twórczości wyobrażenia bujnej natury, piękna chłopskich strojów i wiejskich scen, współbrzmiających ze zbiorową świadomością rumuńskiego narodu.

Data: 27.07.-27.10.2024

Miejsce: Oddział Sztuki Nowoczesnej,
Pałac Opatów, Gdańsk



TARGI MIESZKANIOWE: DOM, MIESZKANIE, WNĘTRZE

Szukasz mieszkania a może planujesz budowę domu? Potrzebujesz kredytu, fachowej porady eksperta? To wydarzenie jest zdecydowanie dla ciebie! Pomorskie Targi Mieszkaniowe: Dom, Mieszkanie, Wnętrze to impreza wystawiennicza kierowana do wszystkich planujących zakup mieszkania lub domu. Podczas targów prezentowane będą oferty lokalne oraz nieruchomości z południowej Europy. W trakcie wydarzenia odbędą się seminaria, panele eksperckie i konferencje tematyczne dotyczące aktualnej sytuacji na rynku, możliwości korzystnego sfinansowania i zakupu nieruchomości.

Ideą wydarzenia jest zgromadzenie w jednym czasie i miejscu inwestorów indywidualnych i instytucjonalnych oraz umożliwienie im pozyskania kompleksowej oferty, wiedzy i obsługi na najwyższym poziomie. Do współpracy zaproszeni zostali najlepsi deweloperzy, banki, pośrednicy obrotu nieruchomościami i finansami, architekci, firmy z szeroko rozumianego sektora life style i aranżacji wnętrz, a także fundusze inwestycyjne. Wstęp na wydarzenie bezpłatny.

Pomorskie Targi
MIESZKANIOWE
dom / mieszkanie / wnętrze

14 -15 września 2024

Polsat Plus Arena Gdynia wstęp bezpłatny

Pomorskie Targi Mieszkaniowe:
wszystko o nieruchomościach
w jednym miejscu i w jednym czasie!

www.mieszkaniowetargi.pl
www.pomorskietargi.pl

Data: 14-15.09.2024

Miejsce: Polsat Plus Arena Gdynia



Festiwal ORGANy PLUS+

+ 10 LAT

29.09–6.10.2024 jesień

>>Gdańsk > kościół św. Trójcy > Centrum św. Jana >
> kościół św. Jana Bosko

+ PREMIERY

29.09.2024, godz. 16:00

+ Förster

Alicia Amo • Andrzej Kosendiak • Wrocław Baroque Ensemble

2.10.2024, godz. 19:00

+ Passio Christi

Anna Kellnhöfer • Inga Jäger • Tobias Hunger •
Diogo Mendes • Andreas Mitschke • Gellert Ensemble

3.10.2024, godz. 20:00

+ Pantaleon

La Gioia Armonica Duo: Jürgen Banholzer • Margit Übellacker

4.10.2024, godz. 19:30

+ Pieśni biblijne

Peter Van de Velde • Anastasiia Staroselska

5.10.2024, godz. 19:00

+ Pucklitz I

Sidonie Gudrun Otto • Elvira Bill • Georg Poplutz •

Thilo Dahlmann • Andrzej Szadejko •

Goldberg Baroque Ensemble • Goldberg Vocal Ensemble

6.10.2024, godz. 15:30

+ Dolar vs. Weckmann

Dalibor Miklavčič • Paweł Hulisz • Filip Pysz • Paweł Szewczyk



Kompozytorzy:

Johann Sebastian Bach
Vasyl Barvinsky
Giacomo Carissimi
Jacobus Gallus Carniolus
Johannes Batista Dolar
Kaspar Förster jr.
Johann Gotlob Harrer
Daniel Jacobi
Sir Charles Villiers Stanford
Mieczysław Surzyński
Isaac Posch
Johann Daniel Pucklitz
Matthias Weckmann
Aleksander Zarzycki

Prowadzenie koncertów
Marcin Majchrowski

Koncepcja festiwalu,
dyrektor naczelny i artystyczny
Andrzej Szadejko



bilety do nabycia na interticket.pl

www.organyplus.com

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Muzyka”, realizowanego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Organizator / Współorganizacja:



Partnerzy:



Patroni medialni:



Dofinansowano ze środków Miasta Gdańska, Województwa Pomorskiego, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Wspólnoty Flamandzkiej – Flanders State of the Arts





MAZDA RX 7

MAŁA JAPONKA Z NIEMIECKIM SERCEM

AUTOR: BARTOSZ GONDEK | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Kiedy pod koniec lat 70. XX wieku Mazda zaprezentowała nowy, sportowy model RX 7, cały świat pukał się w głowę. Pod kształtnym, opływowym nadwoziem krył się bowiem silnik Wankla, o który dekadę wcześniej przewróciło się NSU, i o mało nie wykoleił Citroen.

Wprowadzając RX 7 Mazda postanowiła udowodnić światu, że coś takiego może jednak działać. W konsekwencji Wankla odnajdujemy choćby w najnowszej Mazdzie CX30. Pierwsza RX 7, mimo niepozornego wyglądu, uważana jest obecnie za bardzo ciekawego, rzadkiego i wymagającego klasyka.

Dokładnie 100 lat temu niemiecki księgarz i zarazem inżynier, Felix Wankel, porzucił ostatecznie druk i obrót książkami naukowymi dla uniwersytetu w Heidelbergu i otworzył zakład mechaniczny. Naprawiając samochody starał się systematycznie ulepszać stosowane w nich rozwiązania. Swoją pierwszy patent zarejestrował już pięć lat po rozpoczęciu nowej działalności – w 1929 roku. Dwa lata wcześniej rozpoczął prace nad swoim projektem silnika rotorowego, który zgłosił do urzędu patentowego w 1936 roku. W czasie II wojny światowej dostarczał uszczelki i silniki z wirującym tłokiem dla niemieckiej Luftwaffe i Kriegsmarine. Po zakończeniu wojny, mimo

wcześniejszych sporów z Hitlerem, wciągnięto go na aliancką „czarną listę”. Sprzymierzeni zamknęli mu fabrykę zabierając Wankla do niewoli. Powrócił do pracy w latach 50. XX wieku, kiedy owocami jego wieloletnich prac zainteresowało się między innymi NSU. W tamtym czasie prawie każdy producent chciał mieć w swojej ofercie silnik z wirującym tłokiem. Mniejszy, prostszy w konstrukcji i generujący równomierną moc niezależnie od obrotów. Rychło okazało się także, że takie rozwiązanie ma spore wady. Większe zużycie paliwa w porównaniu do silników tłokowych, problemy ze szczelnością i trudności z kontrolą emisji spalin. Najbardziej spektakularną porażką, która de facto zakończyła krótką erę silnika Wankla, było bankructwo i przejęcie przez Volkswagena zakładów NSU, które uprzednio przeinwestowały w nowoczesny model RO 80, napędzany właśnie taką jednostką.

Wróćmy w tym miejscu do Mazdy RX 7 pierwszej generacji. Auto charakteryzowało się bardzo ni-





Trójmiejska RX 7 to pierwsza generacja i druga seria, określana jako FB. Według numeru VIN auto wyprodukowano w Hiroshimie w roku 1982. Oznacza to najstarszy silnik 12A zasilany gaźnikiem, co przekłada się na umiarkowane osiągi oraz brak niektórych części zamiennych. Układ wydechowy to prawdziwa ciekawostka z katalizatorem i dodatkowymi rurkami doprowadzającymi powietrze niezbędne do jego działania. Całość umieszczona jest w misternie wykonanej osłonie termicznej i jest absolutnie niemożliwa do zakupienia. To są uroki posiadania naprawdę nietypowego auta i dowód na to, że te trudno naprawialne wcale nie muszą mieć 100 lat. Według właściciela, atutem pojazdu jest precyzja układu kierowniczego oraz bardzo dobre zawieszenie, które pozwala określić go jako prawdziwego pogromcę zakrętów. Jako że mamy tutaj do czynienia z dawnym produktem „Made in Japan”, nie dziwi fakt, że linia dachu poprowadzona jest bardzo nisko, co może sprawić problem dla osób o wzroście powyżej 185 cm, które mogą mieć problem ze znalezieniem komfortowej pozycji za kierownicą. Jednak sympatyczne coupé niezmiennie wywołuje bardzo pozytywne reakcje przechodniów i innych zmotoryzowanych.

- Trochę się zdziwiłem, że Mazda wzbudza więcej entuzjazmu niż starsze pojazdy z mojej kolekcji – mówi Sebastian. - Przymierzając się jednak do zakupu tego samochodu, trzeba mieć świadomość, że rynek części zamiennych w Polsce i krajach ościennych prawie nie istnieje, podobnie jak oferta sensownych egzemplarzy nie wymagających odbudowy.

skim współczynnikiem oporów powietrza, wynoszącym: $C_x=0,36$. Zamontowany pod maską silnik Wankla miał pojemność 1146 cm^3 , co odpowiadało klasycznej jednostce tłokowej o pojemności 2292 cm^3 . Pierwsza Mazda rozwijała moc 95 KM lub 105 KM. W 1983 roku dołożono mu turbo i wtrysk paliwa. Co ciekawe, mimo złej sławy i kłopotliwej obsługi, pierwsza RX7 znalazła aż 471 000 klientów, co można nazwać ogromnym sukcesem. Do Polski Mazda z Wanklem zawiątała na chwilę, lecz w całkiem sporej liczbie, po transformacji ustrojowej. Żywot sportowych samochodzików w realiach rodzącego się krajowego kapitalizmu był jednak bardzo krótki. Nikt nie potrafił tego naprawiać.

Czterdzieści lat po zakończeniu produkcji pierwszej generacji tego modelu zachowane w dobrym stanie egzemplarze stają się cenionymi klasykami. Ich właściciele zaś otacza nimb mistrzów mechaniki, właścicieli grubego portfela, lub szanowanych ekscentryków. Jedno jest pewne - RX7 to klasyk dla osoby, która ma pojęcie o co chodzi w tej zabawie. Kimś takim jest z pewnością inżynier Sebastian Czapiewski, któ-

ry oprócz bohaterki tego artykułu skrywa w garażu m.in. także bardzo wymagające Volvo P 1800. Szwedzkie coupé to jednak bardzo klasyczna konstrukcja. Skąd zatem pomysł na awangardowego Japończyka?

- To był przypadek – mówi Sebastian Czapiewski. - Podczas przeglądania ogłoszeń natrafiłem na Mazdę. Auto od razu przyciągnęło moją uwagę ze względu na bardzo dobry stan blacharski oraz oryginalne, czyste wnętrze. Nieznana historia serwisowa oraz silnik z rotorem skutecznie odstraszyły potencjalnych nabywców, dzięki czemu kilka miesięcy później udało się sfinalizować transakcję. Niemieckojęzyczna instrukcja obsługi oraz naklejka wewnątrz schowka zawierająca numer telefonu do służb ratunkowych w Monachium sugerują, że auto spędziło młodość u naszych zachodnich sąsiadów. Do Polski auto trafiło z Węgier w ubiegłym roku. Niestety próba kontaktu z poprzednim właścicielem zakończyła się niepowodzeniem, więc całej historii pojazdu raczej już nie poznamy – opowiada.





GDYNIA SAILING DAYS

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE-BACIA | FOTO: ALINA ŻEMOJDZIN

Przez ponad trzy tygodnie prawie 1000 żeglarzy i żeglarek w 15 klasach regatowych rywalizowało na wodach Zatoki Gdańskiej w ramach 25. edycji Gdynia Sailing Days. Co prawda, nie była to edycja rekordowa pod względem frekwencji i liczby regat, a jednak wyjątkowa ze względu na historyczne zwycięstwo Polaków podczas Mistrzostw Europy w klasie 29er. Gdyńskie regaty to nie tylko emocje na wodzie, ale również mnóstwo atrakcji na lądzie.

25. EDYCJA



Dokładnie rok temu, Gdynia Sailing Days przeżywała swoje przysłowiowe „5 minut”. Pod każdym względem była to rekordowa impreza. W tym roku frekwencja i liczba zawodów rangi mistrzowskiej nie była może imponująca, natomiast historyczne zwycięstwo naszych juniorów w klasie 29er poniekąd to rekompensuje. Nie zmienia to jednak faktu, że przez trzy tygodnie marina i okolice plaży przeżywały prawdziwe oblężenie.

- Festiwal Gdynia Sailing Days na stałe wpisał się do kalendarza i krajobrazu Gdyni. To już 25 edycja imprezy, która uczyniła miasto żeglarskim centrum basenu Morza Bałtyckiego. Potwierdzeniem tego jest niedawna decyzja World Sailing o przyznaniu Polsce prawa do organizacji Mistrzostw Świata Klas Olimpijskich, które w 2027 roku odbędą się właśnie w Gdyni – mówi Tomasz Chamera, prezes Polskiego Związku Żeglarskiego i wiceprezydent światowej federacji żeglarskiej World Sailing.

Na tegorocznym festiwalu obecni byli m.in. minister sportu i turystyki - Sławomir Nitras, konsul honorowy Francji - Alain Mompert oraz wybitne ikony polskiego sportu Robert Korzeniowski - czterokrotny złoty medalista w chodzie sportowym oraz Apoloniusz Tajner - wybitny trener skoczków narciarskich. Gdynia Sailing Days to wciąż najbardziej prestiżowy cykl regat w kraju. W tym roku uczestnicy rywalizowali w 15 klasach regatowych.

POLSKA, ŻŁOTA MŁODZIEŻ

Najbardziej prestiżowym wydarzeniem regat były mistrzostwa Europy w klasie 29er. To dwuosobowa łódka, która stanowi klasę przygotowawczą do olimpijskiej klasy 49er. Polscy żeglarze z dnia na dzień budowali coraz większe napięcie, bowiem krok po kroku wspinali się na pozycje medalowe. Pewność siebie, precyzja, wsparcie i doświadczenie z „domowego” akwenu przełożyło się na historyczne miejsca. Polska zdominowała klasyfikację krajów, łącznie zdobywając cztery złote oraz brązowy medal, a także dwa pierwsze miejsca w klasyfikacji generalnej. Na starcie stanęło 138 załóg z 25 państw.

- Nie pamiętam, aby przedstawiciele jakiegoś kraju tak zdominowali mistrzowskie regaty - powiedział Kajetan Jabłoński, trener kadry 29er.

W Gdyni złoto wywalczyli Ewa Lewandowska oraz Krzysztof Królik w miksie oraz Alicja Tutkowska i Alicja Dampc wśród kobiet. Natomiast Bartosz Żmudziński i August Sobczak triumfowali w dwóch kategoriach – mężczyzn oraz U-17. Ponadto Aniela Frąckowiak i Igor Piechota zajęli trzecią lokatę w mikście w kategorii U-17.

DWA WEEKENDY Z POLSKĄ LIGĄ ŻEGLARSKĄ

Podczas tegorocznej edycji Gdynia Sailing Days odbyły się również regaty Ekstraklasy i Pierwszej Ligi Żeglarskiej. To był

już trzeci raz w tym sezonie, kiedy 18 drużyn klubowych z najwyższego poziomu rozgrywek rywalizowało o Klubowe Mistrzostwo Polski. Były przetasowania i niespodzianki, zawodzący faworyci i powroty z dolnej części tabeli. Finał zmagania Ekstraklasy przysporzył kibicom wielu emocji. Pomimo znaczącej przewagi punktowej nad pozostałymi rywalami, Nowy Sztynort podszedł do wyścigu finałowego bardzo poważnie, jednak to UKS Żeglarski Wrocław wygrał start z lewego końca linii startu. Kluczowym momentem wyścigu był wybór boi bramkowej. Prowadząca załoga z Wrocławia musiała liczyć punkty i pilnować rywali, natomiast Sztynort mógł sobie pozwolić na ryzyko i popłynięcie w drugą stronę trasy na halsówce. Na górnym znaku nie było już wątpliwości – „mazurzy” objęli prowadzenie i nie oddali go już do samej linii mety, w świetnym stylu wygrywając wyścig finałowy i triumfując w 3 rundzie. Bardzo słaby występ w finale Yacht Club Sopot wykorzystała załoga AZS WAT Warszawa, awansując na trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej.

Tydzień wcześniej zwycięzcą trzeciej rundy 1. Ligi niespodziewanie zostali żeglarze Stowarzyszenia Port Mechelinki, którzy wyprzedzili Garlanda Gliwice oraz Sztorm Grupę. Nowym liderem została KS Iskra AMW Gdynia.

Niebawem czekają nas decydujące rozstrzygnięcia w pięciu ligach regionalnych, natomiast na Jeziorze Dąbie w Szczecinie wyłonieni zostaną triumfatorzy 1. Ligi (20-21 września) oraz Ekstraklasy (4-5 października).

MISTRZOWIE RADOŚCI

Nieodłącznym elementem Gdynia Sailing Days są regaty KINDER Joy of moving Puchar Trenerów YKP określane jako najbardziej radosne regaty w Polsce. Tym razem startowało 240 zawodników z 32 klubów. Najlepszy okazał się Jan Zahuta, który pierwszy raz na łódkę wsiadł w wieku pięciu lat.

- Moim marzeniem było wygranie tych zawodów, w których startowałem po raz trzeci – krótko mówił zwycięzca.

Historia regat KINDER Joy of moving sięga 2001 roku. Gdy jedenaście lat temu, regaty te wygrywał Michał Krasodomski, w najśmielszych snach nie przewidywał, że będzie to początek jego drogi na igrzyska olimpijskie.

Oprócz tego na Zatoce Gdańskiej w ramach Gdynia Sailing Days rywalizowali żeglarze i żeglarki w klasach: Finn, Micro, OK Dinghy, 505, ILCA 4, Hobie Cat 16, A-Class, Nacra 15, Formula Open, O'pen Skiff oraz dynamiczna klasa RS21.

— NA WODZIE —

POPULARYZACJA ŻEGLARSTWA

W ramach Gdynia Sailing Days w wiosce żeglarskiej odbyła się prezentacja Ogólnopolskiego Programu Edukacji Żeglarskiej PGE PolSailing Day. Wydarzenie cieszyło się ogromną popularnością i dwa dni spędzone na świeżym powietrzu w towarzystwie instruktorów żeglarskich zainteresowało młodych adeptów do rozpoczęcia swojej wodnej przygody. Program zakłada bezpłatne zajęcia z podstaw żeglarstwa dla dzieci, obejmujące m. in. naukę robienia zwrotów na symulatorze Optimista, węzłów żeglarskich, zaznajomienie z eSailingiem (projekt DigiSail) oraz stacje ekologiczne projektu #kursnaZiemie już drugi rok z rzędu przy współpracy z WWF Polska.

W tym roku organizatorzy Gdynia Sailing Days otworzyli bramy dla osób z niepełnosprawnościami. Po raz pierwszy w historii zorganizowano trzydniowe wydarzenie rozpoczynające się od warsztatów „Żagle Bez Barier”, zakończone regatami Grand Prix. Wydarzenie miało na celu przybliżenie żeglarstwa osobom z niepełnosprawnością, które wcześniej nie miały kontaktu z wodą. Uczestniczyli czerpali wiedzę od wielokrotnego mistrza świata i Europy w klasie Hansa 303 - Piotra Cichockiego oraz pozostałych kadrowiczów Polskiego Związku Żeglarskiego.

POLBOAT YACHTING FESTIVAL

Jedną z atrakcji GSD zreszającą rodzimy biznes wodniacki były największe w Polsce targi jachtowe na wodzie Polboat Yachting Festival, realizowane przy współpracy z Polską Izbą Przemysłu Jachtowego i Sportów Wodnych - Polskie Jachty (Polboat). Bez wątpienia była to wyjątkowa edycja, bo rekordowa pod względem prezentowanych jednostek, obfitująca w premiery, pokazy sportów wodnych i spotkania z ciekawymi gośćmi. W marinie podziwiać można było jachty i łodzie z czołowych polskich stocznii oraz tope we zagraniczne marki. Finalnie na festiwalu znalazło się ponad 110 produkcji, z czego aż 23 to jednostki, które po raz pierwszy można było oglądać w Polsce.

Przy kejach zacumowały przedstawiciele niemal wszystkich liczących się polskich producentów i dealerów – od jachtów żaglowych oraz motorowych, przez houseboaty, aż do skuterów wodnych. Na targach Polboat tradycyjnie pokazał się Galeon z podgdańskiego Straszyna, czołowy polski producent luksusowych łodzi motorowych specjalizujący się w długościach od 10 do 30 metrów. Wśród pięciu łodzi, jedna miała krajową premierę. Po spektakularnych debiutach jachtu motorowego 435 GTO w USA i na targach w Düsseldorfie, przyszedł czas na debiut w Polsce. 435 GTO to kolejny model z potężnymi silnikami zaburtowymi, który swoją smukłą sylwetką i funkcjonalnym rozkładem wnętrza podbił serca wielu.

Za dumną reprezentacją łodzi żaglowych stał największy trójmiejski dealer - Super Yachts, który premierowo zaprezentował na Polboat dwie jednostki: Hanse 410 oraz Saxdor 400. Pierwsza z marek to znana na całym świecie niemiecka firma specjalizująca się w komfortowych i posiadających doskonałe warunki nautyczne



NA LĄDZIE



Krisnov photography

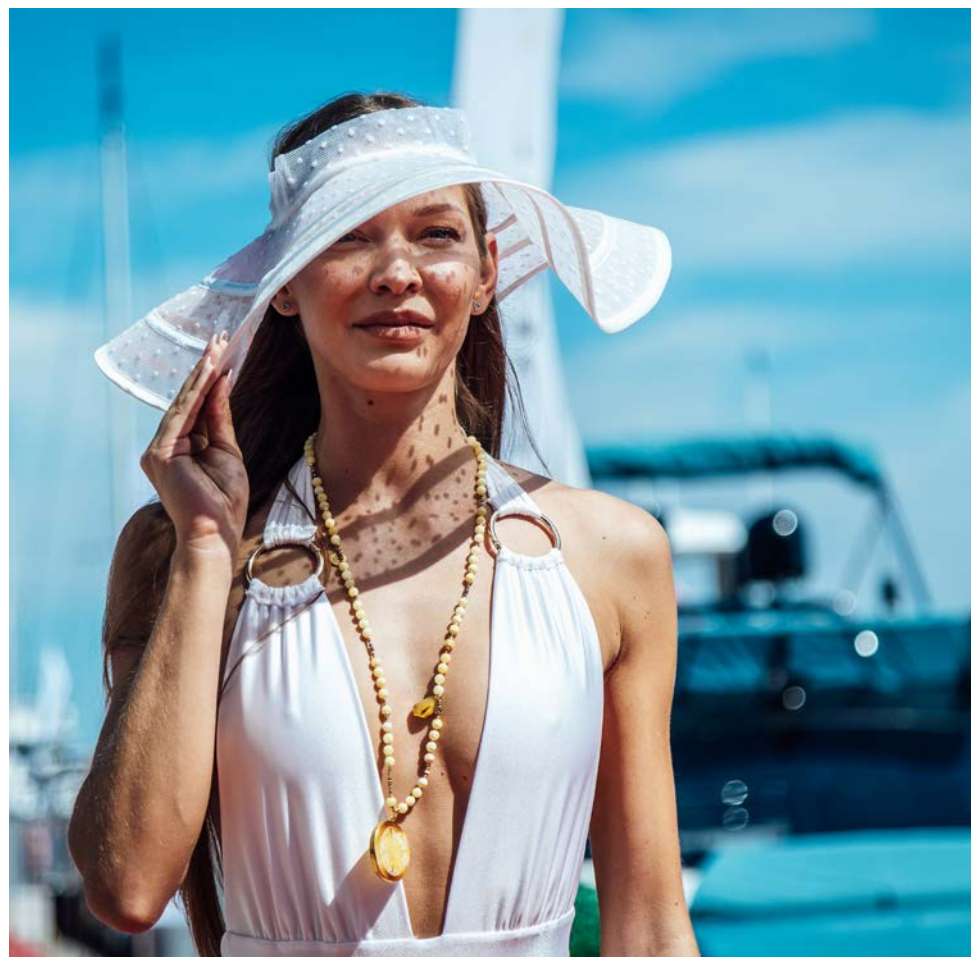
jednokadłubowcach. Z kolei Saxdor zaprezentował bardzo oczekiwany flagowy model, który uosabia wyjątkowe osiągi i efektywność nautyczną. Zbudowany na kadłubie z twin-step'am i wyposażony w dwa silniki zaburtowe.

Bardzo ciekawą jednostkę zaprezentowała zupełnie nowa firma Dracon Marine założona zaledwie rok temu. Ten nowy gracz na rynku katamaranów motorowych z napędem zaburtowym zaprezentował w Gdyni swoją pierwszą, flagową jednostkę – Dracon 42. Jest ona o tyle ciekawa, że mierzy zaledwie 4,85 metra szerokości. Porównywalne katamarany motorowe, takie jak Leopard są o dobre 1,50 metra szersze. To sprawia, że Dracon bardziej przypomina jacht jednokadłubowy niż jego odpowiedniki.

Warto też wspomnieć o ciekawej premierze od Parker Poland, czyli największej jednostki z popularnej linii cruiserów - Parker 910 Odysey oraz premierze imponującego WAVE 60, czyli 60-stopowego katamarana polskiej stoczni WAVE Catamarans, który zachwyca nie tylko wyjątkowym wyglądem, ale również swoją funkcjonalnością.

Atrakcją Polboat były też pokazy mody trójmiejskiej projektantki, Ismeny Warszawskiej – jeden odbył się podczas wieczornej gali, a drugi na kei, wśród jachtów. Z kolei w Super Yachts Club odbywały się spotkania i koncerty, a w przyległym do mariny hotelu Courtyard by Marriott wieczorna gala imprezy.

W sumie podczas tegorocznych targów pojawiło się aż 110 jednostek, z czego 23 premierowo. Impreza trwała 4 dni – od 18 do 21 lipca 2024, a Prestiż Magazyn Trójmiejski, podobnie jak w poprzedniej edycji był patronem medialnym zarówno targów, jak i całego festiwalu Gdynia Sailing Days.





JKS BARŁOMINO

ZIELONA OSTOJA BLISKO TRÓJMIASTA

AUTORKA: MARTA DWORAK

A gdyby tak zapragnąć oddechu z dala od miasta, ale w zasięgu szybkiego wypadu? JKS Barłomino zaprasza na niespieszne pobyty na Kaszubach w malowniczo położonych apartamentach.

Jeździecki Klub Sportowy Barłomino to nie tylko miejsce dla pasjonatów koni, ale i idealna destynacja dla wszystkich, którzy cenią sobie ciszę, spokój i bliskość natury. Położony jedynie pół godziny drogi od Trójmiasta, w urokliwym otoczeniu Kaszub, zachęca do rekreacyjnych wypadów, krótkich i dłuższych, bo tutaj nie można się nudzić.

WŚRÓD ŁĄK I LASÓW

Urzekający plener, pełen zieleni i malowniczych widoków, zachęca do pieszych wędrowek i delectowania się wiejskimi krajobrazami i czystym powietrzem. W okolicy znajdują się punkty pozwalające poznać historię i kulturę Kaszubów, ale już sam z rozmysłem urządzony ośrodek i kojący widok pasących się koni, zapewniają relaks i regenerację zarówno parom jak

i grupom przyjaciół, a także rodzinom z dziećmi czy też osobom szukającym odrobiny samotności z dala od zgiełku miasta.

KOMFORTOWE APARTAMENTY

Na terenie klubu znajdują się nowoczesnie urządzone pokoje gościnne zapewniające wygodę i komfortowy wypoczynek. Apartamenty oferują WiFi, sprzęt do grillowania, dostęp do ogrodu oraz prywatny parking. W niektórych opcjach zakwaterowania zapewniono także kuchnię z lodówką, piekarnikiem i zmywarką. Z okien pokoi roztacza się widok na zielony bezkres lasów, na którym od czasu do czasu majaczą szlachetne sylwetki koni i jeźdźców. To obraz, który zachwyca niezależnie od pory roku czy pogody. Ustronna lokalizacja sprawia, że można tu prawdziwie wypocząć.

W TROSCE O WYGODĘ

Do dyspozycji gości JKS Barłomino jest także budynek wspólny ze wszelkimi udogodnieniami typu w pełni wyposażona kuchnia, przestronna jadalnia czy przytulna sala telewizyjna i bawialnia. W zależności od indywidualnych preferencji odprężenie i oddech można łąpać w ruchu, korzystając ze znajdującej się na miejscu siłowni oraz zewnętrznego kortu tenisowego, lub stacjonarnie – w relaksujących saunach.

AKTYWNY WYPOCZYNEK

A na spragnionych sportowych wrażeń czekają trasy rowerowe, ścieżki do biegania czy rzeka Łeba i organizowane na niej spływy kajakowe. JKS Barłomino to naturalnie także optymalne miejsce na początek przygody jeździeckiej. Pod okiem cierpliwych i wykwalifikowanych trenerów można poznać ten piękny sport i się w nim zakochać. Osoby bardziej zaawansowane znajdą tu wymarzoną przestrzeń do szlifowania umiejętności pod profesjonalnym okiem.

Joga & Galop

Weekendowa Oaza dla Kobiet w Barłominie

JKS Barłomino to również optymalne miejsce dla grup skoncentrowanych na sporcie oraz rozwoju osobistym. Tu sprawdza się lokalizacja w pięknych i relaksujących okolicznościach przyrody, ale i infrastruktura wspomagająca różnego rodzaju aktywności.

W czerwcu zorganizowany został przez gdyńskie studio pracy nad ciałem BodyInVest we współpracy ze szkółką jeździecką Cavallo pierwszy event z cyklu Joga & Galop pozwalający odkryć szerokie możliwości ośrodka w zakresie goszczenia zorganizowanych grup.

- Jako BodyInVest organizujemy cyklicznie wyjazdy dla kobiet w formule weekendowego chill-outu za miastem uwzględniającego różnego rodzaju aktywności i warsztaty rozwojowe. Za każdym razem szukamy jakiś oryginalnych miejsc dysponujących odpowiednią infrastrukturą i położeniem. Tym razem padło na JKS Barłomino i powstał pomysł, aby połączyć oferowaną przez nas jogę i warsztaty rozwojowe dla kobiet z jazdą konną, za organizacją której stała szkoła Cavallo. To wszystko świetnie nam się wpisało w scenariusz, by pokazać, jak można zadbać o siebie z kilku poziomów nawet w tak krótkim czasie jak weekend - mówi Dominika Kaczorowska właścicielka BodyInVest. - Pomysł zrealizowałyśmy w czerwcu, a uczestniczek było 20. Ten pierwszy wyjazd cieszył się tak dużą popularnością, że listę zamknęłyśmy już w maju, tj. na miesiąc przed. Aktualnie planujemy kolejną edycję 18-20 października i cieszymy się, bo już połowa miejsc została zarezerwowana. Część osób to uczestniczki poprzedniego wyjazdu, a reszta to efekt poleceń. To chyba najlepsza rekomendacja.

BodyInVest to doświadczony organizator tego typu wyjazdów. O wyborze miejsca decyduje lokalizacja oraz dostępne udogodnienia, które umożliwiają planowanie ciekawych warsztatów i wszelakich aktywności sportowych.

- Na pewno na uwagę zasługuje teren i infrastruktura, którą JKS Barłomino posiada w swojej ofercie. Same apartamenty też są na wysokim poziomie, a część wspólna pomiędzy nimi świetnie się nadała na warsztaty żywieniowe dla kobiet. Oprócz tego Barłomino posiada sauny, gdzie rewelacyjnie sprawdził się wieczór saunowy podczas, którego prezentowałyśmy uczestniczkom różne techniki relaksacyjne. Korzystałyśmy też z salki do jogi, w której prowadziliśmy urozmaicone zajęcia pracy z ciałem i sesje oddechowe. Ważną częścią naszych wyjazdów zawsze są warsztaty rozwojowe i tu cieszyliśmy się z możliwości korzystania z salki z rzutnikiem i ekranem – opowiada Dominika Kaczorowska. - A, że czerwiec przywitał nas wspaniałą pogodą, to przemierzaliśmy pola, lasy, łąki na spacerach konnych i podczas pieszych wędrowek. Chyba największe wrażenie na uczestniczkach zrobiły właśnie te przejażdżki oraz joga o wschodzie i zachodzie słońca organizowana na świeżym powietrzu w barłomińskich plenerach.

W tego typu wyjazdach ważne jest zapewnienie uczestnikom różnego rodzaju aktywności, ale i elastyczne podejście do ich potrzeb. Cel nadrzędny to odpoczynek i energetyczne naładowanie.

- Program zajęć był na tyle szeroki, by nie przeciążyć, a zrelaksować tak, by każda z uczestniczek mogła znaleźć coś dla siebie. Jednocześnie zostawiałyśmy im możliwość wyboru, z których aktywności chciały korzystać w danej chwili. Z rozmów z uczestniczkami wiemy, że to było dla nich ważne, że mogły cieszyć się z chwil oddechu, kiedy tylko chciały. Bardzo doceniły też sesję zdjęciową w klimacie kowbojskim, na którą zaprosiłyśmy profesjonalnego fotografa. Nie mogłyśmy sobie wymarzyć na nią lepszego miejsca – konie, stajnie, padoki i piękne kobiety! – dodaje Dominika Kaczorowska. - Zazwyczaj staramy się zmieniać miejsca wyjazdowe, natomiast tutaj tak fajnie wszystko się spięło, że postanowiłyśmy spróbować formuły cyklicznej 2 a może i 4 razy w roku. Szczegóły można znaleźć na stronie bodyinvest.pl.

DOLNE MIASTO W BLASKU GENTRYFIKACJI

AUTORKA: MARTA DWORAK

Dolne Miasto to jeden z najbardziej charakterystycznych i najbardziej interesujących obszarów Gdańska. W PRL- u ta dawna przemysłowa dzielnica ulegała stopniowej degeneracji, by od kilkunastu lat powoli, nieco mozolnie, ale systematycznie odzyskiwać należy jej blask. Dzisiaj jest już obowiązkowym punktem wycieczek oraz modną destynacją na relaksujący pobyt blisko centrum, positek w nietuzinkowych lokalach czy nawet docelowy dom.

Dolne Miasto, ta do niedawna omijana szerokim łukiem część Gdańska, zaczyna przyciągać nie tylko mieszkańców Trójmiasta, ale i turystów. Nic dziwnego - ocalałe przed wojennymi zniszczeniami budynki z sukcesywnie odnawianymi fasadami, rewitalizowane ulice i domy, a także nowe budownictwo odświeżają wygląd dzielnicy i jej atrakcyjność. Otwierają się tu hotele, kawiarnie i koncepty gastronomiczne, stopniowo odżywają tereny rekreacyjne, a jedna z wiodących polskich firm tworzy tu swój kampus. Niemniej jednak zaplanowane prace rewitalizacyjne przez ponad 4 lata przyniosły jedynie częściowe efekty. Rok 2024 ma zdecydowanie przyspieszyć ten proces.

W FERWORZE ZMIAN

Na Dolnym Mieście czuje się ducha historii i to różnorodnej. Dawna dzielnica przemysłowa, pozostałości po fabrykach, zabytkowa zajezdnia tramwajowa, dawne koszary czy szpital, akcenty masońskie, zielone bastiony to tylko niektóre z czekających tu atrakcji.

- Dolne Miasto to dzielnica wielu różnorodnych historii - przemysł, żołnierze, transport i komunikacja szynowa, kultura, przyroda miejska i nadwodna, sama woda i kanały, wyjątkowe zabytki. Z Dolnego Miasta jest 10 minut drogi

do historycznego centrum z Traktem Królewskim na czele, ale z drugiej strony 5-10 minut na Olszynkę, gdzie dominują tereny rolne i łąkowe i gdzie spotkania z przyrodą są na porządku dziennym. Łatwo można się tu dostać tramwajem, autobusem miejskim. A i od kolejki SKM jest mniej więcej 15 minut spacerkiem - mówi Jacek Górski należący prężnie działającym Lokalnie Opowiadaczy Historii. - Ważne jest też samo odwiedzane miejsce, które potrafi zaskoczyć. Cały czas funkcjonują w przestrzeni przewodnicy po Dolnym Mieście, które też ułatwiają zwiedzanie. Latem oprowadzają Lokalni Przewodnicy, w innych okresach Opowiadacze Historii i inni przewodnicy, którzy też widzą w tej dzielnicy potencjał. Spaceruje rowerowe, spaceruje kajakowe, spaceruje wieczorową porą, spaceruje tematyczne, spaceruje dla osób z dysfunkcją słuchu... To wszystko odbywa się właśnie na Dolnym Mieście.

Jednocześnie wcześniejsi bywalcy będą zaskoczeni przeobrażeniem tego obszaru, które zaszło w ciągu ostatnich lat. A to jeszcze nie koniec. Rewitalizacja ma też swoje gorsze strony takie jak utrudnienia dla mieszkańców, korki, brak miejsc parkingowych. Nieuniknionym skutkiem jest też znikanie lokali usługowych, kiosków i sklepów spożywczych, które nie pasują do wizerunku coraz modniejszej dzielnicy.



ZRÓWNOWAŻONY KAMPUS LPP

Rozwój Dolnego Miasta wspierają lokalne inwestycje prywatne toczące się równolegle do projektów publicznych i wpływające na wzrastającą popularność tego terenu. Jedną z nich to LPP Fashion Lab, którego trzeci z czterech budynków zostanie oddany do użytku w tym roku. Firma związana jest z tym terenem od dawna, to tu mieściły się jej pierwsze magazyny. LPP docenia bardzo dobre skomunikowanie dzielnicy z resztą Trójmiasta oraz jej inspirującą atmosferę.

- Gdy w 2015 r. rozpoczęliśmy projekt utworzenia kampusu LPP Fashion Lab na ul. Łąkowej wraz z całościową modernizacją naszej siedziby, widzieliśmy tu potencjał, ale trzeba jasno podkreślić, że czasy świetności tej lokalizacji miały dopiero nadejść – mówi Łukasz Piwoński, dyrektor ds. administracyjno-technicznych LPP. – Pracując na co dzień w firmie, gdzie ważna jest kreatywność i otwarty umysł, tym bardziej cieszą nas obserwowane zmiany i możliwość wsłuchiwania się w rytm miasta. Zwłaszcza, że jako LPP mieliśmy swój wkład w proces rewitalizacji – zarówno angażując się w wydarzenia sąsiedzkie w naszej dzielnicy, jak i zachowując estetykę tego miejsca przy modernizacji centrali.

Firmie zależało, by kompleks Fashion Lab wpisywał się w historyczny obraz dzielnicy, nawiązując do przemysłowych tradycji Dolnego Miasta.

- Nowy budynek odtwarza pierzeję, czyli ciąg frontowych budynków ulicy Łąkowej, utrzymując charakter przedwojennej zabudowy z dawną Fabryką Tytoniu oraz Fabryką Karabinów – opowiada Łukasz Piwoński. - Koncept tego miejsca bardzo mocno odwołuje się do historii dzielnicy. Z kolei w kwestiach technicznych kierowaliśmy się standardami nowoczesnego i zrównoważonego budownictwa, które wpisują się w wymogi certyfikacji BREEAM. Już na etapie projektowania postawiliśmy na rozwiązania o mniejszym wpływie na środowisko.

Przykłady to np. wykorzystywanie deszczówki do spłukiwania toalet oraz podlewania terenów zielonych, ograniczenie zużycia energii przez technologię stropów chłodzących, zastosowanie lamp LED dopasowujących światło do rzeczywistych potrzeb czy wprowadzenie systemu BMS sterującego w sposób zintegrowany elektrycznością, ogrzewaniem, wentylacją i klimatyzacją, co pozwala zredukować puste przebiegi.

LPP Fashion Lab to jednocześnie funkcjonalne i przyjemne miejsce pracy z zielonym dziedzińcem oraz podziemnym dwupoziomym parkingiem z ładowarkami dla pojazdów elektrycznych.

ARCHE DWÓR UPHAGENA W DAWNYM SZPITALU

Dużą zmianą było otwarcie w grudniu 2021 roku hotelu w dawnym budynku szpitala na ul. Kieturakisa. Dwór Uphagena przyciąga turystów, ale i lokalsów, którzy zyskali swoje miejsce na spotkania. To nietuzinkowy, gustownie urządzone hotel o minimalistyczny wystrój w industrialnym stylu dopełnionym historycznymi elementami takimi jak zachowane belki stropowe, ściany szachulcowe i naturalna cegła.

- Lokalizacja jest wymarzona, tuż przy centrum, ale cicha, offowa. Nasi goście cenią sobie spokój i ciszę dzielnicy, jej spacerowy i zabytkowy charakter, a z drugiej strony - niewielką odległość do centralnych atrakcji Gdańska – opowiada Dyrektor Sprzedaży i Marketingu, Ewelina Andruchów-Szutta. – Niesamowitą opcją, jaką daje Dolne Miasto jest zwiedzanie Gdańska od strony wody, co pozwala również ominąć tłumy turystów. Liczne zakola Motławy dają możliwość rozpoczęcia przygody od bastionów otaczających całe Śródmieście, przez część portową, aż do Długiego Pobrzeża, gdzie panorama miasta robi ogromne wrażenie. Sam dziedziniec naszego obiektu kryje w sobie historyczną grootę Najświętszej Maryi Panny na wzór groty

z Lourdes, figurkę Józefa i sąsiadujący z naszym kwartałem Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP z 1860 r.

Dwór Uphagena angażuje się także w życie społeczne dzielnicy, organizując otwarte wystawy i wydarzenia, w których chętnie biorą udział mieszkańcy. Największą popularnością cieszył się wernisaż prac Oskara Zięty, a w kwietniu odbędą się Wiedźminalia.

Działalność lokalna toczy się zresztą na Dolnym Mieście na wielu płaszczyznach. Funkcjonują tu takie instytucje jak: Dom Sąsiedzki ISE Dolne Miasto, Centrum Reduta, Fundacja Oparcia Społecznego Aleksandry FOSA, Caritas, CSW Łażnia, Opowiadacze Historii Dolnego Miasta w Gdańsku.

- Najbardziej nas cieszy zaangażowanie mieszkańców w takie działania jak akcje dbania o podwórka, Choinka na Dolnym Mieście, Powitanie Lata, spacer po Dolnym, archiwistyka społeczna. Ta rewitalizacja miękka bardzo dobrze się sprawdziła w przypadku Dolnego Miasta i zaowocowała wieloma oddolnymi działaniami na rzecz tej dzielnicy. Integrującymi środowisko, podwyższającymi poziom wiedzy, ułatwiającymi życie i robiącymi dobrą promocję na zewnątrz – chwali Jacek Górski z Opowiadaczy Historii.



WIELKA REWITALIZACJA MOZOLNIE, ALE IDZIE

Atrakcyjny pod kątem lokalizacji i potencjału rozwojowego teren Dolnego Miasta w Gdańsku cieszy się zainteresowaniem deweloperów. Zielone przestrzenie, bliskość Motławy i dobra komunikacja z resztą Trójmiasta to atuty, które kuszą niejednego. Miasto realizuje tu dwa projekty renowacji, jeden w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, a drugi razem z Urzędem Marszałkowskim. Obydwa mają jednak spore opóźnienia.

Umowa, która powołała do życia projekt partnerstwa publiczno - prywatnego została podpisana 22 listopada 2019 roku. Jej stronami było Miasto Gdańsk oraz konsorcjum GGI Dolne Miasto składające się początkowo z firm Inopa i Euro Styl, który ostatecznie wykupił udziały w spółce. Zawarta na 14 lat (2019-2033) umowa zakładała realizację 17 inwestycji publicznych o łącznej wartości ponad 51 mln zł. Główne z nich to kompleks sportowy przy Szkole Podstawowej nr 65, rewitalizacja nabrzeża Nowej Motławy i remont 8 zejść do rzeki, rewitalizacja dawnej zajezdni tramwajowej i zabytkowego budynku gimnazjum, odnowienie bastionów Wilk i Wyskok, budowa i modernizacja ulic

i ciągów pieszo-rowerowych oraz nowe publiczne przedszkole z placem zabaw. Partner prywatny zrealizuje na terenie Dolnego Miasta także inwestycje komercyjne, przy których powstaną dodatkowe tereny zielone i rekreacyjne.

Harmonogram zakładał realizację celów publicznych w ciągu 8 lat, jednak tuż po półmetku tego okresu widać wyraźne opóźnienie. Do tej pory ukończono jedynie kompleks sportowy oraz rozpoczęto remont zejść do Nowej Motławy. Jak mówią inwestorzy, opóźnienia spowodowała opieszałość konserwatora zabytków czuwającego nad tym terenem.

- Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków przez 3 i pół roku nie wydawał wykonalnych decyzji mimo składanych przez partnera prywatnego kolejnych wniosków. Konserwator nie dotrzymywał przewidzianych prawem terminów. Spowodowało to, że za wyjątkiem boiska i remontu zejść do Nowej Motławy, żaden z pozostałych celów zaplanowanych do wykonania w pierwszych 4 latach nie wszedł w fazę realizacyjną. Liczymy, że w najbliższym czasie, wraz ze zmianą na stanowisku konserwatora, sytuacja ulegnie zmianie i realizacja przedsięwzięcia PPP, zarówno w zakresie celów publicznych jak i komercyjnych nabierze rozpędu – tłumaczy Joanna Bieganowska z Referatu Prasowego Biura Prezydenta Miasta Gdańsk.

- Z przyczyn niezależnych od partnerów realizacja projektu PPP jest nieco opóźniona względem pierwotnych założeń, jednak prace „na zapleczu” cały czas trwają, m.in. z zakresu uzyskiwania zgód i pozwoleń dot. planowych inwestycji. Jesteśmy świadomi specyfiki i wartości miejsca, w którym inwestujemy, także tej historycznej, dlatego z ogromną starannością i odpowiedzialnością podchodzimy do każdego etapu realizacji prac – dodaje Bartosz Podgórczyk, dyrektor marketingu w Euro Stylu.

PARK, ROWERY I CHODNIKI

Rozpoczęty już remont 8 zejść do Nowej Motławy, zlokalizowanych po obydwu stronach ulicy Toruńskiej, polegać będzie na skuciu uszkodzonych warstw betonu na podestach, rozebraniu schodów i wykonaniu nowych, położeniu płyty żelbetowej na podestach oraz demontażu i wykonaniu nowych żelbetowych murków oporowych

ograniczających każdą z trybun, a także remont istniejącej balustrady. Dodatkowo zostanie wykonana mała architektura (ławki i siedziska), a podesty widokowe dopełni wysoka zieleni.

- W 2024 roku przewidujemy rozpoczęcie remontu ciągu pieszo-rowerowego na koronie wału wzdłuż ul. Kamienna Grobla i jego przedłużenie po drugiej stronie ulicy Toruńskiej wzdłuż ulicy Dobrej. Na tych odcinkach ciągu pieszo-rowerowego powstanie również park liniowy zawierający wysoką zieleni (w sumie zostanie posadzonych ponad 50 drzew) oraz wiele nowych nasadzeń niskiej zieleni i łąki kwiatne. Zorganizowane zostaną tam również wysepki rekreacyjne z ławkami, stojakami na rowery, otoczone zielenią i skierowane na wodę. Zakończenie tych prac zaplanowane jest na koniec 2025 roku – wylicza Joanna Bieganowska w imieniu miasta i inwestora prywatnego. - W 2024 roku po uzyskaniu potrzebnych uzgodnień planuje się rozpoczęcie remontu i przebudowy ulicy Dobrej. Rozpoczęte zostaną również roboty budowlane związane z dwoma obiektami komercyjnymi – budynkami mieszkaniowo-usługowymi zlokalizowanymi przy ul. Jaskółczej 28 oraz Jałmużniczej 2.

Prace przygotowawczo-projektowe nad kolejnymi inwestycjami zarówno publicznymi jak i komercyjnymi są w toku.

GMINNY PROGRAM REWITALIZACJI 2017-2030

Równoległe do projektu PPP od 2017 roku trwa „Rewitalizacja Dolnego Miasta i Placu Wałowego wraz ze Starym

Fot. Karol Stańczak



Fot. Krzysia Brzozowska



DOLNE MIASTO

REKOMENDACJE OPOWIADACZY HISTORII

Warto wybrać się na spacer kajakowy fosą miejską

Warto obejrzeć kamienną śluzę

Warto odwiedzić wystawy w CSW Łaźnia

Warto zobaczyć jak odnowiono dawny szpital na Kieturakisa

Warto przejść się wzdłuż bastionów i nacieszyć oko zielenią, a ucho - śpiewem ptaków

Warto zajrzeć do naszego kościoła pod wezwaniem N.P.N.M.M.

Warto zobaczyć wieczorem bursztynową instalację pod wiaduktem trasy WZ

Warto wejść do starego czerwonego tramwaju na rogu Wróblej i Toruńskiej

Warto zobaczyć zachowane wnętrza Królewskiej Fabryki Karabinów

Warto zwrócić uwagę na wykończenia kamienic na ulicy Wierzbowej, Sempołowskiej albo Wróblej

Warto zajrzeć do Domu Sąsiedzkiego ISE Dolne Miasto i zobaczyć reprodukcje przedwojennych i powojennych zdjęć i pocztówek z Dolnego Miasta

Warto odwiedzić budynek Akademii Muzycznej, aby uświadomić sobie, że przez wiele lat w tych murach koszarowali żołnierze, a potem wyjść na plac i wyobrazić sobie poranną żołnierską gimnastykę, ćwiczenia z musztry albo defilady i parady przez generałami.

Warto zajrzeć do środka jedyne go już starego budynku na ulicy Ułańskiej, spojrzeć w górę na sufit i ujrzeć wyjątkowe obrazy i malowidła kojarzone z symbolami masońskimi

Przedmieściem w Gdańsku” prowadzona przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego i Gminę Miasta Gdańsk. Towarzyszą temu działania o charakterze społecznym i inwestycyjnym, w ramach, których otwarto Placówkę Wsparcia Dziennego (ul. Królikarnia 13) oraz Centrum Wsparcia i Terapii Rodzin (ul. Radna 3/2). Zagospodarowany został także teren Opływu Motławy wraz z bastionami. Wyposażono go w elementy małej architektury (ławki, leżaki, stojaki rowerowe), przebudowana została piesza promenada, zamontowano również oświetlenie i monitoring. Powstały place zabaw oraz ścieżka dydaktyczna. Dzięki rewitalizacji modernizowane są także budynki mieszkalne i ich otoczenie; a wspólnoty otrzymują dofinansowanie na ten cel. Równolegle realizowane są przebudowy i modernizacje dróg oraz infrastruktury podziemnej wraz z zagospodarowaniem terenu. Pracami objęte są dwa układy drogowe: Przyokopowa-Polna-Wierzbowa oraz Chłodna-Sempołowska-Królikarnia-Reduta Dzik. Remont pierwszego z nich zakończył się w 2022 roku, druga przebudowa realizowana przez Dyрекcję Rozbudowy Miasta Gdańska ma opóźnienia.

- Z przyczyn niezależnych, pierwotnie założony termin umowy nie zostanie dotrzymany. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy wykonawca, w uzgodnieniu z inwestorem, ustali nowy termin zakończenia robót, biorąc pod uwagę aktualny poziom zaawansowania robót oraz zakres, który musi zostać zrealizowany, by inwestycję zakończyć – relacjonuje Joanna Bieganowska. – Dodatkowo warto wspomnieć, że Biuro Rozwoju Gdańska, koordynator rewitalizacji w mieście, jest w trakcie procedowania zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Gdańska na lata 2017-2030. Działania rewitalizacyjne będą kontynuowane w podobszarze Dolne Miasto / Plac Wałowy / Stare Przedmieście. W ramach aktualizacji GPR wytypowano nowe przedsięwzięcia inwestycyjne i społeczne, których celem jest poprawa jakości życia mieszkańców. Realizacja części z nich może rozpocząć się jeszcze w tym roku. Konkrety będzie można poznać już niebawem, kiedy przeanalizowane zostaną uwagi i propozycje zgłoszone w ramach konsultacji społecznych.

KAMIENNA 28 I DAWNA FABRYKA BATYCKI

Dolne Miasto przyciąga też deweloperów, powstają tu nowe budynki mieszkalne, a rewitalizację przechodzą te zabytkowe. Już



w przyszłym roku będzie można zamieszkać w jednym z dwóch historycznych budynków młyna olejowego pochodzącego z 1846 roku, bardziej znanego gdańszczyanom jako Fabryka Batorycki. Deweloper Acciona w ramach swojej inwestycji proponuje autentyczne loftowe wnętrza z widokiem na Motławę.

- Kamienna 28 to nasza pierwsza inwestycja w Gdańsku. Jako Acciona bardzo chcieliśmy wejść na rynek trójmiejski i zależało nam na tym, aby znaleźć taki nasz pied-à-terre na gdańskiej ziemi, a jednocześnie, żeby to był nasz punkt zaczepienia jako biuro gdańskiego oddziału. Tak się stało w przypadku realizacji projektu Kamiennej 28 – mówi Katarzyna Unold, Dyrektorka Zarządzająca Acciona Nieruchomości w Polsce. - Dolne Miasto przechodzi w tej chwili bardzo gruntową i dobrze przemyślaną rewitalizację. Zarówno, jeśli chodzi o partnerstwo publiczno-prywatne, jak i prywatnych inwestorów, następuje tu gentryfikacja. Otworzyły się punkty będące zarzewiami nowego charakteru tej dzielnicy łączącego tzw. bohemian style i design. Poza tym dzielnica nie jest tak bardzo zatłoczona jak położona naprzeciwko Wyspa Spichrzów. Nie taka głośna,

związana z zielenią pobliskich bastionów i terenów rekreacyjnych.

Zabytkowe budynki połączą dwa przeszklone łączniki, podkreślające postindustrialny charakter. Nie zabraknie też odniesień do tworzonej tu galerii.

- Dolne Miasto to moja dzielnica rodzinna, zależało mi na tym, by projekt reprezentował ciekawą ideę. Gdy pierwszy raz odwiedziłem ten zabytek, była w nim masa elementów oryginalnych (klatki, słupy etc.), a także pozostałości po fabryce Batorycki typu biurka, matryce do cięcia, rozkroje torebek, materiały, rulony, zwoje. Chciałem do tego nawiązać – tłumaczy autor projektu Paweł Szczygieł z pracowni Poteatchitektki. - I tak w naszej architekturze jest odzwierciedlony ten materiał w postaci siatek półprzeziernych, w dwóch kolorach (białym i ciemnografitowym), którymi pokryty jest wycięty w bryle historycznej dziedziniec. Gdy obiekt jest zamknięty to ta siatka wygląda jak rozciągnięta na całej elewacji budynku siatka, za którą są okna, korytarz, przeszklenia, ale można to też otworzyć i wtedy całość zaczyna żyć, a budynek upodabnia się do matrycy Batoryckiej.



Sylvia Sadowska, Piotr Mysza, Polski Związek Żeglarski, Weronika Stępień



Franciszek Nowak, Jakub Nowak, Dyncook



Ireneusz Luczak, Tadeusz Peplowski, Hartmann Tresure

Fot. Krzysztof Nowosielski



Natalia Murawska, Magdalena Kowala, Anna Zglenicka, Joanna Woźna, członkinie kolektywu Hertz Haus, zdobywczynie nagrody SzekspirOFF



Rafał Ostrowski, aktor



Inge Ceustermans, prezeska The Festival Academy, jurorka 28. międzynarodowego Festiwalu Szekspirowskiego, Emily Ansenk, dyrektorka Holland Festival, jurorka 28. międzynarodowego Festiwalu Szekspirowskiego, Iwona Tomczyńska, Agata Grenda, dyrektorka GTS

Fot. Krzysztof Nowosielski



Przemysław Bielicki, European Insurance Services



Andrzej Kaleciński, Sebastian Uzarski, Vitrifigo



Adrian Gajewski, Wiszniewski Boat Centre

GALA 28. MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU SZEKSPIROWSKIEGO

Podczas uroczystej gali zamknięcia poznaliśmy laureatów wszystkich konkursów festiwalowych. W kategorii Złoty Yorick zwyciężył spektakl „Burza. Regulamin wyspy” w reż. Katarzyny Minkowskiej i w wykonaniu Teatru Kochanowskiego w Opolu. Ten sam tytuł zdobył także Nagrodę Dziennikarzy. Nagroda SzekspirOFF powędrowała do teatru Hertz Haus za spektakl „To bitch or not to bitch”. Statuetkę Nowego Yoricka otrzymała „Ekspedycja »Burza«” w reżyserii Alexandra Dulaka, (wybór Teatru Studio). Nagroda Polskiego Towarzystwa Szekspirowskiego „Księga Prospera” poznana została spektaklowi „Ofelia. Studium przedmiotu” – Kaczmarek / Pi Pa Pivosz / Romanova.



Katarzyna Kaczmarczyk, zastępczyni dyrektora Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu



Iwona Tomczyńska, kierowniczka Działu Analiz Ekonomicznych i Marketingu Portu Lotniczego Gdańsk



Philip Drożdż, Go2boat

TARGI POLBOAT YACHTING FESTIVAL

Od 18 do 21 lipca w Marina Yacht Park Gdynia odbyły się największe w tej części Europy targi jachtowe na wodzie - Polboat Yachting Festival. Wydarzenie odbyło się w ramach Gdynia Sailing Days, którego organizatorem jest Polski Związek Żeglarski.



Barbara Walczak, Mint Marine



Łukasz Kacprowski



Grzegorz Skalbania



Michalina Kozłowska, Emilia Kozłowska, Magdalena Kozłowska, Oliwia Stypułkowska, Maciej Kozłowski, Michał Gudewicz, Balt Yacht



Dariusz Sopiński, Parker



Robert Blazejak, Blazejak Yacht Design



Adrian Chelstowski, Marcin Szynek



Adrian Wójcik, everboat.pl



Łukasz Piotrowski, Sessa Marine

ZNALEŻLIŚCIE PRESTIŻ W JEDNYM Z ULUBIONYCH TRÓJMIEJSKICH LOKALI? A MOŻE TRAFILIŚCIE NA NIEGO PODCZAS WIZYTY W TEATRZE LUB SPA? JEŚLI TAK, NIE WAHAJCIE SIĘ, ZRÓBCIE ZDJĘCIE Z MAGAZYNEM I OZNACZCIE NAS W RELACJI, A MY SIĘ ODWDZIĘCZYMY!



@prestiz_magazyn_trojmiejski

Fot. Piotr Zagiełł



Paweł Górski, business development manager, Galeon, Jan Nowakowski, Centrum Nautica, Błażej Pluta, La Mer Yachts



Dominika Król-Waciewicz, Artur Waciewicz, Open Sea, Grażyna Wiatr, Magazyn Pomorski



Michał Bąk, prezes zarządu Polboat, Karolina Paszkiewicz-Kolacz, Polboat



Andrzej Śliwiński, Katarzyna Cieślińska, przedstawiciele marki Blu Lifestyle

POLBOAT NIGHT

Pierwszego dnia Polboat Yachting Festival odbyło się wydarzenie Polboat Night, podczas którego odbyło się m.in. wręczenie nagród Gdynia Polboat Awards, pokaz mody Ismeny Warszawskiej i bizuterii marki A2 Jewellery oraz Gem Cru.



Franciszek Nowak, Jakub Nowak, Dynacook



Patryk Osowiecki, Anna Osowiecka, Daniel Rzeźniczak, GM Warszawa



Lukasz Szyca, Radosław Gabrowicz, Marine Works

Fot. Krzysztof Nowosielski



Tomasz Janiszewski, główny architekt BJK Architekci



Elżbieta Rożek, architekt krajobrazu RSAK



Norbert Miętki, kierownik marketingu Invest Komfort

KONFERENCJA OFF MIASTO

20 czerwca Invest Komfort zaprosił do hotelu Almond na konferencję prasową OFF Miasto dotyczącą nowej inwestycji przy ulicy Toruńskiej w Gdańsku. Michał Ciomek wraz z architektami opowiedzieli o nowym projekcie, który zmieni obraz Dolnego Miasta.



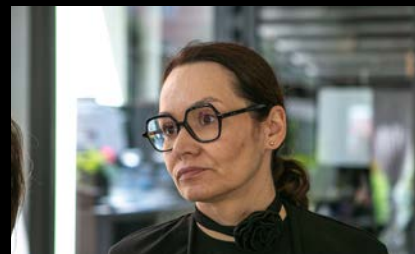
Michał Ciomek, wiceprezes Invest Komfort



Maja Banaszczyk, PR manager Invest Komfort



Jakub Piórkowski, architekt PB Studio, Maciej Ryniewicz, Rafał Kaletowski, architekci Studia Akurat



Izabela Adamczak, dyrektor ds. marketingu Invest Komfort

LATAJ Z GDAŃSKA KOMFORTOWO DO 24 KRAJÓW

- Albania
- Bułgaria
- Chorwacja
- Cypr
- Czarnogóra
- Czechy
- Dania
- Finlandia
- Francja
- Grecja
- Hiszpania
- Holandia
- Inlandia
- Islandia
- Łotwa
- Malta
- Niemcy
- Norwegia
- Polska
- Portugalia
- Szwajcaria
- Szwecja
- Wielka Brytania
- Włochy

SPRAWDŹ OFERTĘ STREFY VIP



#airportgdansk

GDANSK LECH WALESA AIRPORT.



Od lewej: Krzysztof Słodkowski, Lilianna Słodkowska, Krystyna Babirecka, Karina Wojtylko, Regina Perzanowska, Andrzej Perzanowski, Andrzej Babirecki



Od lewej: Bernadeta Galus, Andrzej Perzanowski, Karina Wojtylko, Elżbieta Madeja, Regina Perzanowska, Leszek Madeja



Jan Grabowski, Andrzej Perzanowski, właściciel Sopotkiej Galerii Sztuki, Janusz Luczka

Fot. Paweł Kuchniada



Od lewej: Piotr Jakubczak, Grzegorz Skawiński, muzyk, Andrzej Perzanowski

5 LAT SOPOCKIEJ GALERII SZTUKI

Spocka Galeria Sztuki obchodzi w tym roku pięćlecie istnienia. Tę okazję postanowiła świętować w wyjątkowy sposób, prezentując wystawę „Red in Art. Obudź zmysły”, składającą się z niemal 100 prac autorstwa zarówno największych artystów, jak i młodsze pokolenia malarzy. W nawiązaniu do tytułu wystawy elementem dress code'u tego wieczoru była czerwień. Wydarzeniu towarzyszył niezwykły pokaz umiejętności i talentu Piotra Jakubczaka, który na żywo, w obecności gości, namalował obraz olejny.



Od lewej: Ewa Kukowska, Grzegorz Skawiński, Anna Chmielewska-Wilska, Tomasz Glaza, architekt



Anna Mielłarek-Kropidłowska, Magdalena Bachar



Jakub Berezicki, grafik, Kazimierz Kalkowski

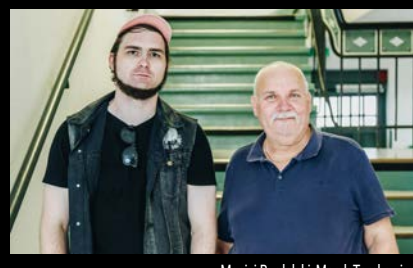


Regina Perzanowska, właścicielka Sopotkiej Galerii Sztuki

Fot. Andrzej Perzanowski



Piotr Gotkowski, Paweł Jacheć, Basement Ideas



Maciej Burdalski, Marek Tomkiewicz, koordynatorzy ds. technicznych CSW Łąźnia



Katarzyna Szeszycka, artystka wizualna, Krzysztof Polkowski, rektor ASP w Gdańsku

Fot. Piotr Zagiełł



Anna Urbańczyk, trenerka komunikacji, coacherka, Aleksandra Księżopolska, kuratorka CSW Łąźnia, Lila Bosowska, wokalistka zespołu Laboratorium Pieśni

WERNISAŻ WYSTAWY LOOP MARIUSZA WARASA

26 lipca w CSW Łąźnia otworzyła się niezwykła wystawa Mariusza Warasa. W przestrzeni można podziwiać m.in. projekcję w 360 stopniach, w której trójwymiarowe elementy reagują na obecność i ruch widzów. O stronę technologiczną projektu zadbał artysta i motion designer Radosław Deruba, za trening sztucznej inteligencji odpowiedzialny był Patryk Chyliński. Warsztawą dźwiękową zajęła się producentka muzyki elektronicznej Gosha Savage.



Marta Nowaczyńska (L A V E N), Gosia Sawicz (gosha savage), artystki i producentki muzyczne/djki



Marta Bąkowska, Mariusz Waras, artysta wizualny, Magdalena Pela, artystka wizualna, Monika Zawadzka, architektka i urbanistka



Joanna Grabowska, zastępca prezydenta Miasta Tczewa, Barbara Frydrych, dyrektorka Biura Prezydenta ds. Kultury, Urząd Miasta Gdańska, dr Anna Sobocka, historyczka sztuki, Uniwersytet Gdański, Maxymilian Kieturakis, przewodniczący Komisji Kultury Rady Miasta Gdańska



Gosia Sawicz (gosha savage), artystka i producentka muzyczna, Radosław Deruba, artysta wizualny, motion designer, Patryk Chyliński, artysta wizualny, twórca instalacji interaktywnych, Mariusz Waras, artysta wizualny, Jadwiga Charzyńska, p.o. dyrektora CSW Łąźnia, Krzysztof Polkowski, rektor ASP w Gdańsku, Anna Szymwelska, kuratorka wystawy, CSW Łąźnia



ANTRACYT

APARTAMENTY

WYSZUKANY KOMFORT

APARTAMENTY Z WIDOKIEM NA LAS

Wyjątkowa lokalizacja przy samym lesie, z łatwym dojazdem do najbardziej biznesowej części miasta, morza, Parku Oliwskiego czy Sopotu. Apartamenty Antracyt są zaprojektowane tak, by niespiesznie odpoczywać i szybko wyruszać.

CZYŻEWSKIEGO 31A, GDAŃSK OLIWA
T: +48 585 733 733

moderna
Superior living



EUROPEAN
PROPERTY
AWARDS
ARCHITECTURE

LAUFEN

★★★★★

BEST ARCHITECTURE
MULTIPLE RESIDENCE
POLAND

Antracyt Apartments
by Moderna Holding

2023-2024

Fot. Piotr Zagiełł



Dawid Siniawski, manager Cosma Gallery,
Wiktor Leszczyński, kapitan żaglowców



Joanna i Robert Mielniczek, Atelier Mielniczek Architektki,
Anita Cempa, dyrektor artystyczna Cosma Gallery



Łukasz Wiland, marszałek,
Lilianna Gawle, specjalistka ds. zarządzania markami luksusowymi



Nina i Jacek Podhorscy-Piotrowscy, miłośnicy sztuki, podróżnicy

WERNISAŻ DOCKYARD/ STOCZNIA W COSMA GALLERY

W ostatni lipcowy piątek w Cosma Gallery odbył się wernisaż wystawy Dockyard/Stocznia. Bianca Prettau to artystka, na którą duży wpływ wywarły tradycyjne zasady geometrii opisowej w rysunku architektonicznym. Malarka łączy je z artystyczną interpretacją środowiska miejskiego.



dr Irena Leszczyńska, psycholog kliniczny i terapeuta,
dr inż. Jerzy Wisiański, Joanna Wisiańska, pedagog



Olga Krzyżyńska, Wydział Kultury Urzędu Miasta Gdyni, Feliks
Malinowski, artysta, Daria Sołtan-Krzyżyńska, artystka



Jarosław Kukowski, Ewa Kukowska, Marek Kropkowski, artyści



Helena Sadleir, artystka, Larysa Tomczak

Fot. Krzysztof Nowosielski



Andrzej Berger, Paweł Suchocki



Andrzej Skwarek, Agata Grzebielucha



Ewa i Grzegorz Osada, Przemysław Tarnacki



Karina Zuromska, Renata i Krzysztof Foryś, Marcin Ostaszewski

10-LECIE OCEAN CHALLENGE YACHT CLUB

Uroczysta gala 10-lecia Ocean Challenge Yacht Club organizowana przez Super Yachts Club odbyła się 20 lipca podczas Polboat Yachting Festival. W programie wieczoru znalazły się m.in. takie atrakcje, jak Range Rover Experience, czy prezentacja teamu startującego w ramach Les Voiles de Saint-Tropez.



Sandra Spychalska, Renata Szychowska, Piotr Kawalec



Filip Bajon, aktor



Walerij Springer, WP Capital, Olga Kharina, fotografka,
Iwona i Tomasz Kossowscy, Urszula Nur



AMG

SO HEAD-TURNING. SO AMG.

The all-new Mercedes-AMG GT 63 4MATIC+.

Catching eyes and ears. Its seamless shape, sleek curves and bold central star on the AMG-specific radiator grille let the GT shine in the city and on the course. More on [mercedes-amg.com](https://www.mercedes-amg.com)

Zapraszamy do salonów Mercedes-Benz BMG Goworowski:

Gdynia tel.: +48 58 660 49 49 • Gdańsk tel.: +48 58 322 22 22 • Bolesławice k/Stupska tel.: +48 59 848 70 70

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE
Cukiernia Uman, Gdąńsk, ul. Hemara 1; **Uman Marina**, Gdąńsk, ul. Szafarnia 11; **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdąńsk, ul. Słomskiego 6 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**, Gdąńsk, Galeria Bałtycka; **Costa Coffee**, Gdąńsk, Galeria Bałtycka; **Sztuka Wyboru**, Gdąńsk, ul. Słowackiego 19; **Rosse Rosse**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 45 (Bałtyk Plaza); **Costa Coffee**, Gdąńsk, Centrum Riviera; **Mamma Mia Cafe**, Sopot, Plac Żdźrowy 2; **Cygarenia**, Gdąńsk, ul. 3 Maja 27; **Gdąńska Babcia**, Gdąńsk, al. Piłsudskiego 30; **Alt Cafe**, Gdąńsk, ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Hafnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdąńsk, ul. Chmielna 10; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Bistro Walter**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **Capucino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Pociąg do kawy**, Sopot, Sopot Centrum; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Sopot, Dworcowa 5; **Columbus Bistro & Cafe Kawiarnia**, Gdąńsk, ul. Nowicza 9; **Columbus Caffee**, Gdąńsk, Forum Gdąńsk; **Etno Cafe**, Gdąńsk, Forum Gdąńsk; **Bacio di Caffè**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6; **Park Cafe**, Gdąńsk, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; **Lavenda Cafe & Galeria**, Gdąńsk, ul. Starowiejska 11; **Tiok**, Gdąńsk, ul. Wybickiego 3; **Al. Browar**, Gdąńsk, ul. Starowiejska 40B; **Pawilon**, Sopot, ul. Hafnera 7/9; **Kotka Cafe**, Gdąńsk, ul. Polanki 124 D; **Fit Cafe**, Sopot, ul. Podjazd 11; **Boško**, Gdąńsk, al. Jana Pawła II 3A;

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY
Po Naleśniku, Gdąńsk, City Meble, al. Grunwaldzka 211; **Jagospot**, Gdąńsk, św. Ducha 14B; **Al. Browar**, Gdąńsk, ul. Wajdeloty 21; **Avocado Vegan**, Gdąńsk, ul. Wajdeloty 25; **Surburger Chelm**, Gdąńsk, ul. Cieszyńskiego 1C; **Surburger Wrzeszcz**, Gdąńsk, ul. Trubadurów 2; **Surburger Śródmieście**, Gdąńsk, ul. Gamarska 30; **Surburger Sopot**, Sopot, ul. Kościuszki 10; **Surburger Gdąńsk**, Gdąńsk, ul. Abraham 11; **Rotterdam Wie Bar**, Gdąńsk, ul. Chmielna 10/11/12; **Niepodległość**, Gdąńsk, ul. Chmielna 26; **Riverside by Piłsner**, Gdąńsk, ul. Chmielna 10; **Tytle**, Gdąńsk, ul. Chmielna 10; **Woosabi**, Gdąńsk, ul. Chmielna 10; **True**, Gdąńsk, ul. Chmielna 10; **Jak się masz Bistro**, Gdąńsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 24; **Stary Manex**, Gdąńsk, ul. Słowackiego 3; **Mami Sushi**, Gdąńsk, ul. Mariana Hemara 5; **Wozownia**, Gdąńsk, ul. Grodowa 6; **Piwnica Rajców**, Gdąńsk, ul. Długi Targ 44; **Zafishowani**, Gdąńsk, ul. Tokarska 6; **Chang**, Gdąńsk, ul. Dmowskiego 15; **Officina**, Gdąńsk, Al. Grunwaldzka 415 (Argon); **Grass**, Gdąńsk, ul. Szeroka 12/11/12; **Winiowski**, Gdąńsk, ul. Piwna 22; **Motlana**, Gdąńsk, ul. Stara Stoczna 2/1; **Troctoria Bresno**, Gdąńsk, ul. Kraskiego 9B/1; **Tekstylia**, Gdąńsk, ul. Szeroka 11; **AOU! inspired by Gdąńsk**, ul. Partyzantów 6; **BonZu**, Gdąńsk, ul. Piwna 36; **Majolatka**, Gdąńsk, ul. Jana Uphagena 23; **Machina**, Gdąńsk, ul. Chlebnička 13/16; **Fishmarket**, Gdąńsk, Targ Rybny 6; **Fellini**, Gdąńsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdąńsk, ul. Stara Stoczna 2/17; **Hard Rock Cafe**, Gdąńsk, Długi Targ 35/38; **Goldwesser**, Gdąńsk, ul. Długa Pobreżna 22; **Lao Thai**, Gdąńsk, Targ Rybny 11 wejście od Mollawy; **Sempre**, Gdąńsk, Targ Rybny 11 wejście od Mollawy; **Mito Sushi**, Gdąńsk, ul. Szeroka 50; **La Cucina**, Gdąńsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdąńsk, ul. Tandeta 1; **Restauracja Felianon**, Gdąńsk, ul. Otłownika 1; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdąńsk, ul. Szafarnia 10; **Izakaya Sushi**, Gdąńsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdąńsk, (Olivia Business Centre), ul. Grunwaldzka 472; **Lula**, Gdąńsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 4 (Garnizon); **Pine Pine**, Gdąńsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Elksir**, Gdąńsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdąńsk, Olivia Business Centre; **Tawerna**, Gdąńsk, ul. Powroźnica 19/20; **Mon Balzac**, Gdąńsk, ul. Piwna 36/39; **Browarna**, Gdąńsk, ul. Szafarnia 9; **Gdąńskie Bowle**, Gdąńsk, ul. Długie Pobreżne 11; **Mono Kitchin**, Gdąńsk, ul. Piwna 28/30; **Restauracja Magiel**, Gdąńsk, ul. Toruńska 12; **Tu Można Marzyć**, Gdąńsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Meso Ramen**, Gdąńsk, ul. Obronców Wybrzeża 17/4; **Falowiec**, Gdąńsk, ul. Obronców Wybrzeża 2; **Pobite Gary**, Gdąńsk, ul. Juliusza Słowackiego 21; **Tako**, Gdąńsk, ul. Słowackiego 13/11; **Prepiz** na Gdąńsk, ul. Jaskowa Dolina 132/5; **Meat Shack BBQ**, Gdąńsk, ul. Ludwika Waryńskiego 26/27; **Papierowka**, Gdąńsk, ul. Łąkowa 60; **Canis Restaurant**, Gdąńsk, ul. Ogocina 27/28; **Guga Sewa & Spicy**, Gdąńsk, ul. Stara Stoczna 2/9; **La Pampa Steakhouse**, Gdąńsk, ul. Szeroka 32/35; **Gvara**, Gdąńsk, ul. Chlebnička 48/51; **Fino**, Gdąńsk, ul. Grzaska 1; **T-bone Steak House**, Gdąńsk, ul. Długi Targ 22; **Long Street 52**, Gdąńsk, ul. Długa 52/53; **Restauracja Sapora**, Gdąńsk, ul. Thacka 27/28; **Kozłowa Złota Brama**, Gdąńsk, ul. Długa 81/83; **Nieszuka Restaurant&Bar**, Gdąńsk, ul. Mariacka 2/3; **Neighbour's Kitchen**, Gdąńsk, ul. Szafarnia 11/12; **Chleb i Wino**, Gdąńsk, ul. Stagienna 17; **Słony Spichlerz**, Gdąńsk, ul. Chmielna 10; **Wolowina Bistro**, Gdąńsk, ul. Zabi Kruk 16; **Stacja Food Hall**, Gdąńsk, Galeria Metropola; **Menya Musashi**, Gdąńsk, Forum Gdąńsk; **4 Piętro Bistro & Restaurant**, Gdąńsk, ul. Al. Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Trafik Jedzenie i Przyjaciele**, Gdąńsk, ul. Skwer Kościuszki 10; **Tokyo Sushi**, Gdąńsk, ul. Mściewja 9; **Oberża 86**, Gdąńsk, ul. Starowiejska 30; **Neon**, Gdąńsk, ul. Antoniego Abrahama 39; **F.Minga**, Gdąńsk, Bulwar Nadmorski im. Feliksa Nowowiejskiego; **Duch66**, Gdąńsk, ul. Świętego Ducha 66; **POP** in Gdąńsk, ul. Antoniego Abrahama 64; **Bistro Serwis**, Gdąńsk, Al. Zwycięstwa 241; **Milo Mi**, Gdąńsk, Al. Zwycięstwa 245; **Punkt**, Gdąńsk, ul. Władysława IV 59; **Moje Miasto**, Gdąńsk, Skwer Kościuszki 15; **Clutchy Telefon**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 52; **Como Ristorante**, Gdąńsk, CH Klif; **Del Mar**, Gdąńsk, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdąńsk, ul. Przebendowskiego 38; **Chwila Moment (restauracja i kawiarnia)**, Gdąńsk, InfoBox; **Barraouda**, Gdąńsk, Bulwar Nadmorski 10; **Browar Port Gdąńsk**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Ruocola**, Gdąńsk, ul. Zawiszy Czarnego 1; **Pasta Miasta**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 46; **Aleja 40**, Gdąńsk, ul. Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 21; **Malika**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 69; **Casa Cubeddu**, Gdąńsk, ul. Spółdzielcza 1; **Tłusta Kaczka**, Gdąńsk, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**,

Gdąńsk, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 65; **Biały Królik**, Gdąńsk, ul. Folwarczna 2; **Mondo di Vinegre**, Gdąńsk, ul. Piłsudskiego 5 (osiedle Garnizon); **Gdąńsk**, ul. Zwycięstwa 243; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdąńsk, ul. Antoniego Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdąńsk, ul. Mściewja 9; **Cozzi**, Gdąńsk, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Głowska**, Gdąńsk, ul. Otłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdąńsk, Al. Zwycięstwa 237/3; **La Vita**, Gdąńsk, ul. Antoniego Abrahama 80/86; **Jakubak w Sopocie**, ul. Wybickiego 48; **Pelican**, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; **Thai Thai**, Gdąńsk, ul. Podgarbary 10; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Villa Aqua); **Thai Thai**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Marska**, Sopot, ul. Marska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marlin**, Sopot, Al. Wąska Polskiego 1; **No 5**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 5/U4; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 43; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Tapas de Ruocola**, Sopot, ul. Generała Józefa Pułaskiego 15; **Pak Choi**, Sopot, ul. Marska 4; **Pieprz**, Sopot, ul. Hafnera 7; **Smak Morza**, Sopot, al. Franciszka Mamuszki 2; **Atelier Sopot**, al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Pans**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Bulaj**, Sopot, ul. Marska 4; **Hashi Sushi**, Sopot, Centrum; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia**, Dworzec Sopot; **Seaford Station Restaurant, Bar & Grill**, Dworzec Sopot; **Unicom**, Hipodrom Sopot; **Polskie Smaki**, Sheraton Sopot; **Wawa**, Sheraton Sopot; **Pelikan**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Team Spirit Sopot**, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Bistro Walker**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 61; **Sztuczka Bistro**, Sopot, ul. Generała Józefa Bema 6; **Prosty Temat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **Moshi Moshi Sushi**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1; **Chianti Grill Bar**, Sopot, Generała Kazimierza Pułaskiego 19/1; **Szklarnia**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 25; **Trzy Siestry**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **BOTO**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 54B; **La Mareja**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 38/2U; **No.5 beer bar & coffeehouse**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 5/U2; **Starter's**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Prosto**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Dolce Vita**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Godding**, Sopot, ul. Smolina 21; **Symfonia Smaków**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Zacny Liść**, Gdąńsk, Stary Rynek Oliwski 19; **Zakwasownia**, Gdąńsk, ul. Nowicza 2; **Kulinarny motyl**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 14/1; **Bombard**, Sopot, Plac Żdźrowy 1; **Endi Wine House**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 9; **Joko Sushi**, Gdąńsk, ul. Piastowska 67; **Sopokio Pizza**, Gdąńsk, ul. Waryńskiego 21; **Hora de Espana**, Gdąńsk, Wały Jagiellońskie; 28/30; **El Mariachi**, Gdąńsk, ul. Grodzka 16

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE
Love Hair and Barber Shop, Gdąńsk, ul. Rakoczego 9/U6; **Atelier Brzozowski**, Gdąńsk, Podwale Starociąskie 109/112B; **Quiris**, Gdąńsk, ul. Galczyńskiego 12; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdąńsk, ul. Aleja Grunwaldzka 471; **Jacques Andre**, Gdąńsk, ul. Elzbietárska 9/10; **Salon Fryzjersko-kosmetyczny Excellent**, Gdąńsk, ul. Rajska 1/5A; **Prive Club Fryzjerski**, Gdąńsk, ul. Rajska 1/5; **Institut Piwna Dolce Vita**, Gdąńsk, Skwer Kościuszki 18; **Iwona Donarska - Permanent Make Up Academy**, Gdąńsk, ul. Starowiejska 41/43/lok.27; **Brański Salon**, Gdąńsk, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Salon kosmetyczno-fryzjerski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Salon urody Draus**, Sopot, ul. Niepodległości 739/1; **Dolce Vita Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2; **HairBar**, Sopot, Sheraton; **Dom Zdrowoty**, Falia Gdąńsk, Gdąńsk, ul. Hynka 65; **Institut Urody POR FAVOR**, Gdąńsk, ul. Mariana Hemara 15/U2; **Easy Barbers**, Gdąńsk, ul. Miłozia Białoszewskiego 10; **Secret Avenue**, Gdąńsk, ul. Partyzantów 3; **Baltica Beauty**, Gdąńsk, ul. Partyzantów 8; **Lorena Golecki**, Gdąńsk, ul. Tzy Lipy 4/2; **Underground BarberShop**, Gdąńsk, ul. Gamarska 7/8/9; **QUIRIS House of Hair&Beauty**, Gdąńsk, ul. Jana Heweliusza 15; **Expert K&L**, Gdąńsk, Forum Gdąńsk; **LoveHair & BarberShop**, Gdąńsk, ul. Franciszka Rakoczego 9/U6; **Yasumi**, Gdąńsk, ul. Łużycka 1B; **Abocans Institut Urody**, Gdąńsk, ul. Wielkopolska 168 /1; ul. Olgierda 45; **Petite Perle**, Gdąńsk, ul. Beniewskiego 51; **Cutting Club**, Gdąńsk, al. Zwycięstwa 237/1; **Cichy Triąmsto**, Gdąńsk, Al. Jana Pawła II 11a / Olivia Business Centre (Olivia Point&Tower); **Strefa Piękna i gustu**, Gdąńsk, Polnicey 3/2; **MT Salon Beauty by Magdalena Trzcinska**, Gdąńsk, ul. Obronców Wybrzeża 3

SPA&WELLNESS
Five Senses, Gdąńsk, ul. Nowicza 4; **Thao Thai**, Gdąńsk, ul. Szeroka 86/87; **Beauty Derm Institut-Medical Day SPA**, Gdąńsk, ul. Kapliczna 30; **Institut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdąńsk, ul. Bytowska 4; **Bali SPA**, Gdąńsk, ul. Szeroka 42/43; **Quadrille Spa**, Gdąńsk, ul. Folwarczna 2; **Institut Genesis**, Gdąńsk, ul. Ejsmondka 2; **Vanity Day Spa**, Gdąńsk, ul. 1 Armii WP 26/1U; **OXO Luxury Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emili Piater 1; **Body & Mind Clinic**, Gdąńsk, Al. Grunwaldzka 413; **Diamond Clinic**, Gdąńsk, ul. Jana Heweliusza 22; **Spa Hotel Harza**, Gdąńsk, Gdąńsk, ul. Tokarska 6; **Prana Spa**, Gdąńsk, ul. Szeroka 86; **Grand Hotel Spa**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12/14; **Hotel Hafner SPA**, Sopot, ul. Jana Jerzego Hafnera 59; **The Oriental Spa**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdąńsk, ul. Aleja Zwycięstwa 255; **Venity Day Spa**, Gdąńsk,

ul. 1 Armii Wojska Polskiego 26/1; **Gdyniński Instytut Podologiczny**, Gdąńsk, ul. gen. Józefa Bema 16/2; **Permanent Make-up Place Ana Krzyżowska**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 43/15;

MEDYCYNIA ESTETYCZNA I KOSMETOLOGIA
Medycyna Estetyczna dr Marcin Nowak, ul. Kilińskiego 1/70; **Skinlab**, Gdąńsk, ul. Hemara 2; **Dr Kondej**, Gdąńsk, ul. Obronców Wybrzeża 7; **Perfect Medical**, Gdąńsk, ul. Kolobrzaska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdąńsk, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3; **Klinika Dobosz i Partnerzy**, Gdąńsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Institut Kosmetyki Babiana**, Gdąńsk, ul. Hynka 6/9; **Centrum Zdravia i Piękną H&BMed**, Gdąńsk, ul. Jaskowa Dolina 8; **Gdąńska Klinika Urody**, Gdąńsk, ul. Stara Stoczna 2/2; **Klinika Gorszewska**, Gdąńsk, Al. Legionów 112/2; **Laessl Medical Clinic**, Gdąńsk, ul. Hryniewickiego 90/9; **Veoli Clinic**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty**, Gdąńsk, ul. 1 Armii WP 8/5; **Prodem**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 135/2; **Klinika Estetyki**, Gdąńsk, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdąńsk, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Medidem**, Gdąńsk, ul. Abrahama 36-44; **Institut Urody Agata Partkya**, Gdąńsk, ul. Strzelców 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolina 10; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **MedSPA by dr Kobylńska**, Gdąńsk, ul. Czarny Dwór 14/7; **Mam**, Gdąńsk, Albatros Towers, Al. Rzeczypospolitej 4; **Sztorz Tattoo Studio**, Gdąńsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 13U/1; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdąńsk, ul. Chmielna 71/3; **YUKO Beauty Lab**, Gdąńsk, Wincentego Pola 27/1; **Kosmetyczny Instytut Dr Irena Ery**, Gdąńsk, al. Zwycięstwa 241/3; **Klinika urody Belza**, Gdąńsk, ul. Legionów 153; **D4I Aesthetics**, Sopot, ul. Obronców Westerplatte 2-4

HOTELE
Number One, Gdąńsk, ul. Jagłana 4; **Radisson Blu**, Gdąńsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdąńsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdąńsk**, Gdąńsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdąńsk, ul. Piastowska 160; **Hanza Hotel**, Gdąńsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdąńsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdąńsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdąńsk, ul. Długi Targ 33/34; **Grand Cru**, Gdąńsk, ul. Ryckańska 11-12; **Hotel Sadowa**, Gdąńsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdąńsk, ul. Toruńska 12; **Hotel Kuracyjny**, Gdąńsk, Al. Zwycięstwa 255; **Hotel Nadmorski**, Gdąńsk, ul. Ejsmondka 2; **Courtyard by Marriott**, Gdąńsk, ul. Jerzego Waszyngtona 19; **Radisson Blu**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 54; **Sopotorium**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 52; **Hotel Vila Baltica**, Sopot, ul. Emili Piater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Villa Antonia**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mala Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admiral**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Hafner**, Sopot, ul. Hafnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Hampton by Hilton**, Gdąńsk, ul. Juliusza Słowackiego 220; **Hilton**, Gdąńsk, ul. Targ Rybny 1; **Mercurie Gdąńsk Stare Miasto**, Gdąńsk, ul. Heweliusza 22; **IBB Hotel**, Gdąńsk, ul. Długi Targ 14/16; **Holiday Inn**, Gdąńsk, ul. Chmielna 10; **Hotel Radisson**, Gdąńsk, ul. Chmielna 10-25; **Sopot Marriott Resort & Spa**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59; **My Sopot Apartments**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 53A; **Hotel Baylona**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 7; **Hotel Opera**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Hotel Willa Lubicz**, Gdąńsk, ul. Orłowska 43; **Willa Wincent**, Gdąńsk, ul. Wincentego Pola 33

KLUBY FITNESS
Zdrofit, Gdąńsk, ul. Aleja Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdąńsk, ul. Zwycięstwa 255 (Kif); **Zdrofit**, Gdąńsk, ul. Kazimierza Wielkiego 2; **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Zdrofit**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Agustacja**, Gdąńsk, Al. Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdąńsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Calyso**, Sopot, ul. Niepodległości 697-701

SALONY SAMOCHODOWE
Autoryzowany serwis Seat Auto Miras, Gdąńsk, ul. Zawodników 2; **BMW Zdunek**, Gdąńsk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Audi Centrum Gdąńsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdąńsk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Motor Centrum DS Automotobles**, Gdąńsk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Gdąńsk**, ul. Miarki Szlak 43/45; **Gdąńsk**, ul. Miarki Szlak 4/8; **Subaru Zdunowicz**, Gdąńsk, Al. Grunwaldzka 256; **British Automotive Jaguar Land Rover**, Gdąńsk, al. Grunwaldzka 241; **Volvo Drying**, Gdąńsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdąńsk, ul. Elbąska 30; **Carter Toyota**, Gdąńsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdąńsk, ul. Uczniowska 36; **BMW Zdunek**, Gdąńsk, ul. Duszkienna 1; **Leuxis Trójmiasto**, Gdąńsk, al. Grunwaldzka 270; **Auto Mobil**, Gdąńsk, Al. Grunwaldzka 250; **Hyundai Margi**, Gdąńsk, ul. Marska 511; **Skoda Plichta**, Gdąńsk, ul. Lubowidzka 46; **Toyota Walder**, Chwaszynsko, ul. Oliwska 58; **Zdunek K.M.J.**, Gdąńsk, ul. Wielkopolska 250

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE
Dual Dental Clinic, Gdąńsk, ul. Lema 2; **Nord Clinic**, Gdąńsk, ul. Nowicza 3U/2; **Polmed**, Gdąńsk, ul. Aleja Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Perfect Smile Clinic**, Gdąńsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdąńsk, ul. Rajska 10 (Medison); **Viadental**, Gdąńsk, Al. Zwycięstwa 48; **Inplant**, Gdąńsk, ul. Kartuska 312; **Victoria Clinic**, Gdąńsk, ul. Jaskowa Dolina 57; **Kryspin Dent**, Gdąńsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic**, Gdąńsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Prodent**, Gdąńsk, ul. Rajska 10; **Medycyna Gdąńsk**, Gdąńsk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Wenitay Day Spa**, Gdąńsk,

Władysława IV 59; **Reha Prestige**, Gdąńsk, ul. Kielecka 10; **Clinica Del Mare**, Gdąńsk, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdąńsk, ul. Powstania Styczniowego 23; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdąńsk, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik Dermatolog**, Gdąńsk, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentis**, Gdąńsk, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Mawident**, Gdąńsk, ul. Strzelców 118/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul. Jagielly 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **Dentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Fan-dent**, Gdąńsk, ul. Juliusza Słowackiego 71/2; **1DayClinic.pl Szpital Jednego Dnia**, Gdąńsk, ul. Zabi Kruk 10; **Klinika Dobosz i Partnerzy**, Gdąńsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Institut Kosmetyki Babiana**, Gdąńsk, ul. Hynka 6/9; **Cadent**, Gdąńsk, ul. Parkowa 6/1E; **DentaClinic**, Gdąńsk, ul. Beniewskiego 1/U2; **Remedios Sopockie Centrum Leczenia Bólu i Rehabilitacji**, Sopot; **Aleja Niepodległości 754**; **Sono Varesolowscy**, Gdąńsk, Al. Legionów 112/2; **Laessl Medical Clinic**, Gdąńsk, ul. Hryniewickiego 90/9; **Veoli Clinic**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty**, Gdąńsk, ul. 1 Armii WP 8/5; **Prodem**, Gdąńsk, ul. Świętojańska 135/2; **Klinika Estetyki**, Gdąńsk, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdąńsk, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Medidem**, Gdąńsk, ul. Abrahama 36-44; **Institut Urody Agata Partkya**, Gdąńsk, ul. Strzelców 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolina 10; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **MedSPA by dr Kobylńska**, Gdąńsk, ul. Czarny Dwór 14/7; **Mam**, Gdąńsk, Albatros Towers, Al. Rzeczypospolitej 4; **Sztorz Tattoo Studio**, Gdąńsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 13U/1; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdąńsk, ul. Chmielna 71/3; **YUKO Beauty Lab**, Gdąńsk, Wincentego Pola 27/1; **Kosmetyczny Instytut Dr Irena Ery**, Gdąńsk, al. Zwycięstwa 241/3; **Klinika urody Belza**, Gdąńsk, ul. Legionów 153; **D4I Aesthetics**, Sopot, ul. Obronców Westerplatte 2-4

DESIGN
City Meble, Gdąńsk, al. Grunwaldzka 211; **Roller**, Gdąńsk, City Meble; **Sinal**, Gdąńsk, City Meble; **Dewto**, Gdąńsk, City Meble; **Pro-Invest Meble**, Gdąńsk, City Meble; **Hever Salon Snu**, Gdąńsk, City Meble; **Pasion meble**, Gdąńsk, City Meble; **Sofa Room**, Gdąńsk, City Meble; **Halepuzek**, Gdąńsk, City Meble; **Klar**, Gdąńsk, City Meble; **Indigo Decor**, Gdąńsk, City Meble; **Flugger**, Gdąńsk, City Meble; **Grant**, Gdąńsk, City Meble; **IKA-Kolor**, Gdąńsk, City Meble; **Be!-Pol**, Gdąńsk, City Meble; **Eko-Dar**, Gdąńsk, City Meble; **P3 Studio**, Gdąńsk, City Meble; **Eurodom**, Gdąńsk, City Meble; **Praxis**, Gdąńsk, City Meble; **Aceero Polska**, Gdąńsk, City Meble; **Gdąńska Fabryka Mebli**, Gdąńsk, City Meble; **SypialniaPlus.pl**, Gdąńsk, City Meble; **Projekt Meble**, Gdąńsk, City Meble; **BoConcept**, Gdąńsk, City Meble; **Balances Materace**, Gdąńsk, City Meble; **Flader**, Gdąńsk, City Meble; **Praxis**, Gdąńsk, City Meble; **Orzel Design**, Gdąńsk, City Meble; **Strefa Inspiracji**, Gdąńsk, City Meble; **Meble Kolonialne**, Gdąńsk, City Meble; **JOOP**, Gdąńsk, City Meble; **JMB Design**, Gdąńsk, City Meble; **Kalmar**, Gdąńsk, City Meble; **Galla Collezione**, Gdąńsk, City Meble; **Senpo**, Gdąńsk, City Meble; **IWC Home**, Gdąńsk, City Meble; **Novelle**, Gdąńsk, City Meble; **This is Wood**, Gdąńsk, City Meble; **Miloo Home**, Gdąńsk, City Meble; **Orzech Meble**, Gdąńsk, City Meble; **Kaan Meble**, Gdąńsk, City Meble; **Corso Italia**, Gdąńsk, City Meble; **Komander**, Gdąńsk, City Meble; **Moma Studio**, Gdąńsk, City Meble; **Italmeble**, Gdąńsk, City Meble; **Mandalin**, Gdąńsk, City Meble; **Primavera Furniture**, Gdąńsk, City Meble; **Rad-Pol**, Gdąńsk, City Meble; **Meble Matkowski**, Gdąńsk, City Meble; **Garden Space**, Gdąńsk, City Meble; **Livingroom**, Gdąńsk, City Meble; **Miloo Home**, Gdąńsk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Taranko**, Gdąńsk, ul.

Letnie atrakcje na Brabanku. Tu zmierza miasto*

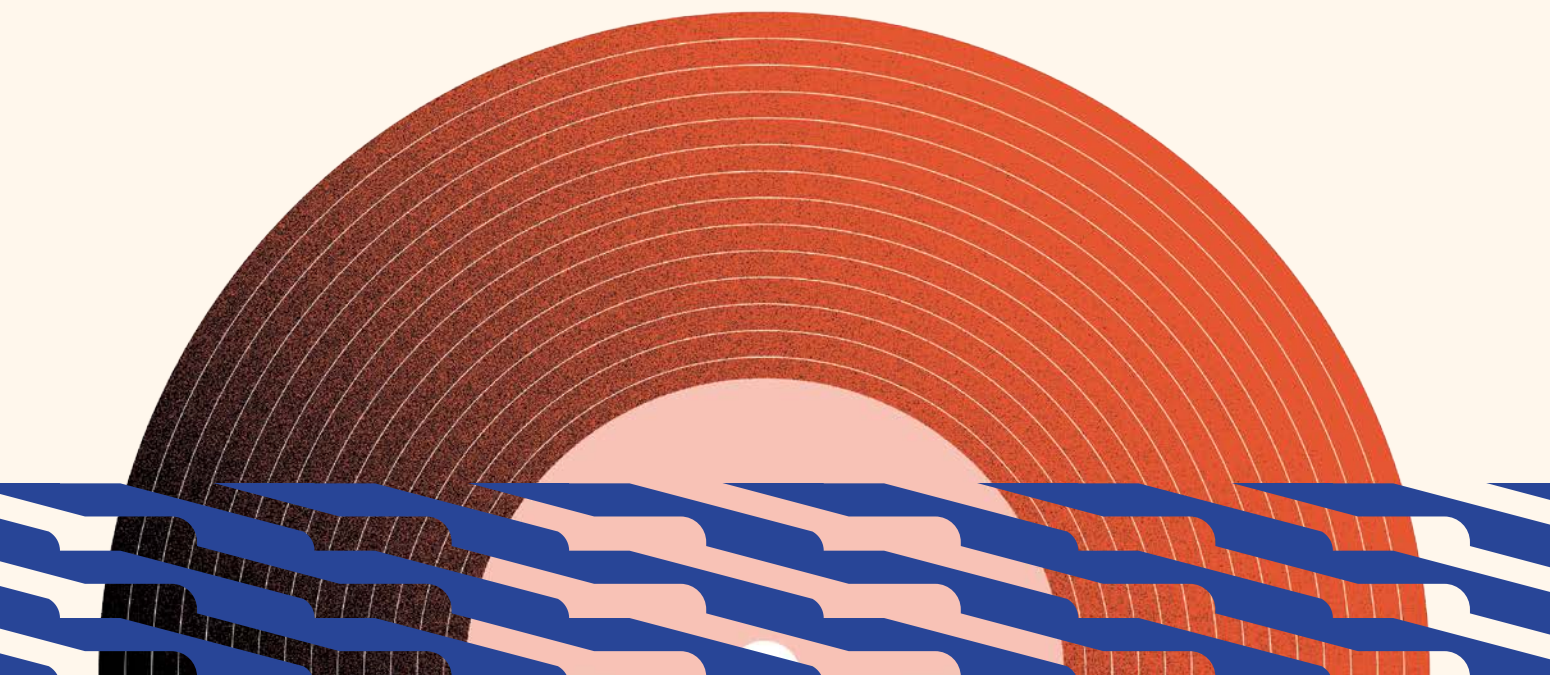
Weekendy
tematyczne

Start **20-21 lipca 2024**

Co tydzień nowy program

Koniec **17-18 sierpnia 2024**

Plac od ul. Stara Stocznia, Gdańsk



Invest Komfort zaprasza na kolejne atrakcje w ramach akcji „Brabank – tu zmierza miasto!”

Koncerty, warsztaty, zajęcia z jogi, targi i inne atrakcje organizowane dla mieszkańców i turystów przyciągają na Brabank coraz liczniejsze grono odbiorców.

Chcesz stać się częścią Brabanku i prowadzić tu biznes?

Zainspiruj nas swoim pomysłem i zrealizujemy go razem! dnk@investkomfort.pl

BRABANK



tuzmierzamiasto.pl

Organizator:

INVEST
KOMFORT

Producent:

LIVE
25
25 YEARS OF LIVE EVENTS

Patron medialny:

trojmiasto.pl